

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 11-GO LIPCA 1937 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY

Nr 188

JAPONCZYCY OTOCZYLI PEKIN

koncentrują olbrzymie masy wojska wzdłuż Wielkiego muru. — Cztery dywizje chińskie otrzymały rozkaz marszu na północ. — Czang-Kai-Szek zarządził mobilizację

Krwawa bitwa pod Wang-Ping. — Atak oddziałów japońskich na miasto

Pekin, 10 lipca. — Dwa pociągi z żołnierzami japońskimi przybyły z Tientsinu do Wang-Tai, skąd wyruszyli w różnych kierunkach, przypuszczalnie w celu otoczenia Pekinu. Przybyły również pociągami kolejowymi, samochody pancerne, działa polowe i karabiny maszynowe.

ponownie przed Wangping i otoczyły to miasto, władze chińskie w Pekinie zamknęły bramy miasta, wzmocniły strażę i zawiesiły komunikację kolejową. Równocześnie chińskie depezesz urzę

dowe doniosły o silnej koncentracji wojsk wzdłuż Wielkiego Muru. 10 pociągów z wojskiem opuściło Mukden, udając się do Tien-Tsinu. 2 pociągi przekroczyły już granicę.

Władze chińskie donoszą, że pod Wang-Ping rozgorzała ponownie poważna bitwa. Japończycy zaatakowali niezwykle gwałtownie miasto, które przed tym zajęły wojska chińskie.

210 kolejarzy rozstrzelano na Syberii

Pociągi opuszczające terytorium Rosji poddawane są skrupulatnej rewizji

Ryga, 10 lipca. — Jak podaje pismo sowieckie „Tichookeanaskaia Zwiezda”, na Dal. Wschodzie skazano znow na karę śmierci i stracono 60 osób, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Japonii.

W ten sposób we wschodniej Syberii stracono już, według komunikatów sowieckich, 210 osób, przeważnie kolejarzy.

Tallin, 10 lipca. — Podróźni powracający z Rosji Sowickiej opowiadają o niesłychanie skomplikowanej procedurze rewizji, jaka się od bywa na sowieckiej granicy.

Według tego samego dziennika we Władywostoku stracono przed tym 22 kolejarzy sowieckich za należenie do tajnej organizacji terrorystycznej i trockistowskiej „Nippo” oraz za szpiegostwo

Wiedeń, 10 lipca. — Jak donosi z Moskwy „Reichspost”, w Tobolsku rozstrzelano ostatnio kilku księży prawosławnych i jednego rabina, oskarżonych o utrzymywanie „stosunków z imperialistami”.

Pociąg przed opuszczeniem terytorium rosyjskiego stoi przez całą godzinę na stacji granicznej, a czas postoju jest wykorzystywany na rewizję. Każdy wagon jest rewidowany przez 5 agentów GPU, którzy niejednokrotnie rozbijają ściany wagonów, poszukując dokumentów, czy wiadomości. Poza tym spód wagonu jest obszukiwany przez agenta G. P. U., któremu towarzyszy pies.

Dyrektor „Tass” chciał się zastrzelić przed aresztowaniem. — Agenci G.P.U. rozbroili go

Warszawa, 10 lipca. — Dyrektorem urzędowej agencji telegraficznej sowieckiej od szeregu lat był Daleckij.

prawomyślność i dnia pewnego agenci GPU. zapukali do mieszkania Daleckiego. — Dyrektor TASS'a wyjął rewolwer i skierował luźę we własną głowę. Jeden z agentów podbił mu rękę, kula śliznęła się tylko po skórze głowy. Daleckiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Rewizja celna nie ogranicza się tylko do przeglądu rzeczy, ale podróżni muszą poddawać się rewizji osobistej, zdejmować buty, a niejednokrotnie agenci GPU. rozierają ściany kufrow, poszukując przez mytu dokumentów. Urzędnik czeskiego poselstwa w Moskwie, który ostatnio przybył samochodem z Rosji do Tallina, opowiada, że oglądano jego samochód przez kilka godzin, a nawet zagladano do wnętrza opon samochodowych.

Trzecie „Centrum Trockistowskie”

Przygotowanie opinii do nowego procesu politycznego

Moskwa, 10 lipca. — (PAT) W ostatnim czasie prowadzona jest bardzo intensywnie kampania prasowa przeciwko „trockistowsko-bucharinowskiemu wrogom ludu”. Szczególnie łączenie t. zw. bucharinowców z

trockistowcami oceniane jest jako przygotowanie opinii publicznej do nowego procesu politycznego. Zaznaczyć należy, że Radek na ostatnim procesie wspominał o „trzecim centrum trockistowskim”.

Stalin chory na serce

Londyn, 12 lipca. — Londyńska gazeta „Sunday Refery” podaje, że w stanie zdrowia Stalina znowu nastąpiło pogorszenie. Wezwano z Wiednia doktora Hansa Eppingera, specjalistę od chorób serca. Stalin cierpi na rozszerzenie aorty.

Goering obraził delegację austriacką

Po interwencji dyplomatycznej, musiał wyrazić ubolewanie

Wiedeń, 10 lipca. — W związku z toczącymi się w Wiedniu obradami pojedynczymi między Austrią a Niemcami rozważany jest w tutejszych kołach dyplomatycznych bardzo ciekawy szczegół ostatniego pobytu delegacji przemysłowców austriackich w Berlinie.

Na jednym z przyjęć urządzonych tam na cześć gości austriackich premier Goering wyraził się wobec przewodniczącego delegacji prezesa Urbana bardzo ujemnie o austriackiej niezawisłości państwowej podtrzymywanej ale nie na długo, jak twierdził premier pruski, przez obce bagnet.

Prezes Urban, zaskoczony tymi uwagami Goeringa, zwrócił się natychmiast do Wiednia z zapytaniem, czy przemysłowcy mają wobec tego co zażądać, przezwyciężyć wizytę berlińską. Odpowiedź brzmiała w ten sposób, że przemysłowcy austriaccy są formalnie gościem przemysłowców niemieckich i nie są wcale zmuszeni do liczenia się z zaprasywaniami ministra Goeringa.

Wybuch granatów w płonącym domu

20 budynków poszło z dymem. — Policja wdrożyła energiczne śledztwo

Warszawa, 10 lipca. — W Iwii, pod Białymstokiem, wybuchł w nocy groźny pożar. 20 domów mieszkalnych poszło z dymem. Straty są olbrzymie.

W czasie pożaru, w jednym z płonących domów doszło do wybuchu znacznej ilości granatów ręcznych. W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Równocześnie jednak polecił rząd austriacki swemu posłowi w Berlinie, by podjął natychmiast demarchę w Niemczech i urzędzie spraw zagranicznych. Skutek był ten, że premier Goering musiał usprawiedliwić się wobec przewodniczącego delegacji przemysłowców austriackich.

Ważna wiadomość: Dwa pociągi z żołnierzami japońskimi przybyły z Tientsinu do Wang-Tai, skąd wyruszyli w różnych kierunkach, przypuszczalnie w celu otoczenia Pekinu.

Szanghaj, 10 lipca. — Z polecenia rządu nankińskiego, 4 dywizje pierwszej armii chińskiej, będącej doborowym wojskiem, nad Czang-Kai-Szek — rozpoczęły marsz na północ, posuwając się wzdłuż linii kolejowej Pekin-Hankeou.

Warszawa, 10 lipca. — Czang-Kai-Szek zarządził mobilizację wojsk chińskich w prowincji Hopei i wydał polecenie politycznej prowincji Hopei, aby „przeciwdziałała wszelkim prowokacjom”.

Pekin, 10 lipca. — Wojska japońskie zjawiły się w pobliżu Pekinu.

Ks. Nuncjusz u Kard. Kakowskiego

Warszawa, 10 lipca. — Nuncjusz Apostolski Cortesi złożył wizytę Ks. Kardynałowi Kakowskiemu, przebywającemu na odpoczynku w rezydencji w Skrzyszewach. Nuncjuszowi towarzyszyli w podróży Arcybiskup Gall, radca Nuncjatury i Pacini oraz pralaci Kepiński i Kasiński.

Degrelle skazany za oszczerstwo

Bruksela, 10 lipca. — Trybunał karny skazał przywódcę rexiistów Degrella na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na lat 5 i 700 zł. Wzywany za oszczerstwo popełnione w stosunku do b. prem. Marcela Henriego.

Urlop m'n. Romana

Warszawa, 10 lipca. — Minister przemysłu i handlu Roman wyjechał na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w czasie jego nieobecności zastępca ministra Sokółowski. W tym wyjeździe na urlop dyrektor departamentu Ryszard Dittrich i wiceminister Bystrowski.

Vertical text on the left edge of the page, including advertisements and notices.

Francja zawiesiła kontrolę międzynarodową

na granicy hiszpańskiej.—Będzie ona przywrócona z chwilą, kiedy przyjęte zostaną warunki francuskie zgłoszone w Komitecie nieinterwencji

Paryż, 10 lipca.

(PAT) Agencja Havasa podaje, że decyzja rządu francuskiego o zawieszeniu z dn. 13 lipca kontroli granicznej za komunikowaną została wczoraj Komitecie nieinterwencji przez amb. Corbin.

Zarządzenie to ma na celu wytworzenie na granicy francuskiej takiej samej sytuacji, jaka powstała od kilku dni na granicy portugalskiej, gdzie z inicjatywy rządu w Lizbonie nie jest już wykonywana kontrola przez obserwatorów angielskich.

Należy stwierdzić przy tym, że decyzja rządu francuskiego ogranicza się tylko do zawieszenia kontroli przez obserwatorów neutralnych. Granica Pirenejów pozostaje nadal zamknięta dla towarów zabronionych przez Komitet londyński, a przeznaczonych dla Hiszpanii, zgodnie z zarządzeniami administracyjnymi, wydanymi w sierpniu r. ubiegłego.

Zarządzenia powyższe mają zresztą charakter tymczasowy, chyba, że nie zostałyby spełnione warunki, wskazane wczoraj przez przedstawiciela Francji w Komitecie londyńskim.

Jak wiadomo, rząd brytyjski otrzymał wczoraj od Komitetu nieinterwencji misję znalezienia kompromisu pomiędzy propozycjami francusko-angielskimi a kontrpropozycjami włosko-niemieckimi w sprawie kontroli. Rząd francuski nie chciał po przemówieniu amb. Corbin pozostawić dotychczasowej sytuacji na granicy w Pirenejach, nie chcąc, aby deklaracja amb. francuskiego mogła być tłumaczona jako rodzaj presji, wy-

wieranej na zainteresowane rządy w celu przyspieszenia zakończenia rozmów, którym życzy on szybkiego i pomysłnego rozwiązania.

Berlin, 10 lipca.

(PAT) Decyzja rządu francuskiego

zawieszenia z dn. 13 b. m. kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej zaskoczyła tutejsze kręgi polityczne.

Słysz się tu zdania, że zawiadomienie, które uczynił ma rząd francuski ko-

mitetowi londyńskiemu w poniedziałek nie jest zgodne z przyjętym przez wszystkich członków Komitetu wnioskiem, według którego rząd brytyjski ma znaleźć wyjście z sytuacji powstałej w kwestii nieinterwencji.

Kongres socjalistów francuskich rozpoczął się wczoraj w Marsylii

Paryż, 10 lipca.

(PAT) W Marsylii rozpoczął dzisiaj obrady 34 kongres partii socjalistycznej S. F. I. O. Na porządku dziennym

znalazły się kwestje ostatniego przesilenia i sprawa udziału ministrów socjalistycznych w obecnym rządzie.

W czasie dzisiejszych obrad lewe

skrzydło partii przeprowadziło ostrą krytykę naczelnych władz partyjnych. Wyrazem tego było demonstracyjne wystąpienie przywódcy skrajnej lewicy partyjnej Marcel Pivetta, który domagał się aby jeden z ministrów socjalistycznych złożył sprawozdanie z działalności rządu w zakresie finansów. Inny deputowany wystąpił przeciwko działaniu socjalistów w obecnym rządzie i wystąpił ostro zwłaszcza przeciwko ministrom Bonnet i Queuille.

Mimo tej opozycji uchodził za pewnik wniosek popierający politykę Blum i Faure'a uzyskał większość.

St. Zjednoczone „z ubolewaniem” budują dwa nowe pancerniki

Waszyngton, 10 lipca.

(PAT) Departament stanu stwierdza, że na budowę dwóch nowych pancerników, uzbrojonych w działa 16-calowe, Stany Zjednoczone zdecydowały się z wielkim ubolewaniem.

Decyzję tę jednak musiano powziąć,

gdyż okazało się, że inne państwa nie chcą utrzymać się w granicach 14-calowego kalibru dział okrętowych. Rządy, które podpisały waszyngtoński układ morski twierdzą, że zasada maksymalnego kalibru 14 cali nie została powszechnie przyjęta.

Pogrzeb ś.p. wicemin. prof. Ujejskiego

Kondukt, w drodze na cmentarz, zatrzymał się przed uniwersytetem

Warszawa, 10 lipca.

(Pat) — Dzisiaj odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. prof. dr. Józefa Ujejskiego podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, członka-korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności, członka zwyczajnego Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, rektora i prof. U. J. P.

Wczoraj minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski udekorował ś. p. Zmarłego komandorią z gwiazdą orderu „Polonia Restituta”.

O godz. 9 rano trumna ze zwłokami ś. p. wicemin. Ujejskiego została przewieziona do kościoła św. Krzyża.

Ks. arcybiskup St. Gall w asyście licznych duchowieństwa, odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego prof. Ujejskiego.

W uroczystościach pogrzebowych

wzięli udział, oprócz rodziny, rząd z premerem gen. Sławojem-Składkowskim, prezes N. I. K., gen. dr. J. Krzemieński, wicemarszałek senatu Barański, wicemarszałek sejmu Podolski, którzy reprezentowali ciała ustawodawcze, podsekretarze stanu, rektorowie i profesoria wyższych uczelni, przedstawiciele władz miejskich, członkowie licznych organizacji i towarzyszy naukowych, młodzież akademicka.

Po nabożeństwie liczny kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz wojskowy na Powązki. Na czele pochodu niesiono liczne wieńce m. in. od Pana Prezydenta R. P., ministra W. R. i O. P., metropolity Dyonizego, posła węgierskiego.

Kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed uniwersytetem J. P. gdzie senat akademicki, organizacje i personel, oddały hołd Zmarłemu.

Powstanie Kurdów w Turcji

Rząd przerwał działania wojenne do wiosny

Ankara, 10 lipca.

(Pat) — Ze źródeł półrządowych do noszą, że działania wojenne przeciwko rebeliantom w rejonie Dersim, zostały właściwie przerwane.

Sztab generalny uważa, że dalsze posuwanie się wojsk regularnych w okrzęgach górskich, znajdujących się w rękach zbuntowanych szeregów, byłoby połączone z dużym ryzykiem.

Postanowiono się zatrzymać w dolinach i przygotować do wiosny punkt wypadu dla nowej akcji oczyszczania zbuntowanych obszarów.

Bardziej niespokojne żywiły kurdyjskie, zamieszkałe na obszarach, kontrolowanych przez władze, zostaną skierowane do zachodniej i południowo-zachodniej Turcji.

Zródłem zdrowia

dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN”

14 osób zginęło

w katastrofie samochodowej

Rio de Janeiro, 10 lipca.

(Pat) — Z Fortaleza donoszą, że w katastrofie samochodowej, jaka się wydarzyła w stanie Ceara, zginęło 14 osób.

Dziecko zmiążdżone przez autobus

Wizja lokalna natychmiast po wypadku

Warszawa, 10 lipca.

Przy ul. Zamenhoffa został zmiążdżony przez autobus miejski 13-letni Abram Latowicki, syn handlarza. Z pod kół wydobyto tylko szczątki.

Na miejscu zjawili się policja, która wdrażając śledztwo, dokonała równocześnie odpowiednich pomiarów. Była to pierwsza tego rodzaju wizja lokalna, przeprowadzona natychmiast po wypadku.

Zdarzenia i ludzie

„Nędzne dziecko tanio do wynajęcia” ...

Węgierska gazetka żebraków

Budapeszt, w lipcu.

W naszych czasach, gdy wszystkie zawody są ściśle zorganizowane, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że każda gałąź zarobkowa wydaje także swą gazetę fachową, w której omawia się dokładnie wszystkie problemy zawodowe. Lekarze i brzochołowcy, rzeźnicy i balonicy, szewcy i akrobaci — wszyscy mają swe własne pisma.

Najoryginalniejszy organ fachowy jednak, jaki znany jest w Europie, to niewątpliwie „Gazeta Żebraków”. Wydawnictwo tego pisma znajduje się w Budapeszcie, a nakład jego podobno jest bardzo wysoki. Jest to organ żebraków, wędrowników i cyganów, których spotyka się ciągle jeszcze na drogach i szosach Węgry wschodniej. Element ten najchętniej osiedla się w mniejszych lub

większych miejscowościach na Węgrzech, w Rumunii oraz w Czechosłowacji i niekiedy staje się prawdziwą plagą dla mieszkańców.

Rzućmy więc okiem na ową oficjalną budapeszteńską „Gazetę Żebraków”, aby mieć pojęcie, jakie zagadnienia interesują społeczeństwo żebracze.

Po pierwsze uwagę naszą zwraca obszerny artykuł wstępny, w którym żebrak „mający za sobą długoletnią praktykę” walczy o honor stanu żebraczego i w żargonie swego zawodu wyraża oburzenie z powodu niegodziwej konkurencji młodszych kolegów, „którzy poprostu opierając się na kulach i nieumiejętnie udając chorych i zbolalych, psują prawdziwemu i doświadczonemu fachowcowi interes”.

W innym artykule znów, nie mniej

obszernym, jakiś żebrak stara się przekonać swych czytelników, iż powinno się wytypić „podwójne zarobkowanie”, gdyż szkodzi to ogólnej sprawie. Podaje on następujący przykład: Na moście stoi mąż i żebrze, o kilka metrów dalej zaś ustawiła się żona jego z małym dzieckiem i błaga przechodniów o litość.

— Nasz zawód — pisze ten „dziennikarz” — powinien zostać oczyszczony od tego rodzaju systemów, gdyż są one niegodziwe i psują nam opinie. Musimy przekonać świat, że nie jest wcale rzeczą łatwą być uczciwym żebrakiem, i że trzeba być bardzo pracowitym i ambitnym, ażeby w tym zawodzie dojść do pewnego dobrobytu”.

Najciekawszy jednak w tym piśmie żebrackim jest obszerny dział ogłoszeń. Niektóre z umieszczonych tam ogłoszeń wzbudzają w nas uczucie goryczy, nie należy jednak zapominać, iż są one przeznaczone dla żebraków, którzy na sprawy te mają zupełnie inny pogląd. Tu np. jakiś „żebrak o znanym nazwisku” podaje do wiadomości, że chce sprzedać

swe kule, wysokiego gatunku. Przyjmuje on gwarancję za nie, gdyż działają one jest niezawodna. W innym ogłoszeniu znów jakaś matka anonswie, że chce wypożyczyć swe nędzne, wysiadałe dziecko za niską cenę. Zapewnia, że dziecko wzbudza litość wszystkich przechodniów i że zarobki są gwarantowane.

Dalej znów abszernie ogłoszenie daje „szanownej klienteli” do wiadomości, że nadszedł nowy transport matraczek z dobrze wytresowanymi matraczkami, ażeby pobierać u niego lekcje z matematyki i dokładnie zaznajomić się z tym fachem.

Wśród wszystkich tych ogłoszeń najdziwniejsze wydaje nam się to, w którym „młody człowiek”, o wzbudzającym litość wyglądem, szuka nauczyciela, ażeby pobierać u niego lekcje z matematyki i dokładnie zaznajomić się z tym fachem.

Widzimy zatem, że i w tym zawodzie „są ludzie ambitni.”

K. Kaiser

KREM SZAMPON w TUBIE
SORELA
BEZ MYDŁA i ALKALII, PIELEGNI
JE WŁOSY, WSTRZYMUJE ICH
WYPADANIE i USUWA ŁUPIZG

Groźny wybuch benzyny w Warszawie

Zdemolowany skład apteczny

Warszawa, 10 lipca.

Wczoraj nastąpił wybuch benzyny w składzie aptecznym magistra Edelsteina przy ul. Śliskiej 33.

Wskutek wybuchu, skład został zdemolowany. Dwaj pracownicy zostali ciężko poparzeni.

Szarańcza w Angoli zniszczyła plantacje bawełny

Lizbona, 10 lipca.

(Pat) — Donoszą tu z Angoli, że na lonię tę nawiedziła plaga szarańczej, która wyrządziła znaczne szkody w plantacjach.

W szczególności ucierpiały w okolicy Quilemgues plantacje bawełny, które zostały doszczętnie zniszczone.

Dr. J. Mandelton

RENTGENOLOG

przyjmuje obecnie
Piłsudskiego 61 parter
tel. 240-24

GEN
Projekt
wodn.
Bzton
Sekretarz
Avenol po o
angielskiego
napli do wy
nymi członka
rozmoowy
za w spraw
ku na porzą
dowej oze
Wiceprez
KRE
META
Flot
w kilk
PAT) AG
ze oprócz kr
był mają do
trzy kraźowi
„A-Difca”
niadeklo R
wojskowy. R
no zbliżać się
„Felessin”
zakupić sześć
SAL
LEONA
PRZENIE
na ul. P
12 m
z powodu
Według
okody wyz
podzie wy
nie sięgają
ty poniosła
Susza dał
na wileńszc
staty z teg
miliony zlo
Katast
w
9 pas
(Pat) — M
są dwa poc
tebie. Przy
kich wynosi
stanęcb.
Dr. LUD
w K
willa

GENEWA PRZECIWIW PODZIAŁOWI PALESTYNY?

Projekt angielski napotka na poważne trudności.--Oświadczenie wiceprzewodni. komisji mandatowej.—Akcja dyplomacji angielskiej w St. Zjednocz.

Członkowie izby gmin za powiększeniem terytorium państwa żydowskiego

Genewa, 10 lipca. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol po otrzymaniu wniosku rządu angielskiego w sprawie Palestyny przystąpił do wymiany zdań z poszczególnymi członkami rady Ligi Narodów. Rozmowy są kontynuowane. Decyzja w sprawie umieszczenia tego wniosu na porządku dziennym sesji wrześniowej oczekiwana jest w poniedziałek.

Wiceprzewodniczący komisji manda-

towej prof. Rappard oświadczył, że obojętnością komisji mandatowej jest stać na straży pełnego wykonania mandatu, to też będzie on w tym duchu występował na najbliższym posiedzeniu komisji mandatowej.

Londyn, 10 lipca. Poseł Wedgwood złożył następujące oświadczenie w sprawie wysuniętego przez Komisję Królewską projektu podziału Palestyny:

„Rzeczą najgorszą w zaleceniach Komisji Królewskiej jest daleko idące nieuwzględnienie niedoli żydowskiej. Próba wywarcia presji na Żydach poprzez groźbę ograniczenia imigracji. Plan podziału Palestyny nie jest „fair”, gdyż ogranicza terytorium żydowskie o wiele więcej nawet, niż to było konieczne. Jeśli podział Palestyny będzie zaakceptowany i urzeczywistniony, sądzę, że Żydzi powinni go uważać raczej za punkt oparcia dla dalszych osiągnięć.

Sądzę, że sprawa wypłacenia dwóch milionów funtów na rzecz Transjordanii spotka się niewątpliwie z ostrą opozycją. — Proponowana obecnie polityka jest mało duszna i fatalna dla naszego prestiżu. Mieliśmy do rozwiązania o wiele trudniejsze problemy w Indiach, Kenii i w Indiach Zachodnich, gdzie przepaść między dwiema rasami była głębsza jeszcze, niż między Arabami a Żydami w Palestynie.

Jeśli skutecznie dokonaliśmy tego gdzieś indziej, stało się to dlatego, że

urzędnicy brytyjscy konsekwentnie dążyli do tych celów. W Palestynie tego nie osiągnięto na skutek sabotażu ze strony urzędników. Można było jednak cele te osiągnąć przy mocnym rządzie i wytrwałości narodu angielskiego”.

NIE UNIKAJMY SKOŃCA!

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

Wzrostu niegi

WARSZCZKI I INNE WADY CERY

Flota angielska płynie do Palestyny

W kilku miejscowościach powstają nowe obozy wojskowe

Haifa, 10 lipca. Agencja arabska komunikuje, że oprócz kradzieży „Repulse” przybyły do portu haifskiego jeszcze trzy kradzieżki brytyjskie.

„Difca” donosi, że we wsi Kabab w odległości 10 kilometrów od Haify utworzono nowy obóz wojskowy. Felłachom surowo zabroniono zbliżać się do obozu.

„Felessin” donosi, że rząd zamierza zakupić sześć tysięcy dunamów, nale-

żących do Wagiu w pobliżu Wadi-Rubin celem założenia tam obozu wojskowego.

Pociąg z Haify do Ras el-Ein na odcinku między Tul-Karem a Kalkilla obrzucony był kamieniami.

SALON MODY MĘSKIEJ

LEONARD HETMAN

PRZENIESIONY z ul. Wólczańskiej 62 na ul. **PRZEJAZD 6**

telefon 168-90.

12 milionów strat z powodu klęsk żywiołowych

Warszawa, 10 lipca. Według prowizorycznych obliczeń szkody wyrządzone przez nawałnice i śniegi w okręgu kieleckim i pobliskich powiatach wyniosły 10 milionów złotych. Straty poniosło 25 tys. gospodarstw.

Susza dała się we znaki szczególnie w powiatach wileńskim i w grodzieńskim. Straty z tego powodu obliczane są na 2 miliony złotych.

Protest lekarzy przeciw paragrafom aryjskim

złożony został w Komisariacie Rządu m. Warszawy

Warszawa, 10 lipca. Jak się dowiadujemy, do władz administracyjnych wpłynęło wczoraj pierwsze podanie Związku Lekarzy Polskich w sprawie wprowadzenia do statutu tego związku artykułu o paragrafie aryjskim.

Równocześnie do Komisariatu Rządu wpłynęły 3 uchwały protestujące przeciw wprowadzeniu paragrafu aryjskiego. Uchwały takie złożyły okręgowe związki lekarskie w Krakowie, Lublinie i z Wołynia.

Katastrofa kolejowa we Francji

9 pasażerów zabitych

Paryż, 10 lipca. Na stacji Le Mans zderzyły się dwa pociągi. Dwa wagony zostały uszkodzone. Przypuszczalna liczba ofiar ludzkich wynosi 9-ciu zabitych i około 50 rannych.

Syn prez. Roosevelta i sekretarz skarbu

pod zarzutem nadużyć podatkowych?

Waszyngton, 10 lipca. (Pat) — Republikański poseł z Nowego Jorku Fish zażądał na posiedzeniu komisji śledczej w sprawie nadużyć podatkowych zbadania deklaracji o dochodach James Elliot Roosevelta, syna pre-

zydenta oraz Morgenthau'a, sekretarza skarbu. Interwencja ta wniosła na posiedzenie komisji atmosferę zebrania politycznego.

DR. LUDWIK ROZENBERG

ordynuje

W KRYNICY,

willa „ULANA”

Strajk w kawiarniach paryskich

został częściowo opanowany

Paryż, 10 lipca. (Pat) — Dalszy rozwój częściowego strajku w kawiarniach i restauracjach, rodzi ostatnio w kołach oficjalnych nastroje raczej optymistyczne. Ruch strajkowy nie rozszerza się.

Zakłady zamknięte wczoraj, dziś otwarto od rana. Pracowały one ze zmniejszonym personelem, ale jednak obsługując publiczność w sposób należyty. Liczni obecnie w Paryżu cudzoziemcy nie ucierpieli więc zbyt wiele z powodu strajku.

W ciągu dnia zatrzymano 28 osób usiłujących wywołać zaburzenia w związku

z strajkiem w kawiarniach i restauracjach. Po wylegitymowaniu, zatrzymanych wypuszczono na wolność. Żadnych zająć nie było.

Van Zeeland nie pojedzie do Berlina

Bruksela, 10 lipca. (PAT) Dziennik „La Nation Belge” donosi, że premier van Zeeland nie zmierza udać się do Berlina w związku ze swą misją gospodarczą.

Wyjeżdżając na letni wypoczynek, ubezpieczajcie swe mienie od ognia i kradzieży!

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości domowych, gwarantując niskie składki, dogodne warunki, niezwłoczną wypłatę odszkodowań.

ZARZĄD Centralny w Warszawie, ul. Kopernika 36/40 tel. 523-05

Oddział w Łodzi, ul. Kościuszki nr. 57, tel. 156-88

Biura we wszystkich miastach powiatowych.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi działy ubezpieczeń: ogniowy — gradowy — kradzieżowy — odpowiedzialności cywilnej — wypadkowy — auto — casco.

Pobili wyższego urzędnika „Wspólnoty Interesów”

w przekonaniu, że jest on Żydem

Warszawa, 10 lipca. W Katowicach na ul. Mickiewicza kilku wyrostków napadło wieczorem na przechodzącego mężczyznę o wyglądzie semickim. — Awanturnicy rzucili się na przechodnia, okładając go niemilosernie. Napadnięty w obronie własnej wy dobył rewolwer. Wkrótce nadbiegła policja i napastników zatrzymała.

Jak się okazuje, napadnięty był wyższym urzędnikiem „Wspólnoty Interesów” czystej krwi aryjskim. Sprawcy, dowiedziawszy się o tym, wyrazili „ubolewanie”.

Okręt frantuski zatrzymany przez powstańców

Bajonna, 10 lipca. (PAT) Według wiadomości nadeszłych z Santander, parowiec francuski „Libertie”, pełniący służbę na linii Bajonna—Requejada, zatrzymany został przez okręt powstańczy „Salerna”.

Parowiec miał flagę francuską i zewnętrzne znaki międzynarodowej komisji kontrolnej. Ładunek jego składał się z maki i cukru.

Po Amelii Earhart zaginął wszelki ślad Busko-Zdrój

Dotychczasowe poszukiwania nie dały rezultatu

San Francisco, 10 lipca. (PAT) Radiowa stacja pancernika „Colorado” donosi, że porucznik Lanbrecht wylądował w czasie poszukiwań Amelii Earhart na wyspie Pull, położonej na południe od wysp Phoenix, w odległości 60 mil od równika.

Na wyspie tej odkrył Lanbrecht około 200 krajowców i kilku białych. Zapytani, czy nie widzieli ostatnio samolotu, odpowiedzieli przecząco.

Rozszerzane ostatnio wiadomości, jakoby znaleziono w odległości 130 mil

Źródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN”

Dwa motorowce dla przewozu bawełny

Warszawa, 10 lipca. Flota handlowa polska powiększyć się ma o dwa nowe statki motorowe, przeznaczone przede wszystkim do przewozu bawełny z portów zatoki Meksykańskiej.

Będą to statki towarowe o nośności 7 tys. ton, rozwijające znaczną szybkość 16 węzłów.

Statki zaopatrzone będą częściowo w urządzenia chłodnicze dla przewozu artykułów hodowlanych, znajdujących zbyt w południowej części St. Zjednoczonych i w Meksyku. Ponadto statki przewozić będą złom itd.

Zamówienie na budowę tych motorowców ma być udzielone niebawem jednej ze stoczni zagranicznych.

Narodowi socjaliści ze Śląska nie będą nosić odznak ani mundurów

Warszawa, 10 lipca. Narodowo-socjalistyczna Partia Miast i Wsi, mająca swą siedzibę w Sosnowcu, wystąpiła w swoim czasie do min. spraw wewnętrznych o zezwolenie na używanie odznak i mundurów koloru wiśniowego.

Ministerstwo odmówiło zezwolenia. Należy zaznaczyć że członkowie tej partii odznaczają się wyjątkową agresywnością i niejednokrotnie dawali powód policji do interwencji przy różnych wystąpieniach.

„Czarna lista” za uchylanie się od subskrypcji pożyczki sowieckiej

Moskwa, 10 lipca. (PAT) W fabryce im. Kujbyszewa w Tomsku wystawiono za wiedzą organizacji partyjnej t. zw. „Czarna tablica”, na której umieszczone zostały nazwiska 17 robotników i robotnic, którzy nie subskrybowali nowej pożyczki wewnętrznej. Wśród tych nazwisk znajdują się nazwiska „stachanowców”.

Złodziej oskarżył niewinnych ludzi o paserstwo i świętokradztwo

Warszawa, 10 lipca. Na cmentarzu w Skierniewicach dokonywano masowej kradzieży krzyżów. Złodzieja ujęto. Okazał się nim Jan Kołodziejczyk. W czasie badania zeznał on że kradzione z grobów i pomników krzyże, nabywali Żydzi.

W związku z tym, został początkowo aresztowany blacharz, Hersz Markowicz Kołodziejczyk i Markowicz osadzono w jednej celi. Po 4 dniach, Kołodziejczyk cofnął zeznanie, wskazując, że łup sprzedał niejakiemu Izraelowi Krygierowi. Aresztowano z kolei Krygiera. Wszyscy staneli przed sądem skierniewickim, który skazał Kołodziejczyka i Markowicza po 2 lata więzienia. Krygier został uniewinniony.

Wczoraj sprawa znalazła się w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie. Prokurator podkreślił m. in., że policja skierniewicka nie odpowiednio postąpiła osadzając we wspólnej celi wszystkich oskarżonych i dopu-

na południowy wschód od wyspy Howland szczątki samolotu Amelii Earhart, okazały się nieprawdziwe. Według ostatnich oficjalnych doniesień, pochodzących od pancernika „Colorado” nie przejęto wczoraj żadnych sygnałów radiowych lotniczki, ani też nie odkryto nigdzie szczątków jej samolotu.

Ile wynosi zadłużenie samorządów?

Komisja oddłużeniowo-oszczędnościowa zakończyła swe prace

Warszawa, 10 lipca. (PAT) Z dniem 1 lipca r. b. centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa, zgodnie z postanowieniami ustawy z dn. 31 marca r. b. zakończyła swe prace. Komisje centralna i wojewódzkie, w czasie swej pracy przeprowadziły akcję oszczędnościowo-oddłużeniową w stosunku do 51 miast wydzielonych, 410 miast niewydzielonych, 165 powiatowych związków samorządowych o-

raz 314 gmin miejskich. Ponadto około 1500 gmin wiejskich skorzystało z ulgi na mocy specjalnego dekretu, opracowanego w swoim czasie przy współudziale centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej.

Zadłużenie samorządów, co do którego zostały zastosowane jakiegokolwiek ulgi wynosiło ogółem 1.105,4 mil. zł., w procesach oddłużeniowych umorzono 351,5 mil. zł.

Kantor Wymiany i Loterii „SAMUEL WEINBERG”

ul. Piotrkowska 60, tel. 101-76

Agentura Dewizowa, kupno i sprzedaż premjówek, akcji i papierów procentowych. Kupno walut zagranicznych, oraz złota i srebra w monetach. Losy II klasy są do nabycia.

Huragan nad Kieleckim

zniszczył pola.—Wieśniaczka zabita przez piorun

Kielce, 10 lipca. (Pat) — Nad Kielcami przeszła znowu gwałtowna burza z gradem, huraganowym wichrem i piorunami. We wsi Wola Jachowa, Górno-Parcele i Skrzyszycze, spadł grad wielkości gołębiego jajka, niszcząc w 40 procentach pola na te-

renie z górą 400 ha. Huragan zerwał dach z jednego z domów i przewrócił dwie stodoły we wsi Krajno. We wsi Tokarnia, piorun zabił 65-letnią gospodynię niejaką Nawrotową, powracającą z pola do domu oraz ciężko poraził dziecko.

W Niemczech jest mało dzieci

Alarm naczelnego organu partii hitlerowskiej

Berlin, 10 lipca. (PAT) „Voelkischer Beobachter” naczelnego organu partii hitlerowskiej, z dużą troską omawia zagadnienie przyrostu naturalnego w Niemczech! Dziennik omawia stosunek wzajemny liczby dzieci i dorosłych w poszczególnych krajach.

Pismo stwierdza m. in., że według przewidywanych obliczeń Polska obok 22 mil. dorosłych i dorastającej młodzieży posiada 12 milionów dzieci. W Niemczech na 49.568 tysięcy dorosłych i młodzieży przypada 15.794 dzieci w wieku poniżej lat 15. Tym samym Polska przy liczbie dorosłych i dorastających mniejszą o połowę niż Niemcy posiada nie o wiele mniejszą niż Niemcy liczbę dzieci.

Autor stwierdza, że powszechny kryzys demograficzny narodów europejskich po wojnie dotknął najbardziej katastrofalnie Rzeszę Niemiecką. Nawet Francja — zdaniem pisma — ma już

oddawna poza sobą krytyczny punkt w życiu narodowym, niektóre zaś wielkie kraje wykazują wciąż silniejszy odsetek dzieci.

Trzecia Rzesza — kończy autor — spowodowała natychmiast zwrot ku lepszeniu. Niema jednak najmniejszych powodów szybkiego pozbywania się tej troski. Przyrost liczby urodzeń nie osiągnął jeszcze bynajmniej nawet minimum.

Nie wolno pobierać w urzędach datków

na cele społeczne i filantropijne

Warszawa, 10 lipca. (Pat) — Często się zdarza, że urzędnicy w urzędach wojewódzkich i w starostwach, przy sposobności spełniania czynności urzędowych, pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w styczniu 1930 r.

Niezależnie od pobierania takich datków w gotówce, praktykowane jest na szeroką skalę sprzedawanie znaczków na różne cele społeczne i humanitarne lub ustawianie puszek na takie cele na biurkach referentów, przy czym nakła-

przywróci zdrowie!
Kąpiele siarczane - słone i mulsowa.
Zakład Przyrodolecznicy.
Kąpiele słoneczne.

Pogrzeb s. p. biskupa Jełowickiego

Lublin, 10 lipca. (PAT) Dziś złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki s. p. biskupa Jełowickiego. Zwłoki złożono w krypcie biskupów lubelskich w podziemiach katedry.

Odczyt prof. St. Grabskiego w O. Z. N.

Warszawa, 10 lipca. Biuro planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego, studiując zagadnienia gospodarcze oraz dając do wybitnym przedstawicielom nauki zapytało prof. Stanisława Grabskiego, który wygłosił odczyt p. t. „Kul planowej gospodarcze narodowej”. W odczytce swoim prof. Grabski podkreślił konieczność planowej aktywizacji gospodarczego.

Odczyt prof. St. Grabskiego był pierwszym z cyklu referatów i dyskusji, organizowanych przez Biuro Planowania O. Z. N., na które zaplanowano da wybitni i znawcy.

Zakaz uboju rytualnego na Górnym Śląsku

Katowice, 10 lipca. W Katowicach odbyło się posiedzenie burmistrzów i naczelników gmin, które omawiali między innymi sprawę uboju rytualnego.

W najbliższych dniach wyjdzie Śląsk ustawa o uboju zwierząt w miastach i gminach. Ustawa ta wprowadzi automatycznie na obszarze woj. śląskiego zakaz uboju wszystkich zwierząt ciepłokrwistych sposobem rytualnym. W miejscowościach gdzie ludność ludzka przekracza 3 proc. może na podstawie indywidualnych uchwał rad miejskich i gminnych wprowadzić ubój rytualny. Wobec tego jednak, skupienia Żydów na Śląsku są na ogół niewielkie, prawdopodobnie ubój rytualny nie będzie nigdzie wprowadzony.

Dla otyłych, muskularnych osób, u których występują różne dolegliwości w związku z pełnokrwistością, bardzo wskazana jest tygodniowa kuracja naturalną wodą mineralną Franciszka - Józefa — szklanka co rano i wieczorem. Zalecana przez lekarzy.

Z Salonik do Warszawy

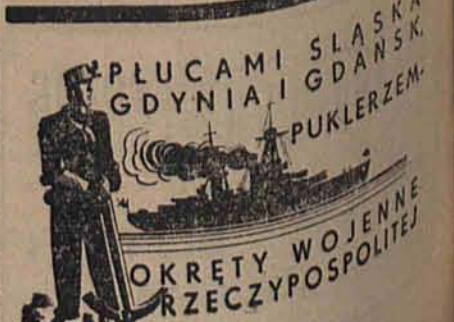
bezpośrednie połączenie kolejowe

Wiedeń, 10 lipca. Z Aten donoszą, iż w czasie wizyty króla rumuńskiego w Polsce osiągnięto porozumienie w sprawie budowy mostu na Dunaju pomiędzy Giurgiu a Ruszuciu kiem w Bułgarii. Z chwilą wzniesienia tego mostu Warszawa uzyskałaby bezpośrednie połączenie kolejowe z Salonikami.

Wiedeń, 10 lipca. Kolejowej na linii Warszawa—Saloniki jest bardzo zainteresowana Grecja.

Greckie koła gospodarcze spodziewają się, że z chwilą nastania bezpośredniego połączenia kolejowego między Warszawą a Salonikami, cały handel owocami państw bałtyckich, tudzież handel polski z Bliskim Wschodem zśrodkowałby się w przyszłości w Salonikach.

W takim wstępnym komunikacji ko-



2 dzieł Łodzi

Dnia 11-go lipca 1844 roku wybuchł pierwszy kryzys handlowy i przemysłowy, wywołany ciasnotą rynkową, zalewem kontrabandy włókienniczej z zachodu i klęskami naturalnymi (gradobicie, ulewne deszcze i t. p.).

Pierwszy historyk Łodzi, Flatt, pisze o tym okresie: „W połowie roku 1844 napłył z zagranicy nadmiar wyrobów handlu... 1 rok 1845 nie zwiastował nadziei, a odbył się wzdłuż, bo wywrotki krajowe nie mogły sprostać konsumpcji zagranicznej”.

Według starych archiwów miejskich, w Łodzi wówczas tak strasznie zebrał na ulicach, błagając o pożytki lub datki pieniężne. Dopiero kreślenie w zakup przedsięwzięcia częściowo przyczyniło się do zniwalenia katastrofalnej sytuacji Łodzi, która ten pierwszy kryzys przeżyła z wielkim samozaparciem się i bohaterstwem.

Kondolencja p. wojewody z powodu zgonu wiceministra ś. p. prof. Ujejskiego

Pan Wojewoda Aleksander Hauke-Nowak wysłał w dniu 9 lipca r. b. następującą depezę: JW. Pani Maria Ujejska, Sewerynów 6 — Warszawa.

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu zgonu Jej Męża, wybitnego uczonego i zasłużonego obywatela.

(—) AL. HAUKE-NOWAK
Wojewoda Łódzki.



DROGAMI WIKINGÓW
S.S. KOŚCIUSZKO 21.7-30.7

KOPENHAGA CENY
FIORDY od
EDINBURG zł. 210

GDYNIA - AMERYKA
LINIE ŻEGLUGOWE S.A. — ORAZ BIURA PODROŻY

Tymczasowa rada miejska została już powołana. — Składa się ona z 30-tu radnych. — Pierwsze posiedzenie odbędzie się 15 b.m.

Przed kilku dniami donieśliśmy o podpisaniu przez p. ministra spraw wewn. dekretu, powołującego do życia tymczasową radę miejską w Łodzi. Zamieściliśmy równocześnie częściową listę radnych, powołanych do pełnienia obowiązków przedstawicieli miasta.

Lista przez nas ogłoszona, obejmowała następujące nazwiska:

1. Chodakowski Leon, przedstawiciel prac. umysł.
2. Cyrański Adam, biuralista (Ch.D.)
3. Dobranc Bertold, przemysłowiec.
4. Fiedler Zygmunt, b. wiceprezes rady miejskiej, wiceprezes izby przem. handlowej.
5. Jaworowski Kazimierz, farmaceuta (PPS, frakcja rew.).

6. Geyer Robert, przemysłowiec.
7. Liberman Fiszel.
8. Mogilnicki Tadeusz, dr.
9. Pawłowski Stanisław, adwokat.
10. Raabe Zygmunt, przemysłowiec.
11. Rybicka Apolonia, robotnica (ZZZ).
12. Socha Józef, robotnik (Praca).
13. Tomczyk Józef, właśc. nieruch.
14. Walczak Walenty, właśc. nieruch.
15. Grabowski Władysław, fotograf.
16. Harasz Antoni, b. ławnik magistr.
17. Holcgreber Jan, b. prezes rady miejskiej.
18. Stypulkowski Jan, adwokat.

Wczoraj opublikowane zostały pozostałe 12 nazwisk:

19. Andrzejewski Zygmunt, robotnik (Praca).
20. Antoszkiewicz Andrzej, robotnik (Praca).
21. Cieślak Władysław, prac. umysł.
22. Dutkiewicz Edward, nauczyciel.
23. Gierbich Wawrzyniec, właśc. kawiarni „Esplanada”.
24. Ks. Kaczyński Dominik, b. radny.
25. Malinowski Seweryn, prac. umysł.
26. Rymkiewicz Władysław, kupiec.
27. Smolarek Antoni, kupiec.
28. Szarkowska Zofia, b. inspektorka pracy.
29. Włodarek Marian, farmaceuta.
30. Wołski Aleksander, kupiec.

W ten sposób łódzka tymczasowa rada miejska liczyć będzie 30 członków, miast pierwotnie projektowanych 32.

Z pośród wyżej wymienionych pp.: Cyrański, Fiedler, Liberman, Harasz, Holcgreber, ks. Kaczyński, byli już radnymi miasta, w radach miejskich, pochodzących z wyborów.

PP. Chodakowski, Dobranc, Jaworowski, Geyer, Mogilnicki, Pawłowski, Raabe, Rybicka, Socha, Tomczyk, Walczak, byli członkami poprzedniej tymczasowej rady miejskiej.

Pozostali — radnymi jeszcze nie byli. W dniu wczorajszym, wydział samorządowy urzędu wojewódzkiego, opierając się na dekrete ministerialnym, wystosował do wszystkich powołanych radnych dekrety nominacyjne.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, p. prez. Godlewski postanowił zwołać pierwsze posiedzenie rady miejskiej na czwartek, 15 b. m.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia obejmie: uchwalenie regulaminów rady miejskiej, komisji radzieckich, obrad budżetowych oraz wybór komisji radzieckich: finansowo-budżetowej, do spraw ogólnych, regulaminowo-prawnej i dyscyplinarnej.

Na następnych, kolejnym posiedzeniu tymczasowej rady prez. Godlewski włoży exposé budżetowe, a bezpośrednio po tym, rozoczyna się prace nad budżetem w komisji. (s)

Łódź otrzymała pożyczkę w wysokości 3 milionów zł. od koncernu zagranicznego

Donieśliśmy niedawno o pertraktacjach, jakie podjął zarząd miejski z instytucjami kredytowymi w kraju i zagranicą, celem zaciągnięcia dla Łodzi pożyczki kilkumilionowej na kontynuowanie robót sezonowych. Pertraktacje te natrafiły na poważne trudności ze względu na brak uchwały rady miejskiej.

Jak wiadomo, ostatnia rada miejska, wskutek nieustępliwego stanowiska endeków, nie chciała uchwalić pożyczki na prowadzenie robót publicznych, a bez uchwały rady zarząd miejski nie ma prawa zaciągania pożyczek długoterminowych.

W wyniku dłuższych rozmów udało się wreszcie pożyczkę uzyskać. Jest to pożyczka krótkoterminowa, zagranicz-

na, w kwocie 3 milionów złotych, udzielona przez grupę wierzycieli łódzkiego towarzystwa elektrycznego w Brukseli w Belgii — Societe Generale d'Exploitations Electriques de Lodz et Expansions — Societe Anonyme Bruxelles.

Umowa została już podpisana i zatwierdzona przez ministerstwo skarbu. Pożyczka wpłynie do kasy miejskiej w najbliższych dniach, jednorazowo. W ten sposób roboty publiczne w Łodzi, prowadzone przez zarząd miejski, nie ulegną zahamowaniu.

O ile przyszła rada miejska, pochodząca z wyboru, ustosunkuje się pozytywnie do tej decyzji zarządu miejskiego, pożyczka powyższa będzie mogła być skonwertowana na długoterminową. (i)

Przemysłowcy i włókniarze spotkają się na konferencji we wtorek. — Przeciw udziałowi „Pracy Polskiej” w naradach

Jak się dowiadujemy, na skutek pisma związków zawodowych włóknarzy, w dniu wczorajszym okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski, wystosował zaproszenia do wielkiego i średniego przemysłu na konferencję, która odbędzie się w dniu 13 b. m. na godz. 11 rano.

Od wyników tej konferencji uzależniona jest dalsza akcja. Z jednej strony związki zawodowe zapowiadają proklamowanie strajku, w razie nieustępliwego stanowiska przemysłu, z drugiej zaś, ministerstwo opieki społecznej, według zapowiedzi, przejmie w swoje ręce inicja-

tywę zlikwidowania zatargu.

Nadmienić należy, że związki zawodowe, prowadzące akcje włóknarzy, zakomunikowały inspektorowi pracy, że nie będą brały udziału w żadnych naradach, na których obecni będą przedstawiciele endeckiej „Pracy Polskiej”. Stanowisko swe związki zawodowe tłumaczą tym, iż bezpośrednio po wypowiedzeniu umowy zbiorowej, „Praca Polska” wystąpiła przeciwko akcji włóknarzy i dopiero później, po zorientowaniu się w nastrojach, panujących w masach robotniczych, zdecydowała się na wystosowanie pisma do przemysłu. (i)

Delegacja sezonowców w Warszawie domagać się będzie powiększenia ilości dni pracy i podwyżki

Wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią, udała się do Warszawy delegacja związków robotników sezonowych w osobie p. Waszkiewicza i Orta ze związku „Praca”, Nowakowskiego i Leśniczaka z ZZZ, oraz Dudy z Ch.ZZ. Na czele delegacji stanął senator Algajer.

Delegacja interweniować będzie w ministerstwie opieki społecznej oraz w dyrekcji głównej Funduszu Pracy w sprawie rozszerzenia tygodnia pracy i podwyżki płac.

Zrzeszenie pracowników malarskich wystąpiło już przed kilku tygodniami z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej i unormowania warunków pracy pomocników mistrzów malarskich. — Ponieważ kilkakrotnie zwołane konferencje bezpośrednie nie dały pozytywnego rezultatu — pracownicy zwrócili się do inspektora pracy, który zwołał naradę na dzień 12 b. m. (i) —

Zbiórka na łódź podwodną

W związku ze zbiórką pieniężną prowadzoną przez Fundusz Obrony Morskiej i Kolonialnej na budowę pierwszej łódki podwodnej ze składek społecznych ku czci Marszałka Piłsudskiego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zwraca się za pośrednictwem prasy do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych swego okręgu z prośbą o zawiadomienie jej o ofiarach składanych na ten cel, dla umożliwienia Izbie wyłonienia delegacji, która w imieniu przedsiębiorstw przemysłowych okręgu Izby dokona wbie symbolicznych nitów w mesie łódki podwodnej w dniu inkorporacji nowej jednostki bojowej w skład floty polskiej w Gdyni.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Stecka Limanowskiego 37, Sz. Jankielowicz, Stary Rynek 9, T. Staniłewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Wydawnictwo „REPUBLIKA”

Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

GOŹDIK NEAPOLIŃSKI
Najmodniejsze
PERFUMY I
WODA KWIATOWA
LOTOS — WARSZAWA



KRONIKA

Lipiec 11
Niedziela

7 po Sw., Pelagii P. M. Jana Gwalberta Op.	
Wschód słońca	3.28
Zachód słońca	19.54
Wschód księżycy	3.12
Zachód księżycy	21.30
Długość dnia	14.54
Ubyło dnia	0.16

Krótkie wiadomości

KONTROLA SPRZEDAŻY MLEKA zostaje wznowiona na terenie 7 i 10 komisariatów poli-cyjnych. Wobec tego, iż we wrześniu zakaz sprzedaży mleka, na otwartych naczyniach objął ma-ki komisariatów, na razie na terenie tych dwóch komisariatów przeprowadzona będzie akcja wyeliminowania otwartych naczyń u sprzedaw-ców. Sprzedawcy, niestosujący się do tych przepisów, będą karani.

PIENIĘŻNE NIELEGALNEGO UBOJU na te-rytorium Łodzi zostanie obecnie zastrzeżone, wobec braku podjęcia licznych wypadków sprzedaży mię-sa, pochodzącego z takiego uboju. Władze ad-ministracyjne wychodzą z założenia, że mięso takie, które nie przeszło przez kontrolę wetery-aryjną, jest wysoce niebezpieczne dla zdrowia, zwłaszcza w okresie letnim.

BUDOWA GMACHU POCZTY łódzkiej roz-biegnie się definitywnie w dniu 1 sierpnia, na-stępnie przy Al. Kościuszki 5/7. Szczegółowy plan budowy już został zatwierdzony przez władze. Budowa przeprowadzona będzie w szybkim tem-pie, aby jeszcze w bieżącym roku gmach w su-premum został wyprowadzony pod dach.

ZAMKNIĘCIE SKŁADU KAPIELOWEGO przy ul. Mielczarskiego 11, nastąpi w dniu 19 b. m. Zakład będzie zamknięty przez władze, celem przeprowadzenia w nim remontu. W tym okresie kąpiel-nicy z niezamożnej ludności wydawać będzie-ć w tym zakładzie kąpielowy przy ul. Wodnej 25.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla powiatu Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 10 b. m. w biurze wydziału wojskowego zarzą-dy powiatowego przy ul. Piotrkowskiej 165. Stawie-ć w niej poborowi rocznika 1916 i starsi, za-razem na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisa-riatów policji, którzy dotąd do poboru nie sta-

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI

Pan Prezydent R. P. w stolicy polskiego wybrzeża. — Rewia floty wojennej, defilada, korowód udekorowanych łodzi. — Bogaty program podniosłych uroczystości

Gdynia, 10 lipca.

W dniu dzisiejszym Gdynia a wraz z nią cała Polska przeżywa Święto Morza, które uświetni swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej.

Na Święto Morza przyjeżdża dziś do Gdyni 15 pociągów popularnych z całej Polski.

Pierwszy raz w Świącie Morza weźmie udział gremialnie Polonia Gdańska. Pociągi przywożą z Gdańska tysiące Polaków, którzy manifestować będą nierozważalność Gdyni i Gdańska.

Wszyscy mieszkańcy wybrzeża w dniu dzisiejszym manifestować będą przywiązanie do morza i ziemi nadmorskich oraz gotowość ich obrony. Pod znakiem wzmocnienia floty i żądania ko-

lonii odbywa się tegoroczne Święto Morza.

Dzisiejszy ranek rozpocznie pobudka, odegrana w różnych punktach miasta. Między godziną 9 a 10 zbiórka wszystkich formacji wojskowych, organizacji PW i WF i społecznych przy Basenie Prezydenta, gdzie odbędzie się raport.

Pan Prezydent przybędzie na plac zbiórki o godzinie 10.15, aby wziąć udział w nabożeństwie, celebrowanym przez J. E. Ks. Biskupa Morskiego Dr. Okoniewskiego, który wygłosi do zebranych kazanie. Następnie zabierze głos Prezes Zarządu Głównego L. M. i K. Gen. Kwaśniewski.

O godz. 11.20 przedstawiciele rządu na czele z w. premierem Kwiatkowskim przejdą na ORP Grom, gdzie ks. Biskup

morski udzieli błogosławieństwa flocie i całej pływającej floty.

Z pokładu ORP Grom wygłosi przemówienie inż. minister Kwiatkowski, po czym połączone orkiestry i chóry wykonają hymn narodowy i hymn Bałtyku. Zgromadzona publiczność odśpiewa hymn Bałtyku.

O godz. 12.15 odbędzie się rewia floty wojennej na trasie między basenami i falochronami, jednocześnie rozpoczyna się na lądzie przygotowania do defilady przed trybunami, które stanęły na Skwerze Kościuszki.

Defilada wojsk, organizacji, młodzieży, cechów itd. będzie trwała do godz. 15 na trasie ul. Derdowskiego, pl. Kaszubski, Świętojańska na stronie Kom. Rządu. W godzinach poobiednich do godz.

19.30 publiczność będzie mogła zwiedzać okręty Marynarki Wojennej, ustawione przy nabrzeżach w basenie Prezydenta.

Przy ul. 10 Lutego odbędzie się o godz. 16 taneczna zabawa ludowa na dziedzi. Orkiestry koncertować będą na bulwarze nabrzeżnym, w muzyki na Górze i w innych punktach miasta.

O godz. 16.20 odbędą się regaty morskie.

Wieczorem od godz. 21.30 do 22.30 ciekawą atrakcją będą korowody udekorowanych łodzi w basenie yachtowym.

Święto Morza zakończą pokazy sztucznych, które odbędą się o godz. 23. Przez cały dzień odbywać się będą zbiórki uliczne i w lokalach publicznych na FOM.

Jedynie i tylko kapsle z szyszka **NOVOPIN** zachowuje zdrowie i siły

Historyczny park w Zd. Woli

Zapewne niewielu z łodzian wie, że Zduńska Wola posiada piękny park historyczny, będący istotnie jednym z piękniejszych zakątków regionalnych ziem łódzkiej. Ślęga on na sobie uwagę powszechną wszystkich przejeżdżających przez to starożytne miasto.

Warto przy okazji zatem zaznajomić szerszy ogół czytelników z dziejami parku.

Miasto Zduńska Wola przed 120 laty było wsią i stanowiło własność rodziny Złotnickich. Wokół dworu Złotnickich szumił piękny park-ogród.

W latach 1840 majątek Zd. Wola został rozparcelowany, park zupełnie wycięty i zdewastowany, pozostał tylko dwór i w jednej części ogrodu wybudowany duży browar. Z całego ogrodu pozostał tylko olbrzymi wąż liczący przeszło 500 lat. W roku 1903 browar i tereny okalające dwór zakupił p. Zenon Anstadt w Łodzi współwłaściciel Helenowa, który na terenach dawnego ogrodu założył piękny park kosztem 40,000 rubli. Sprawdzono piękne okazy drzew z Włoch, założono śliczne klomby, powstała wiano klatki, w których mieszcili się wilki, lisy, niedźwiedzie i małpy i w ten sposób powstał jeden z piękniejszych w Polsce zwierzyńców. Właściciel otaczał go wielką pieczołowitością, nie szczeniąc pracy i pieniędzy.

Przyszła wojna i śmierć Zenona Anstadta, Spadkobiercy znajdując się w ciężkich warunkach cały majątek sprzedali niejakemu Firtenbergowi.

Zwierzęta z powodu braku opieki pomarły, ogród kilkakrotnie był wydzierżawiony prywatnym ogrodnikom, którzy doprowadzili go do kompletnej dewastacji wycinając najpiękniejsze okazy drzew na opał.

Burmistrz Zd. Woli p. Tadeusz Szanawski widząc to straszne zniszczenie parku postanowił ratować to co jeszcze pozostało i wynajął od obecnych właścicieli pozostałe resztki i przeliczył w park miejski, rok rocznie wkładając w inwestycje parkowe po kilka tysięcy złotych. Wybudowano oranżerie, inspekty, pozakładano kwietniki, zaopiekowano się starym 5-wiekowym wiażem, wskutek czego stary park stopniowo wraca do dawnej świetności. W posiadaniu zarządu miejskiego znajduje się on już około 12 lat. Park jest na razie dzierżawiony przez miasto, lecz zarząd miejski nie chce dopuścić w przyszłości znów do zniszczenia tego pięknego zakątka, prowadzi prace w tym kierunku, aby park ten wykupił i nie pozbawiać na przyszłość mieszkańców miasta ledynego miejsca rekreacji i odpoczynku.

Pertraktacje są na dobrej drodze i należy się spodziewać, że park ten już wkrótce stanie się własnością miasta Zd. Woli.

Pożary na wsi

We wsi Babice, powiatu łódzkiego, wybuchł wczoraj groźny pożar w zagrodzie Rozalii Bernard. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, płomień, podsycony podmuchami wiatru, przerzucił się na dalsze budynki i na sąsiednią zagrodę Wandy Szefner.

Splonęły budynki mieszkalne oraz zabudowania gospodarskie. Straty obliczane są na 20.000 zł.

W Lućmierzu wybuchł pożar w folwarku, należącym do cukrowni. Pożar zniszczył olbrzymią stodołę wraz ze zbiorami siana. Straty wynoszą 8.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. (ig)

Dzieci jada nad morze

Organizacją wycieczek zajmuje się wojew. komisja do spraw kolonii letnich

Pragnąc wzbudzić silniejsze przywiązanie do morza wśród dzieci ze sfer robotniczych m. Łodzi, a pośrednio i wśród ich rodziców, z inicjatywy p. wojewody Al. Hauke-Nowaka, wojewódzka komisja do spraw kolonii letnich organizuje przy pomocy najbardziej zainteresowanych instytucji kilku-dniowe wycieczki nadmorskie dla 4 — 3 tys. ubogiej młodzieży z kolonii letnich. Wychodząc bowiem z założenia, że nie tak szybko nie zdoła rozżarzyć u dzieci umiłowanie morza, jak zobaczenie go własnymi oczami, jak poznanie wzrastającej potęgi kraju nad naszym wybrzeżem. Młodzież ta w normalnych warunkach swego skromnego bytu nie wiele ma szans na zrobienie takiej wycieczki.

Technicznym przeprowadzeniem akcji zajmuje się specjalnie powołane komitet w składzie przedstawiciele władz szkolnych, Ligi morskiej, PUWF i PW, instytucji zarządzających koloniami oraz wojewódzkiej komisji do spraw kolonii letnich, a odpowiedzialność za bezpieczeństwo dzieci przynajmniej instytucje prowadzące kolonie.

Wycieczki nadmorskie pierwsze tego rodzaju na terenie Łodzi w roku bieżącym obejm-

wać będą na razie dzieci robotnicze z terenu okręgu łódzkiego, a w niedalekiej przyszłości mają objąć cały teren województwa łódzkiego. Prócz zwiedzenia Gdyni i jej urządzeń portowych, przewiduje się podróż morską na Hel.

W czasie wycieczki dzieci otrzymają bezpłatne przejazdy kolejowe w obie strony, przejazd na Hel lub do Jastarni i z powrotem, przejazd motorówką lub statkiem po porcia, nocleg, chleb, herbatę (bez cukru) i oślad gorący. Uzupełnieniem tego pożywienia zajmą się instytucje kolonii letnich.

Wycieczki odbędą się w 2-ch terminach t. j. 18 lipca b. r. i 17 sierpnia b. r. to zn., że połowa z wymienionej liczby dzieci pojedzie w każdym turnusie i obejmować ma chłopców lub dziewczęta.

Wszyscy uczestnicy wycieczki zostają podzieleni na łuce po 100 osób, z tym, że w tej liczbie są wliczeni i wychowawcy.

Dla większego zainteresowania dzieci wycieczka do Gdyni, dzieci na każdej kolonii przygotowują transparenty z napisem: Młodzież Łódzka jedzie poznać i pokochać morze.

Pierwszy ogródek jordanowski

został wczoraj otwarty w parku im. Poniatowskiego

Wczoraj, o godz. 12 w parku im. Poniatowskiego, odbyła się uroczystość otwarcia ogródka Jordanowskiego i brodzianki z wodą dla dzieci. Jest to pierwsza realizacja projektu opieki nad dziećmi, których rodzice lub opiekunowie pracują poza domem.

Przemówienie wygłosił prez. Godlewski, który podkreślił, iż Łódź stale produkuje w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Następnie nac. Janiszewski w imieniu p. wojewody łódzkiego przeczytał wstępę, poczym oddano ogródek wraz z brodzianką pod opiekę „Kropki Mleka” w osobie przewodniczącej dr. Marzyńskiej.

Na uroczystości tej obecni byli: starosta grodzki dr. Mostowski, płk. dr. Wertheim, dr. Mogilnicki, nac. Rogo-

wicz, nac. Barczewski i inni.

Ogródek Jordanowski wyposażony jest w piaskownicę i przyrządy do zabawy. Prócz tego znajduje się tam pawilon „Kropki Mleka”, w którym niezamożna młodzież będzie dokarmiana.

Z ogródka korzystać będzie dziesiątka do lat 7. Musi ona przebywać na terenie brodzianki w kąpielowych kostiumach i bez obuwia. Ogródek będzie czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9 rano do 1 popoł. i od 3 do 5 popoł.

Dziatwa pozostawać będzie w ogródku pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. W ten sposób rodzice lub opiekunowie będą mogli przyprowadzać swe dzieci i przychodzić po nie dopiero w chwili zamykania ogródka. (i)

Parcele budowlane przy ul. Retkińskiej i Krzemienieckiej do sprzedania

Zgłoszenia do p. Hermana, Piotrkowska № 51 pr. ofic., pierwsze wejście, 1 piętro od 10—11 rano i od 4 do 5 i pół po południu w dni powszednie

GRAND-KINO

„BLEKITNA PARADA”

w rol. gl. FRED ASTAIRE GINGER ROGERS

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Najwesejsza komedia muzyczna sezonu p. t.:

NA PORANKI o g. 12 i 2

Ceny od 85 gr. Na wiecz. od 1.00 zł

SPÓDI

Boisko Makabi oddane do użytku

W tym tygodniu Makabi Łódzka odda do użytku swych członków pierwsze urządzone nowobudowane własnego boiska sportowego. Na razie uruchomione już zostały dwa korty tenisowe i teren do gier sportowych. Boisko kabi położone jest w idealnym punkcie przy zbiegu ul. dr. Sterlinga i Północnej.

W najbliższym czasie dokończona ma być budowa bieżni, rzutni, skoczni i szatni zawodników.

Podkreślić należy, że Makabi zdobyła własne boisko bez pomocy jakiegokolwiek instytucji a jedynie wysiłkiem członków.

Dzisiejsze imprezy w kraju

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Krakowie szereg imprez sportowych zapowiadających się bardzo interesująco. W Krakowie na stadionie pierwszej rundy rozgrywek ligowych będzie się mecz między AKS a Cracovia. W Warszawie odbywać się będzie mecz między WKS-em Gdynia a WKS-em Brześć. W Łodzi odbywać się będzie mecz między HCP z Łódzkim Union Touringiem.

W Bydgoszczy zostanie dziś dokończony rozpoczęty wczoraj mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań.

Poza tym odbędą się dwa walne zebrania związków państwowych, a to Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu i Polskiego Związku Narciarskiego w Krakowie.

Niemcy — Czechosłowacja

Berlin, 11 lipca. W drugim dniu finałowego meczu o puchar Wisa rozegrana została partia pomiędzy para Niemiec Cramm i Henkel a parą czechosłowacką Caska i Hecht. Para niemiecka wygrała 6:0, 10:12, 6:0, zdobywając w ten sposób punkt.

Dziat oficjalny ŁOZPN

Komunikat Zarządu ŁOZPN z dnia 8 lipca 1937 r.

Zarząd ŁOZPN, działający w zastępstwie Polskiego Związku Piłki Nożnej składa Zarząd dom klubów: EKS, RTS „Widzew”, ŁKS, KS Wima, SKS, WKS, TUR KP Bar-Kochba, ZKS Makabi, ZTGS Hakoah i Bar-Kochba, dziękując za delegowanie swych członków do współpracy przy organizacji zawodów w ska—Rumunia.

Komunikat Zarządu ŁOZPN z dnia 9 lipca 1937 r.

1) Wzywa się ZTGS Bar-Kochba do uregulowania należności na rzecz RTS „Widzew” kwocie zł. 25 z tytułu wynajmu boiska (Aktywum) rygorom automatycznego zawieszenia.

2) W związku z pismem TG Sokół (Aktywum) z dnia 5 lipca 1937 roku L. dz. 438/37 wzywa się ich przedstawicieli do sekcji ŁOZPN na poniedziałek dnia 12 lipca 1937 r. godz. 19-ta celem złożenia wyjaśnień.

3) Prośbę ZTGS Bar-Kochba z dnia 5 lipca 1937 roku L. dz. 438/37 załatwiono następująco: nie w ten sposób, że pozostała należność rzecz ŁOZPN rozłożono na 2 tygodniowe raty.

Angielskie plany w Palestynie

Nie sentyment lub kaprys, lecz dobrze zrozumiany interes własny. — Chcą działać pod pożądaną presją zainteresowanych

London, w lipcu.

„Dora urodziła mysz”. Taka refleksja przychodzi na myśl przy czytaniu raportu komisji królewskiej i deklaracji rządu brytyjskiego, dotyczących podziału Palestyny i ustanowienia w niej dwóch suwerennych państw — żydowskiego i arabskiego. Komisja królewska przystąpiła do pracy w połowie listopada 1936 roku. Objaśniła początkowo w Jeruzolimie, później w Londynie, zbadała całe stopy historycznego, politycznego i ekonomicznego materiału, przesłuchała dziesiątki, jeśli nie setki, zainteresowanych osób z obozów żydowskiego, arabskiego i angielskiego. I wyniosła decyzję, która nie tylko nie zadawała żadnej ze stron, ale której motywów są tak samo niezrozumiałe, jak wiele zresztą posunięć zawilej polityki brytyjskiej.

Co skłoniło Anglię do podjęcia takiej decyzji? Jaki interes ma ona w tym, by tworzyć dwa iluzoryczne państwa, których pomysł zrodził się w laboratoryjnej retorice królewskiej komisji? W jakim celu dokonano tego skomplikowanego podziału Palestyny, która była zmniejszona o połowę przez amputację Transjordanii, na trzy części, których granice przecinają szeregi żywych arterii, stworzonych z takiego trudem w kraju, w którym odbywa się intensywna kolonizacja?

no połączonymi ogniwami angielskiego systemu imperialnego. Jest to zrozumiałe, jeśli chodzi o Jeruzolimę, Betleem i południową Palestynę, które pozostaną pod mandatem brytyjskim. Ale również państwo żydowskie ma w rzeczywistości pozostać w sferze wpływów angielskich, podobnie jak Irak, ściśle związany z Anglią „traktatem przyjaźni”. Dlatego zrozumiałe jest pozostawienie w ramach państwa żydowskiego tak ważnego strategicznego i ekonomicznego ośrodka, jak Hajfa — największego portu we wschodniej części morza Śródziemnego i punktu wylotowego morskiego rurociągu naftowego, który odgrywa dla Anglii wyjątkową rolę.

Jeszcze w większym stopniu związane będzie z Anglią nowe państwo arabskie. Przyłączenie części Palestyny do Transjordanii, istniejącej z łaski brytyjskiej pod panowaniem wiernej kreatury angielskiej emira Abdullacha, na długi okres czasu wbiła klin pomiędzy państwa arabskie, tworząc łącznie z żydowską częścią Palestyny i nową kolonią angielską bufor, oddzielający Egipt od Syrii i Iraku, a uniemożliwiający na przyszłość stworzenie państwowego systemu pan-arabskiego.

Podział Palestyny według projektu komisji królewskiej, jeśli będzie zrealizowany, jest w ten sposób ukoronowaniem skomplikowanej sieci traktatów i kombinacji, zawartych przez Anglię, dla umocnienia jej panowania na Bliskim Wschodzie.

Komunikat

Niniejszym podaje do wiadomości P. T. Klienci, iż z dn. 21 czerwca br. wystąpiłem z Kantorem Wymiany „Samuel Weinberg” i otworzyłem własną firmę

p. n. S. KASSMAN
Dom Bankowy

Załatwiam wszelkie czynności bankowe, jak kupno i sprzedaż papierów procentowych, inkaso weksli i t. d. oraz likwiduję transakcje związane z prowadzeniem poprzedniej spółki.
S. KASSMAN Dom Bankowy
NARUTOWICZA 1, tel. 133-71.

Narazie oczywiście projekt komisji jest tylko projektem. Zagadnienie znajduje się dopiero w stadium początkowym długiej i skomplikowanej procedury i dużo jeszcze czasu upłynie, by wiele przeszkód trzeba będzie pokonać, by można go było wprowadzić w życie. Pomijając już nieprzejednane stanowisko zarówno Żydów jak i Arabów — projekt rządowy napotka niewątpliwie na sprzeciw większości opinii publicznej w Anglii oraz w izbie gmin. Zupełnie niewiadomo, jakim zmianom ulegnie projekt, po przejściu przez izby angielskie. Ale nawet po tym sprawa ta nie może być uznana za załatwioną. Zagadnienie wewnętrzne angielskie. Narazie bowiem Anglia zarządza Palestyną na mocy mandatu Ligi Narodów i bez zgody instytucji genewskiej nie może być zmieniony żaden paragraf mandatu palestyńskiego.

Nie ma wątpliwości, że w Genewie projekt komisji królewskiej napotka na rzeczowe sprzeciw. A nie należy zapominać o jeszcze jednym potężnym czynniku — Stanach Zjednoczonych — który wprawdzie nie należy do Ligi, ale jest sygnatariuszem i gwarantem palestyńskiego mandatu, ustanowionego na zasadzie deklaracji Balfoura.

Zarówno Żydzi jak i Arabowie są rozczarowani. Zwłaszcza Żydzi, którzy uważają, że decyzja komisji królewskiej niweczy ich projekty stworzenia właściwego państwa żydowskiego, mogącego pomieścić w swych granicach co najmniej 60 proc. Żydów, rozproszonego po świecie. Ale w chwili obecnej nie wiadomo, czy można mówić o „niweczeniu projektów”. Anglia nie odkryła jeszcze wszystkich swych kart. W jej decyzji można nawet dopatrzeć się chęci przechylenia szali na korzyść Żydów, a nie Arabów.

Fakt, iż Anglia pozostawia najważniejsze, pod względem ekonomicznym, części kraju w rękach żydowskich świadczy, że w przyszłości ma ona zamiar oprzeć się raczej na sektorze żydowskim, a nie arabskim. I kto wie, czy w tajnych planach Anglii nie leży gotowość do dalszych ustępstw, jeśli tego zażąda opinia publiczna świata w

NA WYSTAWIE PARYSKA

NAJPRZYJEMNIEJ MORMEZ
SS. „COLOMBIE” 16.320 T.
SS. „BRETAGNE” 14.730 T.
WYJAZDY
13-go, 21-go, 27-go LIPCA
6-go SIERPNIA



INDYWIDUALNE PASZPORTY TRZYTYSIOPNIOWE
French Line WARSZAWA
KROLEWSKA 10
ORAZ WSZYSTKIE BIURA PODROZY

Lidze Narodów i w Stanach Zjednoczonych? Być może Anglia, w obliczu milionów swych muzułmańskich poddanych, woli, aby ją zewnątrz zmuszono do większych ustępstw na rzecz Żydów, aniżeli by to miała sama zrobić.

W każdym bądź razie, zagadnienie palestyńskie bynajmniej jeszcze nie jest rozwiązane. Walka najbardziej różnorodnych sił i interesów, skoncentrowanych w tym zagadnieniu dopiero się rozpoczyna i opublikowany raport komisji królewskiej jest nie końcem, lecz dopiero początkiem skomplikowanej procedury, której rozwiązania przewidzieć nie można. G.



NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI. JEST ON NAJPEWNIJSZYM SPRZYMIERZENIEM URODY I POWODZENIA.

OGRÓD kawiarni „EUROPEJSKIEJ” Piotrkowska 113
PRZODUJE POD KAŻDYM WZGLĘDEM

Organizacja życia codziennego

Specjalne firmy w Ameryce przyjmują wszelkie polecenia. — Śluby, przyjęcia, pogrzeby oraz drobniejsze sprawy są precyzyjnie załatwiane

Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców Stanów Zjednoczonych, brak służby i konieczność ciągłego pośpiechu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach życiowych do ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarskich, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacji, które zawodowo zajmują się szczegółami egzystencji, sprawającymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłów jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam Europejczykom.

plan podróży poślubnej i t. p. Analogiczna organizacja pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest to „Party Mart”, który zapoczątkowany został przed kilku laty jako mały sklepik, a teraz jest potężną instytucją, zarządzającą przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych za 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, aż do wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo lukratywnym zajęciem stało się karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się, że znajomy jego bardziej interesują się tym, co jada ich pies, niż tym jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo dostarczające w pewnych porach dnia **pożywienia ulubiencom domu**. Inny bezrobotny, eksploatujący umiejętnie miłość do zwierząt, zajmuje się **tresurą psów** i założył specjalną szkołę, gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier.

Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union”, które dostarcza mieszkańcom New Yorku wszelkich możliwych informacji i

usług. Polecenia, którymi klienci obarczają personel biura są najbardziej różnorodne. Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyjącego wyjątkowo dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii **wściekłego psa**, a przybysz z prowincji — **zamrożonych much**, dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozstaje. Pewna sparaliżowana lady prosi o przysłanie jej **codziennie rano inteligentnego gońca**, z którym mogłaby przedyskutować wszystkie ważniejsze wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99 proc. wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie, 1 proc. stanowią jednak żądania zupełnie fantastyczne i niemożliwe do spełnienia.



PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

Decyzja powzięta przez rząd brytyjski jest w rzeczywistości konsekwencją poważnie obmyślanego planu, który wprowadzić ma zmiany do polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie. Ta dążność do zmiany polityki datuje się od czasu wojny abisyńskiej, gdy na Bliskim Wschodzie zjawiała się niespokojna. Równoległe z tym wzrosło strategiczne znaczenie nowych punktów oporu Anglii na wschodnim wybrzeżu morza Śródziemnego. Obecność nowego przeciwnika zmusiła do stworzenia nowych środków obrony. Niebezpieczeństwo, jakie zaczęło zagrażać andojskiej polityce imperialnej wskazało kierownikom tej polityki, jakiego znaczenia ma Palestyna, na terenie której splottły się tysiączne nici politycznych, ekonomicznych, religijnych i narodowych interesów. A równocześnie kierownicy ci zdali sobie sprawę, iż niepewna jest podstawa, na której opiera się angielskie panowanie na Bliskim Wschodzie. Mandat Ligi Narodów nadał Anglii rolę tymczasowego zarządcy tego kraju, która mogła łatwo ulec zmianie w zależności od szeregu przyczyn zewnętrznych, niezależnych od woli Anglii.

I jeśli będziemy rozpatrywali decyzję rządu angielskiego w sprawie palestyńskiej z tego punktu widzenia — wielce rzeczy zagadkowych i niepojętych od razu się wyjaśni. Oczywiście, Anglia wywołała sama niepokój na terenie Palestyny, by osiągnąć swe cele. W rzeczywistości jest, że chętnie te niepokój wykorzystała i nie tłumila zbyt energicznie, by z tych antagonizmów wywarła dla siebie potrzebną broń i skierowała wydarzenia według swojej woli na właściwą drogę.

Projekt komisji królewskiej zmierza do stworzenia w Palestynie ustabilizowanego stanu politycznego, miast dotychczasowego niepewności reżymu maniego stanu. Projekt tego ustabilizowanego stanu opracowany został w ściślejszym zgodzie z interesami polityki brytyjskiej. Trzy nowe państwa, jakie ma powstać na terenie Palestyny — żydowskie, arabskie i mandat angielski — mają być w rzeczywistości tylko moc-

Kronika radiowa

W KRAJU 1001 NOCY.

Pragnąc pozostawić w programie letnim pewną dawkę muzyki poważnej, lecz nie zniechęcać nią zwolenników lekkiego repertuaru, Polskie Radio wprowadziło w sezonie letnim nowy typ poranków symfonicznych, których program ułożony jest stosownie do pewnego z góry obranego tematu. Według takiej recepty jest skonstruowany poranek symfoniczny w wykonaniu ork. pod dyr. Rydera zatytułowany „W kraju 1001 nocy”, który będzie transmitowany z parku „Helenów” na wszystkie rozgłośnie w nadchodzącą niedzielę dnia 11 lipca o godz. 12.15. Stosownie do tytułu na program złożą się utwory o charakterze orientalnym jak suita 1001 noc Sergiusza Botkiewicza uwertura Rossiniego „Semiramida” i t. d. Solistką koncertu będzie p. Pola Szmuklerówna, która wykona fantazję wschodnią Miliusza Bałakirewa p. t. „Islamey”.

NA SZLAKU ATLANTYKU I AMAZONKI.

W dniu 11 b. m. o godz. 13 min. 10 radiosłuchacze będą mieli okazję razem z prelegentem popłynąć na parowcu poprzez szlak atlantycki i całą Amazonkę. Po drodze zwiedzimy porty w których prelegent — Wojciech Klimontowicz przebywał. Vigo, Santander, Coruna, Lizbona, z kolei Funchal na Maderze, Para i Manaus na Amazonce. Regionalizm tych miast oddadzą melodie i piosenki, którymi felleton ten został bogato zilustrowany.

PIES PRZYJACIELEM DZIECI.

Pod powyższym tytułem zajmująca pogadankę opowie dzieciom Marian Piechal. Pogadanka ta wygłoszona zostanie w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 14.40 w ramach audycji dla dzieci.

ROZJEMSTWO W ZATARGACH O PRACĘ.

Zagadnienia, związane z terenem pracy, na bieżąco w Łodzi specjalnie ważnego znaczenia. Zarówno więc wszelkie przejawy ustawodawcze jak i wypadki zatargów zbiorowych w poszczególnych fabrykach, czy galeziach produkcyjnych w Łodzi pilnie obserwowane przez całe społeczeństwo. Ostatnia sesja parlamentu obfitowała właśnie w szereg takich spraw, które ściśle łączą się z życiem robotnika łódzkiego oraz rozwojem i ustabilizowaniem pracy w przemyśle. Lecz przede wszystkim ma tu znaczenie uchwalona ustawa o umowach zbiorowych oraz ustawa o rozjemstwie w zatargach zbiorowych w pracy. Obie te ustawy będą tematem ciekawej pogadanki radiowej Kazimierza Lipnickiego 11 lipca o godz. 20.00.

RECITAL ŁÓDZKIEGO ŚPIEWAKA.

W niedzielnym koncercie solistów godz. 20 min. 15 usłyszymy kilka aryj operowych w wyk. Alfreda Wdowczaka, barytona, który osiągnął nie dawno poważny sukces na konkursie w Wiedniu, gdzie otrzymał jedno z czołowych miejsc oraz nagrodę pieniężną.

ZAPOBIEGAJMY CHOROBIOM.

W poniedziałek, dnia 12 lipca o godz. 18.00 Rozgłośnia Łódzka nadała dalszą pogadankę z cyklu ubezpieczeń społecznych. Tym razem mowa będzie o zapobieganiu chorobom człowieka pracy. Profilaktyka, jak wiadomo, prowadzona jest przez Ubezpieczalnię Społeczną.

EUROPA

Najwspanialszy film szpiegowski wszystkich czasów!

X-27

W r. tyt. MARLENA DIETRICH
Nowa edycja Ceny miejsc
na r. 1937 na poranki o 12 i 2
reżyserii i na wszystkie pozostałe senasy od 00 gr.

Jak uratowano Karin Michaelis

Niezwykła choroba, polegająca na ogromnym pragnieniu mleka

Słynna pisarka duńska, Karin Michaelis, autorka znanej książki „Wiek Niebezpieczny” zachorowała ciężko i została uratowana w niezwykle dramatycznych okolicznościach.

Przed trzema laty, w czasie pobytu na Kaukazie, gdzie Michaelis podróżowała z cyklem odczytów, dostała w Tyflisie zapalenia dolnej szczęki. Pisarka duńska musiała się poddać kilku operacjom i w rezultacie została uznana za ostatecznie wyleczoną.

Lekarze omylili się jednak wówczas Karin Michaelis zachorowała ponownie z niezwykłymi wprost objawami. Dostała ona tak zwanego „mlecznego pragnienia”, które objawia się w potrzebie pochłaniania nieprawdopodobnych wprost ilości mleka. Lekarze uznali, iż organizmowi potrzebne jest mleko dla zwalczania toksyn, które pozostały w szczęce po operacji. Jesienią ubiegłego roku Karin Michaelis udała się statkiem szwedzkim „Svanholm” do Nowego Jorku, gdzie mieszka jej siostra, baronowa Alma Dahlerup. Na pokładzie statku pragnienie mleka wzrosło do nieby-

wałych granic i równocześnie chora od czuwała silne bóle. Karin Michaelis schudła a równocześnie twarz jej bardzo spuchła. Ponieważ na statku nie było lekarza, kapitan wysłał sygnały SOS, wzywając najbliższy statek do udzielenia pomocy. Wołania te odebrał telegrafista innego statku szwedzkiego „Scanmail”. Oba statki spotkały się w nocy w czasie silnej burzy. Nieprzytomną powieściopisarkę przy świetle reflektorów marynarze przewieźli łodziami ratunkowymi z jednego statku na drugi. Michaelis odzyskała przytomność dopiero w szpitalu nowojorskim po ciężkiej operacji. Przed trzema dniami wróciła ona do Kopenhagi, zupełnie zdrowa. Mleczne pragnienie zniknęło.

Zapytana przez przedstawicieli prasy o swe zamierzenia na przyszłość, Karin Michaelis oświadczyła, że w najbliższym czasie napisze książkę o więzieniach kobiecych w Ameryce a jesienią bieżącego roku znów uda się do Stanów Zjednoczonych z serią odczytów o miłości, małżeństwie i rozwodach.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy Mąż, brat, szwagier i wujek

B. P.

Benno Szatz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu przedpogrzebowego w niedzielę, dnia 11 lipca r. b. o godz. 1 p. p. o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dzisiaj, w niedzielę i w poniedziałek o godzinie 9-iej wieczorem w dalszym ciągu bawić będzie publiczność skrzająca się humorem, werwą i pikanterią wyborna komedia Feydeau „Dudek”, w której szerokie pole do popisu znajdują: Chojnacka, Gosławska, Łęcka, Skrzydłowska, Tymowska, Hierowski, Kondrat, Winawer i reżyser H. Szlejtyski. — Ceny niższe.

TEATR LETNI przy ul. Piotrkowskiej 94.

Stale zapełniona widownia jest najlepszym dowodem powodzenia, jakie zdobyła farsa Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” w mistrzowskiej przeróbce Juliana Tuwima. — Wyborna sztuka ta grana będzie w niedzielę dwa razy, a to o godz. 5-ej po poł. i 9-iej wiecz., zasłużone oklaski zbierają Mroziński, Lubelski, Ankwicz, Dąbrowska, Dunajewska, Połomska, Sykulska, Modrzeński, Gurynowicz, Korwin i reżyser sztuki K. Tatkiewicz.

KONCERT W PARKU HELENÓW.

Dzisiaj, w niedzielę dnia 11 listopada o godz. 9 wiecz. odbędzie się jedyny koncert słynnych artystów Chany Grosberg i Józefa Kolodny. Ułubieńcy Łódzkiej publiczności wystąpią w nowym przebojowym programie p. t. „Nisz getracht nor gelacht”. Od godz. 5 w. koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. S. Pietruszki.

ORATORIUM „SAMSON” W HELENOWIE.

We wtorek dnia 13 lipca o godz. 9-iej wiecz. wykonane będzie w Helenowie przez Tow. Muz. Hazomir oratorium Samson Haendla z udziałem chóru i orkiestry Tow. „Hazomir” Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej i solistów, razem bierze udział około 175 osób. Powyższy koncert wywołał w mieście duże zainteresowanie i duża część biletów została już rozchwyтана.



PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, 11-go lipca 1937 r.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pios. „Serdeczna Matko!” 8.03—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: Gazetka rolnicza. 8.35—8.55: Rewia wokalna (płyty) 8.55—9.00: Program na dzień. 9.00—12.15: Dzień Morza (z Gdyni przez Toruń). 1. Transmisja z portu (na statku handlowym, na okęcie wojennym — oraz muzyka w wykonaniu marynarzy). 2. Przedstawienie przedstawienia społeczeństwa gdynińskiego. 3. Uroczysta Msza Polowa Nabożeństwo w obecności Pana Prezydenta R. P. odprawy i kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski. 4. Przemówienie przedstawicieli rządu. 5. Rewia floty. Sprawdzawca red. Tadeusz Strzelęcki. 12.15—13.15: W kraju i zagranicą (płyty) — poranek w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Teodora Rytkego i Pola Szmuklerówna — fortepian. (Transmisja z parku Helenów z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.). 13.15—13.25: „Na szlaku Atlantyku i Amazonki” — feljton wygłoszony przez Wojciecha Klimontowicza (z ilustracją muzyczną z płyt) 13.25—14.40: Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego — transm. z parku Zdrojowego w Naleczowie. 14.40—15.00: Audycja dla dzieci: a) Pogadanka Mariana Piechala p. t. „Pies przyjacielem dzieci”; b) Muzyka dla dzieci (płyty). 15.00—16.00: Audycja dla dzieci a) Przegląd rynków produktów rolnych. „Spółdzielcze piekarnie, rzeźnie i masarnie”. Pogadanka; c) Muzyka (płyty); d) „O wychowaniu dziecka wiejskiego” — pogadanka. 16.00—17.00: Melodie operetkowe w wykonaniu Sławy Orłowskiej (sopran) i Aleksandra Wołoszki (tenor).

17.00—17.25: Powszechny Teatr Wyobrazni. 17.25—18.00: Repertaż z życia. 18.00—20.00: Podwieczorek przy mikrofonie (płyty) z Wilna). W przerwie około 18.55—19.00: „Nad i pod Niagarą” feljton wygłoszony przez Znanowicz-Szczepańską (z Katowic). 20.00—20.15: „Ze świata pracy” — Kazimierz Lipnicki wygłosi odczyt p. t. „Rozjemstwo w zatargach o pracę”.

20.15—20.35: Recital śpiewaczy Alfreda Wdowczaka. Przy fortepianie Nela Korwin-Kozłowska. 20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne. 20.40—20.50: Przegląd polityczny. 20.50—21.00: Dziennik wieczorny. 21.00—21.01: Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni.

21.01—21.10: Dzień Morza w Gdyni — repertaż Stan. Zadrozny (z Gdyni przez Toruń). 21.10—21.40: „A czy znasz ty bracie młody” — rewia letniskowa (ze Lwowa). 21.40—22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłosni P. R. pod dyr. Olgierda Strzyńskiego i Artur Hermelin (fortepian). 22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat teologiczny. 23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.15 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. 17.15 RYM: „Carewicz” — operetka Lehara. 19.15 BRNO: „Tysiąc i jedna noc” — operetka J. Storaussa. 19.35 WIEDEN: Wieczór muzyki operetkowej. 19.55 HILVERSUM I: Koncert symf. z Scherlingen z udz. polskiej skrz. Idy Haendla. 20.00 BEROMUENSTER: „La Canterlina” — operetka muz. Haydna. 20.30 LILLE: „Dragonj z Villars” — operetka Maillarta. 21.00 RYM: „Manon Lescaut” — op. Pucciniego. 21.05 DROITWICH: Festiwal muzyki ludowej. Sława w ilajp.ś kUlbwie.Tp? elazowol

Łódź w roku 1887...

„Straszliwe” długi miasta.—Wielkomijska niedziela.—Tramwaje konne.—Cudowne zjawisko na horyzoncie

Leży przed nami ciekawy, wymowny dokument z przeszłości Łodzi: półroczny numer „Dziennika Łódzkiego” z dnia 10 maja roku 1887.

Niewątpliwie nie wszyscy mieszkańcy naszego miasta wiedzą, że pod takim tytułem wychodziło pierwsze na gruncie łódzkiej polskie pismo codzienne.

Powstało w roku 1883. Było to — jak opiewa jego podtytuł — „pismo przemysłowe, handlowe i literackie”. „Biuro redakcji i administracji — jak opiewa dalszy ciąg podtytułu — mieściło się „w hotelu Hamburgskim przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 275”...

Jubileuszowy, bo obecnie — właśnie pięćdziesiąt lat życia sobie liczący numer z dnia 10 maja z pewnością nie śnił nigdy, iż w roku 1937 poświęci mu się niniejszy numer „jubileuszowy”. A przecież warto to uczynić, bowiem „jubilat” zawiera sporo ciekawych wzmianek i artykułów — iakże charakterystycznych dla przeszłości naszego miasta...

GOSPODARKA MAGISTRACKA.

A więc — przede wszystkim — artykuł wstępny. Oczywiście — nie polityczny. Zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesną sytuację polityczną w b. Kongresówce. Obrona pryncypialnej cenzury moskiewskiej była dość ciasna, zwłaszcza na prowincji, aby publicyści łódzkiego nie przepajali zbytnią chęcią do pisania artykułów na tematy polityczne...

Wogóle — w całym numerze o polityce nie ma prawie nic... Ale w niepolitycznym artykule wstępnym mamy za to — i to jest może tym ciekawsze — ciekawy przekrój gospodarki komunalnej m. Łodzi z przed pięćdziesięciu laty. Bo oto — jak czytamy w tym wstępniku —

„uprzejmości sz. p. prezydenta zawdzięczamy, iż podzielił się możemy z czytelnikami niektórymi szczegółami gospodarstwa miejskiego dotyczącemi”...

Dowiadujemy się więc, że budżet m. Łodzi na rok 1887 przewidywał na wydatki „rubli srebrem 160,150 i kopiejek 44½(!). Z szeregu charakterystycznych pozycji rzuca się w oczy:

„pensja lekarza miejskiego, akuszerki, fclczera i weterynarza — rs. 1375. Dalej: „wydatki na zarząd gmachów miejskich, jako to: opał, oświetlenie magistratu, aresztu, utrzymywanie zegara miejskiego, kominiarzy oraz podatki asekuracyjne i kwaternkowe — ogólnej sumie: rs. 7984 kopiejek 35...”. „Na oczyszczenie ulic i placów — rs. 900, na oświetlenie miasta — rs. 7005...”. Na studnie i iluminacje w dni oficjalnych świąt oprawce (hycla), telefony — rs. 775 kop. 41...”. „Na utrzymanie 16 szkół miejskich — rs. 5000...”. „Jednej szkoły prywatnej — dopóki to niezbędnem się okaże — rs. 400...”. „Na zasilek dla szpitala powiatowego — rs. 191 kop. 05...”. Pod koniec czytamy: :

„Pozytcje długów miejskich znakomicie powiększyły w tym roku zaległości z lat poprzednich, z których główniejsze są: za sporządzenie planu miasta — rs. 217,78, za wybudowanie szpitala na wypadek cholery — rs. 5000, bruki, mostki, beczki ognlowe żelazne, przewóz kamieni etc. pochłonęły rs. 29,651 kopiejek 21 i pół. co razem stanowi poważną cyfrę rubli srebrem 63,160 kop. 25 i pół”.

A więc — znakomicie powiększona suma zadłużenia m. Łodzi w roku 1887 wynosiła — z dokładnością do pół kopiejki obliczona! — aż ponad 63 tysiące rubli, czyli — jeśli weźmiemy jako probierz frank szwajcarski — około stu tysięcy złotych...

„Bodaj to dawne dobre czasy” — mogłoby w tym miejscu westchnąć obci ojcowie Łodzi...

Ale idźmy dalej. Następuje uwiecznione, acz drobnym druczkiem uwiecznione sprawozdanie targowe z giełdy warszawskiej tudzież berlińskiej. „Przemysł rubryka, zatytułowana: „Z tej rubryki Handel i Komunikacja”. Z tej rubryki warto jako charakterystyczne przytoczyć następującą wiadomość:

WŁOCŁAWEK: Dwa! pozwolę sobie warszawscy starają się o pozwolenie na budowę i eksploatację tramwajów w Włocławku od stacji kolejowej do Włocławka od stacji kolejowej do Włocławka. Rząd gubernialny warszawski stanowiąc ogłosił licytację na wykonanie przedsięwzięcia. Może należałoby rozważyć o takiej udoskonalonej komunikacji wnieść w coraz bardziej uprzemysłowioną się Łodzi.

Dodajmy, że pod pojęciem „udoskonalona komunikacja” krył się — starszy świecki konny tramwaj, ciągniony przez dwie dychawicze zawieszony na skromnie przez „Dziennik Łódzki” w roku 1887 wyrażone życzenie mieszkańców — większej wyrazistości i — humorem...

WOJNA Z CHRABASZCZAMI.

A teraz — kronika łódzka. Pod skromnym tytułikiem „Z niedzielnej audycji jubileuszowy numer jest z wtorku” znajdujemy dłuższą, kwiecistym stylem napisaną (Dalszy ciąg na str. 9-10)

6 zamachów samobójczych zanołowano wczoraj. — Dwa wypadki zakończyły się śmiercią

Uczeń zamachów samobójczych zanołowano wczoraj w kronice pogotowia ratunkowego, z których dwa zakończyły się śmiercią desperatów.

We wsi Głina pod Łodzią, powiesił się na strychu własnego domu 70-letni Antoni Grzelak. Grzelak oslepił niedawno i to doprowadziło go do stanu depresyjnej moralnej.

W ogrodzie, przy ul. Piątkowskiej, powiesił się Antoni Roderowicz, bezrobotny. Zmarł, nim zdołano pośpieszyć z pomocą. Przyczyną rozpaczliwego czynu był brak środków do życia.

W mieszkaniu przy ul. Nowozarzew-

skiej 7, usiłował powiesić się 47-letni A. Mass. Desperatowi w porę przeszkodził no. Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

Przy zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Wapiennej, w celach samobójczych, przeciął sobie żyły u rąk 26-letni Bertold Hofman, zamieszkały przy ul. Kiwdzińskiej 14. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala.

I wreszcie w mieszkaniu przy ul. Staszica 53, przeciął sobie brzytwą żyły u rąk oraz krtań bezrobotny Karol Rajgert. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala. (ig)

Za przestępstwo dewizowe w Wierzbniku aresztowano sprzedawców i nabywców dolarów

Wierzbnik, 10 lipca. W czasie przeprowadzania rewizji osobiście u mieszkańca Wierzbnika, Jania Gielbarta, znaleziono przy nim 29 dolarów. Dochodzenie ustaliło, że Gielbard, wbrew obowiązującym przepisom o obrocie zagranicznym dewizami, skupował obce waluty, przy czym 14 dolarów nabył od Joska Lisiewicza, szewca, zamieszkałego w Wierzbniku przy ulicy Łiżeckiej 38, któremu dzieci przysyłały systematycznie zapomogę z Ameryki, zaś resztę od Antoniny Sala w cenie 3 zł. za dolar.

Obecnie władze prokuratorskie w Ra-

domiu wytoczyły sprawę wszystkim zarówno skupującym, jak i sprzedającym obce waluty. Zostali oni aresztowani i zwolnieni dopiero po złożeniu kaucji.

Kontrola ruchu ulicznego przeprowadzona przez p. starostę dr. Mostowskiego

W dniu 10 lipca 1937 roku Starosta Grodzki Łódzki wraz z Komendantem P. P. przeprowadzili kontrolę ruchu ulicznego w szczególności ruchu kołowego na terenie m. Łodzi. Przy okazji kontroli stwierdzono, że stan poprzedni uległ pewnej poprawie, jednak w dalszym ciągu obserwowane są wypadki nieprzebiegające w ramach przepisów, obowiązujących w ruchu na drogach publicznych.

W wyniku kontroli wczorajszej kilka osób zostało zatrzymanych dla ustalenia przyczyn, a w kilkunastu wypadkach winnych ignorowania przepisów, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Zderzenie samolotu z samochodem we Lwowie

Zona posta Kozickiego ranna

Lwów, 10 lipca. (Pat) — Małżonka posta dr. Kozickiego, naczelnego dyrektora koncernu naftowego „Małopolska”, jadąc samochodem na spotkanie wracającego z Warszawy dyr. Kozickiego doznała obrażeń w zderzeniu samochodu z samolotem. Gdy auto przejeżdżało drogę wzdłuż lotnis-

do PARYZA
do DALMACJI
do ITALII
SERCE
EUROPY
od PIRAMID
po FIORDY
WYJAZDY
INDYWIDUALNE

11 i 17-dniowe wycieczki lądowe i 14-dniowe morskie na Wystawę Światową i do Berlina. Cena Zł. 295.— przejazdy, mieszkanie, utrzymanie, zwiedzanie. Wyjazdy co tydzień.

25-dniowe wycieczki wypoczynkowe do Dubrownika. Zwiedzanie Wiednia, Budapesztu i całego wybrzeża Dalmatyjskiego. Wyjazdy 31.VII. 4.IX i 2.X. Cena Zł. 645.—

28-dniowe wycieczki wypoczynkowe na plażę Italii — Viareggio. — Lipiec, sierpień i wrzesień. Cena Zł. 455.—

29-dniowe wycieczki: Berlin — Paryż — Riwiera — Rzym — Neapol — Capri — Florencja — Wenecja — Budapeszt. Lipiec, sierpień i wrzesień. Cena Zł. 795.—

Letnie wycieczki morskie po Morzu Śródziemnym, na Atlantyk i na Morza Północne, luksusowymi statkami polskich i zagranicznych linii żeglugowych.

do Australii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Italii, Jugosławii, Rumunii, Szwecji. Bilety, hotele, paszporty, akredytywy.

FRANCOPOL WARSZAWA,
Mazowiecka 9

Niezwykła afera dewizowa w Wilnie

Nieudany przemyt złotych rubli do Sowiecień. — Sensacyjna korespondencja z Paryżem

Wilno, 10 lipca. Kontroli skarbowej udało się zapobiec wywiezieniu z Polski większej kwoty rubli w złocie.

Do inspektoratu skarbowego wpłynęła skarga na mieszkankę Drui, Dwójęrę Taubmanową, że sprzedaje ona swoją nieruchomości w Drui, położoną przy ul. Szeptyckiego 60, Mojżeszowi Rozenmanowi za 5.000 rubli w złocie i

że te pieniądze ma przesłać do Rosji Sowieckiej, do swoich córek, które tam mieszka. Miała też sama przenieść się na stałe do Rosji.

Dochodzenie ustaliło, że w biurze podań Teofila Janczewskiego obie wspomniane strony zawarły umowę, przy czym Rozenman, jako zadatek miał wpłacić 700 rubli złotych, pozostałą sumę zaś przy zawarciu aktu rejen-

talnego w Wilnie.

W mieszkaniu Taubmanowej przeprowadzona została rewizja, która ujawniła jeszcze inne, b. ciekawe okoliczności.

Ustalono, że w tym samym miesiącu, gdy dokonana została sprzedaż, p. T. złożyła w sałacie Banku Bunimowicza 3.000 rubli w złocie. W marcu b. r. otwarta została w obecności świadków, skrytka bankowa. Pieniądze te oddano do dyspozycji sądu.

Z ujawnionej w czasie rewizji korespondencji p. Taubmanowej wynikało, że zamieszkała we Francji jej siostrzenica, doktor Heloiza Blinderowa, powołując się na znajomości swoje w Paryżu, wskazała, pod jakim adresem w Warszawie należy przesłać pieniądze, by dostały się do Paryża, a stamtąd pieniądze te będą mogły powędrować do Rosji.

Pani T., stosując się do wskazówek siostrzenicy, przesłała do Warszawy około 1300 złotych pod adresem pracownika firmy leśnej w Gdańsku, który stale zamieszkiwał w Warszawie. Pieniądze te miały być wręczone właścicielowi tej firmy p. D. Fiakowi, który przez grzeszność miał je doręczyć siostrzenicy w Paryżu.

Na razie do odpowiedzialności sądowej pociągnięto także p. Taubmanową i p. Rozenman.

ŻYDZI, SYJONISCI!

Dziś w niedzielę, 11 bm., od godz. 8 rano do 10 wiecz. odbędzie się WYBORY DO 20-ego KONGRESU SYJONISTYCZNEGO. Wzywa się wszystkich członków Organizacji Syjonistycznej, podległych jej kół i zrzeszeń młodzieży oraz sympatyków - szeklowców w do udziału w wyborach i głosowania na LISTE Nr. 1. Również szeklowcy, przebywający na letniskach, winni bezwzględnie przybyć w niedzielę do Łodzi w celu uczestniczenia w wyborach. SYJONISCI, SPEŁNIJCIE SWÓJ OBOWIĄZEK! GŁOSUJCIE: za konstruktywną i stanowczą politykę syjonistyczną, za wielką aliję do Palestyny ze wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego, za intensywną kolonizację narodową, za demokratyczny, postępowy ogólny syjonizm Na LISTE ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ W POLSCE (Światowe Zjednoczenie Ogólnych Syjonistów) Nr. 1. Nasi koledzy: Prof. Ch. Weisman, I. Grünbaum, Prof. Z. Brodecki, Dr. N. Goldman, Dr. Stephen Wise, Lord Melchet, adw. A. Hartglas, Dr. J. Rosenblatt, Dr. I. Schipper, Dr. M. Klajnbaum, M. Limon i inni. GŁOSUJCIE WSZYSCY NA LISTE I.

w przestrzeń, a obok nich, w tym samym kierunku, spada duża, promienista gwiazda. Zjawisko trwało zaledwie kilka minut.

Sporo majówek odbyło się w niedzielę. Na jednej z nich zle wyszedł nauczyciel starozakonny. Używając świętego powietrza w lasku miejskim, zaszedł cokolwiek za daleko i natrafił na kompanie młodych chłopaków, prawdopodobnie robotników, którym świeże powietrze do tego stopnia w głowie zawróciło, że pobili niewinnego człowieka.

Na przyszłą niedzielę zaprojektowaną jest majówka, która nosić będzie miano: „artystycznej”. Całkowity program jej wypracowuje jeden z tutejszych artystów na ozdobnym papierze z rozmaitemi emblematami uroczystości. Jedną z tutejszych orkiestr przez cały czas przygrywać będzie żadnym zabawy majówkiewiczom.

Pozazdrościła więc Łódź Warszawie. Mieliśmy za przykładem Warszawy w karnawale bal pański, a teraz urządzamy nawet świetne artystyczne majówki... Zresztą nie uprzedzajmy wypadków — czekajmy cierpliwie przyszłej niedzieli.

świecie elektrycznym przedstawia się bardzo ładnie.

Statut zatwierdzony przez ministerstwo został już cyklistom doręczony; niebawem rannym pociągami ogólnie zebrane członków. Następująca wiadomość z życia teatralnego ciekawa jest zwłaszcza dla starszego pokolenia łódzkich teatromanów, którym to i owo wymienione w niej nazwisko napewno nie jest obce:

„Towarzystwo dramatyczne pana Puchniewskiego opuściło dopiero w niedzielę rannym pociągiem miasto nasze, udając się do Częstochowy, gdzie tegoż dnia odbył się miało pierwsze przedstawienie. Żegnamy towarzyszy życzeniem dobrych powodzeń! Zdolniejszych, którzy w pracy sumiennej i w poszanowaniu dla sztuki wytrwali do końca, żegnamy słowami: Do widzenia! Niewielka była ich garstka, możemy tu jednak wymienić: p. p. Królikowskich, Majdrowiczów, Bronikowską, Jezierską, Glogiera, Kupieckiego, Pelińskiego, Czeremużyńskiego i Modzelewskiego.

mieszka obecnie „w domu Ehardta, obok apteki W-go Borejszy”... Z szeregu ogłoszeń jedynie magazyn mód uważa za konieczne podać swój bliższy adres: ulica Zielona nr. 269-b”, ale „krawiec męski z Sieradza” ogranicza się jedynie do zawiadomienia, że utworzył pracownię „w domu W-go Pana Pruszyńskiego”.

Nasze w „kwiecie wieku” wówczas żyjące babki niewątpliwie bardzo interesowały się następującym komunikatem, ciekawym zarówno pod względem treści jak też stylu:

„WODA LILJOWA PARYŻKA. Po kilkuletniej mozolnej pracy zdołano zpreparować. Niemylna ta woda... przoduje od wszystkich dotychczas środków upiększających twarz i rączek... które stanowią pierwsze warunki pięknej pici. Wygląda wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie i czyni twarz o wiele młodszą... Od niej znikają również krosteczki i czerwony kolor nosa... Usuwa też wszelkie choroby skóry... Dostać można tylko w specjalnej perfumerji na Nowym Rynku...”

„Wielka” Łódź z roku 1887... „Artystyczne majówki, w których „całe miasto” brało udział, „prześliczny meteor”, który przyświecał „zaledwie kilka minut” (!) wychodzącej z cyrku Corodini’ego publiczności, ćwiczenia cyklistów — oto sensacje, którymi emocjonowali się łodzianie przed półwiekiem... Remus.

SPORT PRZED 50-CIU LATY
Pod powyższym barwnym opisem ujęciem wielkomięjskich w niedzielę znajdujemy jeszcze p. t. „Cykliści” następującą wzmiankę o znaczeniu skądinąd już historycznym dla naszego towarzystwa cyklistowskiego „Unii”:

„Pierwsze ćwiczenia cyklistów na nowo urządzonej arenie przy ulicy Przejazd odbyły się w piątek. Pomimo niebardzo sprzyjającej pogody, przypatrywało się ćwiczeniom mnóstwo osób. Anna...”

WIELKA ŁÓDŹ...
Wreszcie — ogłoszenia. Rzuca się w oczy charakterystyczny szczegół: adresy inserentów. Właściciel zakładu fotograficznego Stumann ogłasza, że „zakład jego przeniesiony zostaje z dniem 1-go lipca do domu W-go Jezierskiego, vis-a-vis domu W-go Bławata”. Numeru ani nawet ulicy nie ma... Snać było to w ówczesnej Łodzi zgola zbyt czu-... Lekarz dr. Krusche ogłasza, że

W walce z niewidzialnym wrogiem

Stworzono podstawy „bakteriologii mikroobów niewidzialnych”. — Nie będzie już chorób niezbadanych, a tym samym chorób nieuleczalnych. — Żywe ultra-bakterie i martwe wirusy. — Łowcy mikroobów nie ustają w swej pracy

(x) Historia wielokrotnie notowała wypadki, że jakieś odkrycie naukowe pozostawało niedocenione przez dłuższy czas. Później, po wielu latach okazywało się nagle, że odkrycie to ma wielkie znaczenie dla życia praktycznego.

W ten sposób z równań Maxwella, na które nikt nie zwrócił uwagi, zrodziła się elektrotechnika, doświadczenia Goertza, które nie zainteresowały nawet specjalistów, posłużyły za podstawę do przenoszenia dźwięku na odległość, na obserwacjach austriackiego mnicha Mendla, którymi nikt nie interesował się przez dziesiątki lat, zbudowano później teorię dziedziczności, a doświadczenia Pasteura doprowadziły do stworzenia bakteriologii.

Oto przed kilku dniami w literaturze specjalistycznej ukazała się drobna wzmianka dotycząca choroby roślin, która, na pierwszy rzut oka mogłaby zainteresować chyba tylko agronomów. A jednak znaleźli się ludzie, którzy twierdzą, że to odkrycie, którym narazie nikt się nie interesuje, odegra wielką rolę w leczeniu chorób zakaźnych, być może obali nasze dotychczasowe pojęcia o życiu.

Niektóre rośliny, mające duże znaczenie w gospodarstwie rolnym, jak np. tytoń, kartofle, pomidory, często chorują na specjalną chorobę, zwana mozaiką. Jest to choroba zakaźna, udzielająca się z jednej rośliny drugiej, a tym samym, według zdania specjalistów, przyczyną należy szukać w jakimś niewykrytym bakcyli. Badano rośliny przez najrozmaitsze mikroskopy, najczulsze przyrządy i — nic nie znaleziono. I na tej podstawie łowcy mikroobów przyszli do przekonania, że mają do czynienia z tak mądrym obecnie ultra-mikroobem, zwanym wirusem, którego nie sposób odkryć i zbadać, a który jednak istnieje.

Gdy przed 250 laty Holender Loevenhock odkrył mikroby — żywe stworzenia, wielkości tysięcznej części milimetra, zdawało się, że uczeni dotarli do kresu żywota. Odkrycie to wydawało się tak nieprawdopodobne, że upłynęło 150 lat nim dopiero Pasteur określił szczegółowo istnienie mikroobów i ustalił, że wiele z nich ma związek z chorobami zakaźnymi. Dzięki temu stwierdzeniu, badanie chorób zakaźnych, walka z nimi, postawione zostało na właściwym poziomie i medycyna w krótkim czasie osiągnęła wspaniałe rezultaty.

Jednakże wiele trudów łowców bakterii pozostało bez rezultatu. Wiele chorób dotychczas nie zbadano, wyłącznie dlatego, że nie udało się odnaleźć odpowiednich bakterii, mimo, że wiadano z całą stanowczością, że bakcyle to istnieją. I już wielki Pasteur wypowiedział hipotezę, że istnieją tak małe mikroby, że niepodobnieństwem jest zauważyć je nawet przy pomocy najczulszych instrumentów. A dalsze badania potwierdziły uczonych w przekonaniu, że te niewidzialne ultra-mikroby, wirusy, są tak nieuchwytnie, że swobodnie przedostają się przez pory najcieńszych filtrów.

Najbardziej potężne mikroskopy umożliwiają rozróżnienie przedmiotów nie mniejszych od jednej dwustu-milionowej milimetra. Żaden postęp techniki nie jest zdolny do przekroczenia tej granicy. Wynikałoby z tego, że ultra-mikroby są jeszcze mniejsze. I istotnie, biologia, na podstawie bardzo dokładnych metod obliczania, stwierdziła, że np. wirus dżumy drobiu ma w promieniu zaledwie jedną sześćdziesiątą milimetra, wirus mozaiki tytoniowej — 50.

Wtedy wynikł słynny spór: czy wirusy są żywymi organizmami, czy też strzępkami martwej materii.

Większość uczonych skłania się do przypuszczenia, że wirusy są żywymi organizmami, aczkolwiek zupełnie inaczej zbudowanymi, niż wszelkie inne organizmy, poczynając od bakcyli, a kończąc na człowieku. Sprawa ta nie

ma bynajmniej tylko teoretycznego znaczenia. Poznanie wirusów jest niesłychanie ważne, ponieważ wywołują one szereg niebezpiecznych chorób u człowieka, jak np. ospę, paraliż mózgu, tyfus plamisty, żółta febra i t. d. Naszych oczach rodzi się tedy nowa gałąź nauki „bakteriologia niewidzialnych mikroobów”.

I niewątpliwie nauka szybko uporałaby się z tymi wirusami, gdyby nie nagłe odkrycie, które uniemożliwia prowadzenie badań w jednym tylko kierunku. Przed kilku dniami bowiem słynny amerykański biolog Stanley, pracujący w instytucie Rockefellera, ustalił, że wprawdzie część wirusów — to żywe organizmy, część jednak — to strzępki martwej materii. Stwierdził on mianowicie, że mozaika tytoniowa wywołwana jest nie przez żywe wirusy, lecz przez substancję chemiczną, należącą do kategorii białka.

To odkrycie burzy wszystkie nadzieje medycyny na szybkie rozpoznanie szeregu chorób. Wiemy naprz., że

niektóre złośliwe nowotwory udzielają się drogą zarazy. Ponieważ jednak mikrobu ich odkryć nie można — pozostaje hipoteza, że działają tu wirusy. Ale jakie? Żywe czy martwe? Jak będzie można rozpocząć skuteczną walkę z rakiem, skoro nie można ustalić tej podstawowej zasady?

Wydawało się więc, że medycyna już wkroczyła na właściwą drogę. Ale na tej drodze nie wiadomo jeszcze, w którym kierunku pójść. I nad tym zagadnieniem toczy się obecnie praca w laboratoriach uczonych. Jeśli bakteriologia niewidzialnych mikroobów zostanie udoskonalona, jeśli uda się kategorycznie stwierdzić, jakie wirusy są żywe, a jakie martwe, a tym samym jakie antydotum należy wobec nich stosować — ludzkość będzie mogła odetchnąć z ulgą. Nie będzie bowiem wówczas chorób niezbadanych i niezbadanych przyczyn chorób. A tym samym nie będzie chorób nieuleczalnych.

Dr. W. T.

OSTATNIE DNI LIKWIDACJI! — SPIESZCIE! Kapelusze męskie Borsalino i Habiz po 20 zł, Hückla z 50 proc. rabatem! Palta damskie po 25 zł, suknie po 20 zł. oraz różne galanterie. Wszystko za bezcen! Tamże urządzenie sklepowe, szafy, bufety i dekor. okaz. do sprzedania.

HENRYK PFEFFER Piotrkowska 113 I. p.

Dama z fiołkami

Mężczyźni wcześniej umierają niż kobiety, ale pełne życie kobiet trwa krócej niż życie mężczyzn. Pełne życie większości kobiet, stu procentowych kobiet, stworzonych z czaru, urody i świeżości do tego aby być kochanym i od czasu do czasu kochać. Świeżość używa się, uroda więdnie, czar przysycha. I oto ta, u której stóp kleczeli niezliczeni mężczyźni, rozwiewa się, znika, przestaje się liczyć, nie ma jej. A mężczyźni wstają z kłęczek i idą dalej — zdobywać, tworzyć, być.

Jakże charakterystycznym tego przykładem jest paryska „dama z fiołkami” i jej wielbiciel. „Dama z fiołkami” nazywa się Joanna de Tourbey hrabina de Saynes. Nazwisko bardzo efektowne i... nic już dzisiaj nie mówiące. Ale w końcu ubiegłego stulecia nazwisko to było czarodziejskim zaklęciem. Bo...

Gdy piękna Joanna miała dwadzieścia lat i nikt nie o niej jeszcze nie wiedział, oświadczyła Aleksandrowi Dumasowi (synowi): „Jedynym moim pragnieniem jest, żeby Paryż leżał u moich stóp”.

Pragnąc zrealizować to pragnienie, Joanna zaczęła brać lekcje... inteligencji i dowcipu u najslawniejszego francuskiego krytyka literackiego, Sainte-Beuve'a. Lekcje te najwidoczniej spełniły swoje zadanie, gdyż piękna Joanna została wkrótce potem kochanką księcia Bonapartego, otworzyła salon literacki i cały Paryż, tak jak tego pragnęła, legł u jej nóg. A wraz z całym Paryżem legł u jej nóg ludzie, których nazwiska mówią same za siebie.

Pierwszy z nich to Saint-Beuve. Kochał ją do śmierci. W ostatnich dniach życia pisał do niej:

„Żyję — o ile to można jeszcze nazwać życiem — wśród mnych papierów. Gdy ta wewnętrzna sprężyna, która może pani nazwać jak się pani podoba, przestaje działać, wszystko u człowieka w niepojęty sposób zastęga w bezruchu. Gdy się sobie choć raz powiedziało: „już nigdy!”, przestało się już żyć. Ale gdybym panią zobaczył, umiałbym udać, że jeszcze żyję. Składam u pani stóp gorące i smutne wyrazy oddania”.

Drugi z nich to słynny filozof, Hippolit Taine. Ten opanowany i chłodny uczonego pisał do Joanny jak liryczny poeta:

„Gdy pani, wyciągnięta na szeszelngu i otoczona dworem oczarowanych

panią mężczyzn, spogląda na morze i na szumiące nad morzem pinie, gdy czuje pani dokoła siebie atmosferę zachwyty, gdy widzi pani spojrzenia, przykute do pani i nie mogące się od niej oderwać, musi pani przyznać, że przyjemnie jest urodzić się królową. Proszę nie zapominać, że jestem u pani stóp”.

Trzeci z nich to słynny pisarz i uczonego francuski, Ernest Renan, autor „Życia Jezusa”. Nieprzystępny ten i oschły samotnik pisał do Joanny:

„Gdy pani mi mówi, że wzruszyła ją moja praca, jestem uszczęśliwiony, bo mam głęboki kult dla pani umysłu”.

Wreszcie czwarty to jeden z najznakomitszych pisarzy francuskich, Gustaw Flaubert, autor „Pani Bovary” i „Salambo”. W listach do Joanny, wysyłanych do niej przez dwadzieścia lat, Flaubert pisał:

„Przychodzą dni, kiedy tak tęsknię za panią, że mi się chce krzyknąć i szaleć z tęsknoty”.

„Jakaż pani była wczoraj piękna! Ach! Jakaż piękna! Co za figura! Co za usta! Co za oczy! Ma się ochotę panią zjeść. Żegnając się z panią byłam zakochany w pani do obiedu”.

„Od trzech lat serce moje leży o pani stóp, jak zabawka, a pani nie chce tej zabawki podnieść”.

...i w osiemnaście lat później:

„W przerwach w pracy przeżywam całą przeszłość, martwię się ponurą teraźniejszością i myślę o przyszłej śmierci: oto moje rozrywki. Ale od czasu do czasu zjawia się przed moimi oczami czarująca pani twarz i pragnąłbym okryć ją pocałunkami... a to jest jeszcze jeden powód do smutku”.

Tak pisali do Joanny de Tourbey hrabiny de Saynes. I ona była królową Paryża, a oni byli nie nie znaczącymi niewolnikami, leczącymi u jej stóp. A potem ona zestarzała się, zwiedła i przepadła. A oni rośli w sławę i w wielkość i w nieśmiertelność.

I o nich wiemy dziś wszyscy, bo nazwiska ich są tytułami rozdziałów w historii kultury.

A o niej nie wiemy dziś nic. Nazwisko jej nie zostało zanotowane nigdzie. I tylko ten i ów, usłyszawszy je, pomyśli sobie:

„Ach, to ta, w której kochali się: Flaubert, Taine i Sainte-Beuve”.

Bo ona już tylko istnieje odbłaskiem ich wielkich nazwisk.

Fale radiowe jako promienie śmierci

(W angielskich czasopiśmie fachowych, poświęconych zagadnieniom fizjologii i neuropatologii ukazał się ostatnio szereg artykułów o działaniu krótkich fal na organizm ludzki, zwłaszcza na mózg. Jak wynika z tych artykułów, do świadczenia w tym kierunku prowadzone są celem wyjaśnienia, w jakim stopniu fale radiowe mogą być zastosowane w okresie wojny, jako środek walki z nieprzyjacielem.

Kolebka doświadczeń z krótkimi radiofalami jest laboratorium fizyczne uniwersytetu w Jenie, w którym prof. Essau jeszcze w roku 1929 zabił myszy i inne drobne zwierzątka przy pomocy fal radiowych, długości 23 centymetrów. W roku 1930 eksperymenty te zastosowano już do większych zwierząt — byków, psów i małp i stwierdzono, że w procentach przebywanie zwierzęcia w promieniu działania krótkich fal, wywołuje stan chorobowy i śmierć.

Bezpośrednio po tym eksperymencie zaczęto przeprowadzać we wszystkich krajach.

Sekcja zwierząt, które zginęły od działania radio-fal wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek przegrzania krwi i wewnętrznych organów. Bezpośrednią przyczyną zgonu było przerwanie działalności serca, które pod wpływem promieni termicznych przyspiesza swą bicie do tego stopnia, że w końcu zatrzymuje się.

Obecnie udało się z całą dokładnością ustalić wpływ poszczególnych fal na różne organy ciała ludzkiego. Okazało się, że fale długości 3—4 metrów działają przeważnie na krew. Fale, długości 5—8 metrów działają przeważnie na tkanki zawierające fosfor, a tym samym powodują niszczenie mózgu.

Stwierdzono przy eksperymentach, że niu jeszcze jeden ważny szczegół, który może przyczynić się do dalszych badań w tym kierunku. Okazało się mianowicie, że bardzo często śmierć zwierzęcia, poddanego działaniu krótkich radio-fal, następuje bez przegrzania wewnętrznych organów. W tych wypadkach śmierć następowała wskutek zniszczenia komórek organizmu wskutek tzw. „molekularnego rezonansu”. Pewna grupa komórek zaczyna drgać pod wpływem krótkiej fali określonej długości. Te drgania przyczyniają się do niszczenia tych komórek i zniszczenia całej tkanki.

W chwili obecnej uczeni badają, jakiej długości fala jest śmiertelna dla każdego organu ciała ludzkiego. Jeśli badania te uwieńczą się pomyślnie, rezultatem — zagadnienie „promieni śmierci” będzie całkowicie rozwiązane. Promienie radiowe staną się najpotężniejszą bronią wojenną, która znajdzie szerokie zastosowanie w przyszłej wojnie.

Na fali radiowej

MUZYKA LEKKA I POPULARNA W NIEDZIELE.

Zwolennicy dobrej muzyki popularnej i lekkiej będą mieli w niedzielę obfity wybór. Przed południem o godz. 12.15 nadany zostanie Poranek symfoniczny pod hasłem „W rymie tysiąca i jednej nocy” w wykonaniu Orkiestry Łódzkiej pod dyr. T. Rydera. Program koncertu zawiera utwory opiewające romantyzm i czar Wschodu. Będą to: fantazja i jedenaście „Islamey” Balakirewa, która odegra i fortepianie Pola Szumkierówna „Tysiąc i jedna noc” Bortkiewicza i uwerturę do opery „Sema ramida” — Rossiniego. Koncert ten będzie transmitowany w parku „Helenów” w Łodzi.

Godzina 16.00 przyniesie koncert melodyjny operetkowych w wykonaniu Sławy Orłowskiej i Aleksandra Wasieła.

Niedzielną „podwieczorek przy mikrofonie” o godz. 18.00 nadaje tym razem Rozgłosnia Wileńska. Całością programów muzyki lekkiej dopełni szereg audycji nadanych z płyt.

KONCERT A. HERMELINA W RADIO. W niedzielę, dnia 11. 7. o godz. 22.00 odbędzie się radiosłuchaczy ciekawy koncert symfoniczny. Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Karola Straszyskiego wykona barwną suitę dzieł „Ma mere l'Oye”, złożoną z kilku dzieł, w tym bajeczek oraz uwerturę do opery „Księżniczka Popiel” Kurpińskiego. Jako solista wystąpi wybitny pianista Artur Hermelin. Artysta zagra koncert fortepianowy A-Dur Liszta, nieraz kła śmiały w swej formie i rozmachu.

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ” Wyszedł z druku nowy numer „Polityki Gospodarczej”. Zawiera on artykuł w sprawie p. t. „Blum i frank”, a następnie idą artykuły zowej, prof. Zweiga p. t. „Nowa polityka konjunkcyjna” i t. d.

Więcej grobów, niż kołysek

We Francji liczba ludności zmniejsza się z roku na rok.—To samo stwierdzono w Austrii.— Jak temu zaradzić.— Czy ludności grozi zagłada?

Centralny statystyczny komitet Republiki Francuskiej opublikował ostatnio dane, dotyczące ruchu ludności w 1936 roku. Z ogłoszonych cyfr można wywnioskować dwa poważne wnioski. Przede wszystkim ilość urodzin we Francji ciągle spada. W 1934 roku przyrost ludności wynosił 677.000 osób, w 1935 — 640.527, a w 1936 — 630.059, czyli o 10.468 osób mniej. Coroczny zrostądem urodzin jest we Francji zjawiskiem nie nowym, od wielu lat biadają na ten temat czynniki państwowe. Gorszy jest drugi fakt: — Jakkolwiek śmiertelność we Francji ciągle się zmniejsza, spadek ten nie jest już w stanie zrekomensować zmniejszonej ilości urodzin, wskutek czego powstaje swoisty, postępujący deficyt: — ludność Francji ulega stale liczbowemu zmniejszeniu. W 1936 roku ilość zgonów wyrażała się w tym czasie 630.059 osób, w ostatecznym więc rezultacie bezwzględna liczba ludności zmniejszyła się o 12.080. Owe dotychczas spadek liczby ludności we Francji wyrażał się tylko w cyfrach względnych, o tyle od dwóch lat ludność Francji zmniejsza się bezwzględnie. Więcej grobów niż kołysek — oto tragedia Francji!

Ale Francja nie jest dziś bynajmniej jedynym krajem w Europie, w którym liczba zgonów przewyższa liczbę narodzin. Na drogę demograficznego deficytu wstępuje ostatnio również Austria. Kiedy nie byliśmy tak dalecy jak dzisiaj od skutków obaw Malthusa, który ostrzegał ludzką, że zabraknie wkrótce środków żywnościowych dla wzrastającej ciągle ludności kuli ziemskiej. Obawo jego, jak się obecnie okazuje, były słuszne. Nigdy nie mieliśmy tyle wszelkich dóbr, a kryzys ekonomiczny tak boleśnie charakteryzujący naszą epokę przynosi do pewnego stopnia skutkiem nadprodukcji w dziedzinie odzieżowej i żywnościowej. Chleba na świecie nie brak, nie brak również innych artykułów żywnościowych, które przecie masami topi się w morzach, by podtrzymać cenę rynkową, z drugiej strony zaś ilość ludzi na świecie nie zwiększa się, lecz przeciwnie — ulega zmniejszeniu. W ten sposób malthuzjanizm zbankrutował zupełnie!

Znana jest powszechnie istota doktryny Malthusa, ekonomisty angielskiego sprzed przeszło stu laty. Twierdził on, że ludność wzrasta w postępie geometrycznym, środki żywności zaś — w postępie arytmetycznym. Stąd groźba przeludnienia, braku środków żywnościowych, głód, nędza i choroby. Teza Malthusa wywarła wielki wpływ na te darwinizm (zasada walki o byt w naturze), na ekonomię (pogląd Riwarskiego na kwestię płacy zarobkowej) i wreszcie na sprawy polityki oraz ustawodawstwa.

Jednakże przyszedł okres, gdy zapanowała biologia jak i ekonomia polityczna zaczęły ostro występować przeciwko malthuzjanizmowi. Ale ostateczny cios w tezę tej teorii statystyka. Cywilizacja, w której świat obawiał się przeludnienia, obecnie powinien obawiać się raczej wyczerpania.

Statystyka konstatuje, jak to stwierdziliśmy na wstępie na przykładach państw zachodnich i środkowych, a także we Francji, Anglii, w krajach skandynawskich, Finlandii, Holandii, Belgii, Włoszech, w Austrii, Szwajcarii i we Włoszech. Poza Europą spadek liczby urodzeń daje się we znaki w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Argentynie, Australii i Nowej Zelandii. Spadek ten zastrzyż się zwłaszcza na przestrzeni ostatnich lat.

Tak się przedstawia tendencja ruchu ludnościowego w większości państw cywilizowanych. Inna tendencja panuje w krajach, gdzie ilość urodzin nie zmniejsza się i gdzie śmiertelność nie góruje nad przyrostem naturalnym. Do tych krajów należy w Europie Rosja (jeśli, oczywiście, wierzyć statystyce sowieckiej), następnie Polska, Rumunia, Jugosławia i Grecja. Czy to znaczy, że istnieją dwie grupy państw z przeciwnymi tendencjami demograficznymi, czy też należy to rozumieć w ten sposób że druga grupa państw europejskich, z większym przyrostem naturalnym, nie zdołała jeszcze wstąpić na drogę demograficznej ewolucji, po której kroczą już inne państwa i że w miarę rozwoju kultury i cywilizacji wszędzie, na całym świecie, należy się spodziewać zmniejszenia liczby narodzin?...

Tak czy owak niektóre państwa należą do niedawna do drugiej grupy z wielką ilością naturalnego przyrostu, ostatnio już zaczynają odczuwać kryzys w tej dziedzinie. Naprzykład przyrost naturalny w Hiszpanii wynosił w

1913 roku 30,3 na 1000, ale w 1933 już tylko 27,7, w 1934 jeszcze mniej — 26,2, a w 1935 — 25,5. Należy jednak zaznaczyć, że do wybuchu wojny domowej ilość narodzin w Hiszpanii ciągle jeszcze górowała nad śmiertelnością.

To samo zjawisko można zaobserwować w Portugalii. Szczególnie jaskrawo objaw ten występuje w Japonii, gdzie przez długie lata przyrost naturalny górował nad śmiertelnością. Obecnie i tam zaznacza się bardzo znaczny spadek ilości narodzin.

Matematycy-statystycy zabrali się energicznie do pracy, by wytlumaczyć nowy obraz ewolucji demograficznej na świecie. Pierwsze horoskopy uczone brzmiały bardzo optymistycznie. Profesorowie belgijscy, amerykańscy i angielscy dowodzili, że ewolucja ruchu ludnościowego na świecie prowadzi do wyrików wręcz przeciwnych, o jakich mówił Malthus. Nie będzie przeludnienia, braku środków spożywczych, nędzy, głodu i chorób. Ewolucja ruchu ludnościowego daży raczej — wedle opinii tych profesorów — do wyważenia

punktu równowagi, aby nie było ani przeludnienia, ani wymierania ludności.

W dalszym ciągu badań, obserwacji i wyliczeń, profesorowie przepowiedzieli, że śmiertelność górować będzie przez pewien czas nad przyrostem naturalnym, aż ludność w pewnych krajach dojdzie do określonych granic, stanowiących linię demarkacyjną: — dalej spadku nie będzie!... Będzie to t. zw. „granica asymptotyczna”. Obliczono nawet w którym roku nastąpi ta równowaga dla poszczególnych państw i jaką stałą liczbą wyrażać się będzie ludność danego kraju.

A więc obliczono, że naprzykład dla Stanów Zjednoczonych „granica asymptotyczna” będzie rok 2.100, w którym ilość obywateli tego kraju wyrażać się będzie liczbą 197 milionów. Stała ludność Francji wynosić będzie wedle tych samych obliczeń 42,6 milionów obywateli, a Szwecja — 7,9 milionów.

Optymiści triumfowali!... Nareszcie obalono teorię Malthusa, spędzając sen z oczu tym wszystkim, którzy obawiali się głodu i nędzy. Lecz znaleźli się znowu sceptycy i pesymiści, którzy wprawdzie zgodzili się z poglądami optymistów, lecz posunęli się o krok dalej, zadając sobie pytanie:

— A co będzie, jeśli odwróci się teoria Malthusa w tym sensie, że śmiertelność będzie co raz bardziej górowała nad przyrostem naturalnym i świat zacznie wymierać?... Czy nie mieliśmy tego rodzaju przykładów w czasach starożytnych w Grecji i w Rzymie?

Uczeni statystycy i biologowie poważnie zastanawiają się nad tym zagadnieniem. Są oni skłonni przypuszczać, że świat powinien obawiać się obecnie nie przeludnienia, lecz właśnie skutków odwrotnych — wymierania. Jeśli chodzi o Europę poważne niebezpieczeństwo tej kłeski daje się już we znaki Francji i Austrii. Ale wkrótce — wedle opinii najpoważniejszych uczonych — kłeska ta ma dotknąć wszystkie kraje europejskie.

KINO
CASINO
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10.
SKAMIENIAŁY LAS
Film wielkich wrażeń!!
W r. gł.: LESLIE HOWARD I BETTE DAVIS

Niemcy nie chcą nosić ubrań z wistry

Fiasco niemieckiej kampanii propagandowej ze sztucznymi włóknami

Fachowa prasa zagraniczna przynosi ciekawe informacje na temat trudności niemieckiej gospodarki autarkicznej. — Trudności takie ujawniły się m. innymi również na terenie przemysłu włókienniczego.

Jak wiadomo, Niemcy forsują obecnie produkcję syntetycznych sztucznych włókien, które mają zastąpić naturalne surowce pochodzenia zagranicznego. Zwłaszcza olbrzymią kampanię propagandową przeprowadzono na terenie Niemiec za produkcją t. zw. wistry. — Produkcją wistry kieruje koncern chemiczny o światowym zasięgu I. G. Farben, wydał olbrzymie sumy na propagandę, która zachwalała w przesadny sposób zalety ubrań z wistry. Reklama w tej mierze posługiwała się najrozmaitszymi akcentami, apelowano nawet do uczuć patrio-

tycznych obywateli, stosowano najrozmaitsze triki, a ponadto wciągnięto do akcji t. zw. „wyższe czynniki”, wywierano wszelkimi siłami nacisk na opornego konsumenta. Mimo tych wszystkich zabiegów ubrania z wistry nie znalazły większego zbytu, rynek niemiecki przekonał się o wadach tej odzieży, nie dał się wziąć na argumenty propagandy.

INŻ. DYPL.
M. HUFNAGEL
RZECZNIK PATENTOWY
Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 21.
tel. 650-23.
Patenty na wynalazki, wzory, oraz znaki towarowe. Skargi i obrona w Urzędzie Patentowym.

Plebiscyt dla abonentów radiowych

Kto chce wygrać samochód — weźmie udział w konkursie

Konkurs-plebiscyt na najbardziej popularnych artystów, ogłoszony przez Polskie Radio dla słuchaczy, którzy opłacają abonament w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec i sierpień) — cieszy się wielkim powodzeniem.

Radiosłuchacze, którzy biorą udział w tym plebiscycie, przeżywają podwójne emocje: przede wszystkim bronią popularności swych ulubionych śpiewaków, którzy występują w audycjach konkursowych (T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i S. Witas), a poza tym oczekują niecierpliwie na wynik konkursu, mają bowiem możliwość zdobyć jedną z 500 cennych nagród.

Wśród nagród znajduje się: samochód limuzyna, wycieczki morskie, lądowe i lotnicze, odbiorniki radiowe i szereg cennych przedmiotów.

Warunki konkursu są łatwe. — Po wystłuchaniu jednej z audycji, należy przesłać do Polskiego Radja (Warszawa, Mazowiecka 5 — „Konkurs Letni”) na kartce pocztowej listę z nazwiskami wyżej wymienionych śpiewaków, umiesz-

czając na I-szym miejscu nazwisko artysty najbardziej lubianego, a na dalszych miejscach nazwiska pozostałych piętnastu (lista powinna zawierać nazwiska wszystkich czterech śpiewaków). Ponadto podać trzeba nazwisko i imię abonenta, numer zezwolenia radiowego i nawę urzędu pocztowego.

Z pośród pięciu audycji konkursowych dwie odbyły się już, dnia 24 czerwca i 10 lipca, trzy pozostałe zaś odbędą się w dniach: 24 lipca oraz 14 i 28 sierpnia.

Zaznaczamy, że każdy abonent może nadesłać do dnia 15 września tylko jedną odpowiedź na konkurs po wystłuchaniu jednej lub wszystkich audycji.

Jak nas informują, do Polskiego Radja nadeszło już kilkanaście tysięcy odpowiedzi na Wielki Letni Konkurs Radiowy, który przyniesie „szczęśliwcom” samochód Polski Fiat 508 lub jedną z dalszych nagród.

W konkursie tym powinni uczestniczyć wszyscy abonenci radiowi.

Rozmańkości ze świata

TELEFON POMAGA DO OKREŚLENIA CHARAKTERU.

Inspektorka telefonów londyńskich, miss Agnes Cox, opuściła swoje stanowisko po 43 latach pracy. Nadzorowi jej podlegało 8.000 telefonistek, a w ciągu kariery urzędniczej przewinęło się przez gabinet miss Cox z górą 70.000 telefonistek. Miss Cox, jak sama twierdzi, nabyła takiej wprawy w określanie charakteru i zawodu mówiących przez telefon, że poznawała po głosie i sposobie wyrażania się, kim jest mówiący: politykiem, artystą, przemysłowcem! Miss Cox twierdzi, że telefon przyucza ludzi do grzeczności i uprzejmości.

W OJCZYŹNIE MILIONOWYCH FUNDACJI.
Tradycja milionowych fundacji Rockefellera na cele naukowe, społeczne i filantropijne nie wygasa w Ameryce. W tych dniach otrzymał uniwersytet Yale dotację w wysokości 10 milionów dolarów na prowadzenie prac związanych z badaniem raka. Dodać należy, iż hojny ofiarodawca nie ujawnił swego nazwiska, nie dbając widać o rozgłos. Jednocześnie prawie z tą dotacją ukazała się w prasie nowojorskiej wiadomość, iż zmarły niedawno milioner G. F. Baker zapisał testamentem swoim 15 milionów dolarów na utrzymanie instytucji społecznych.

NOWY PORT W SZWECJI.
W tych dniach otwarto nowy port rybacki na wyspie Mellsten, położonej na Bałtyku w odległości około 80 km. od Sztokholmu. Port ten został założony w tym celu, aby rybacy mogli tu wylądować swój połów, zamiast — jak dotychczas — w porcie Nynashamm.

Port Nynashamm jest b. znany poza granicami Szwecji, gdyż stąd wyruszają liczne wycieczki turystyczne na wyspę Gotland.

Koszty budowy portu Mellsten, którą rozpoczęto w roku 1935, wyniosły 217.000 koron, zostały one uzyskane ze specjalnego funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych. Nowowbudowany port przyczyni się niezawodnie do wzmożenia wypraw rybackich w okolicy. Wjazd do zatoki okalającej port jest chroniony przez falochron długości 172 mts.

Fundusz Obrony Morskiej jest równy Funduszowi Obrony Narodowej

FILATELIŚCI!!
Już nadeszły bloczki z wystaw:
Wystawa w Liskowie ze znacznikiem Marszałka, kasowane 4 VII. t. j. dniem zamknięcia wystawy, podczas której Marszałek Smigły-Rydz zwiedził wystawę i przyjął sprzęt wojenny w darze na FON. Nakład bloczków bardzo ograniczony. Cena 1.45.
Wystawa w Gdańsku Daposta w parcie czyste 14.— zł., w parcie stemplowane specjaln. kasownikiem 15.— zł. Za przesyłkę poleconą dolicza się 55 gr. J. Krzyżanowski, Łódź, Andrzejka Nr. 4 wpłaty na PKO. Nr. 60.742 tel. 20-104

Pani także może być modnie opalona



Mary Maguire — Warner Bros

Nie ma już potrzeby unikać cudownych promieni słonecznych bez względu na delikatność skóry Pani. **Pond's Gold Cream** ochroni skórę Pani przed bolesnym, nadmiernym opaleniem i pozwoli jej opalić się na słońcu, brązowy kolor. Krem ten przenika natychmiast w głąb porów, uzupełnia naturalne składniki tłuszczowe skóry, utrzymuje jej świeżość na najbardziej upalnym słońcu

Po powrocie do domu powtórne zastosowanie **Pond's Gold Cream'u** działa orzeźwiająco i świetnie oczyszcza skórę. Delikatne olejki tego kremu wydobytą z głębi porów kurz i brud, których woda i mydło nie mogą dosięgnąć. Dla zakończenia tego doskonałego zabiegu należy rozetrzeć na twarzy cienką warstwę **Pond's Vanishing Cream'u**. Ten lekko pachnący, suchy krem nadaje skórze kwitnący wygląd i tworzy idealny podkład pod puder.

Puder Pond's w 5 odcieniach **Rachel** i **2. Naturelle**, **Pêche** i **Brunette**, jest niezwykle cieniły, subtelnie perfumowany i doskonale przylega do twarzy.

Próbki obydwóch kremów i pięciu odcieni pudru otrzymać można po nadesłaniu znaczka pocztowego za 15 groszy na koszty przesyłki przez **D/H WŁADYSŁAW GLAZER**, Warszawa, Al. Jerozolimska 41, Nazwisko 762

Sygnatura: 16 Km. 1145/37
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewir 16-go Leon Wasowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że dnia 16 lipca 1937 r. od godz. 14-ej rano w Nowych Chojnach przy ul. Postepowej Nr. 35 odbędzie się w 1-ym terminie licytacja ruchomości, należących do Antoniego Bacherta, składających się z kredensu pokojowego fornierowanego na orzech, toaletki dębowej jasnej z lustrem szlifowanym, szafy do rzeczy dębowej o 4 drzwiach, stołu dębowego ciemnego owalnego, 5 krzesel i jednego fotelu dębowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 6 lipca 1937 r.
KOMORNIK:
(—) Leon Wasowski.

Do akt Nr. Km. 2166/36/II
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego nr. 114 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1937 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 260 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dywanów perskich i foteli klubowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 28.VI 1937 r.
KOMORNIK:
(—) Górski.
Sprawa K. K. O. m. Gdyni p-ko J. Lowensteinowi.

„Czystość”
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, frezowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czystzenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
Ceny konkurencyjne.

Włodzimierzów PENSJONAT „TRZY LILJE”
pod zarządem N. Walcmanowej. Ładne położony. Oświetlenie elektryczne! Informacje telefoniczne 182-43. Od godz. 2.30. — tel. 171-66.

MEBLE komplety i pojedyncze sztuki poleca Zakład Stolarski S. TURKOWSKI i H. ZGID, KILIŃSKIEGO 145 (przy Główniej). Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzącego po cenach przystępnych.

PANIE
związujące wystawę w Paryżu, winny odwiedzić również pierwszorzędny **ZAKŁAD FRYZJERSKI JANA MARCHOWSKIEGO**, 33, Boulevard Montparnasse. Tel. Littre 19-20.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zatknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynię, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”.

PLUSKWKY
wypisz bezpowrotnie tylko świeżą dezynfekcyjną „Fumigatore - Cinex”. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W.
Zgłoszenia:
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. I Maja 4, tel. 222-60.

Również i w Paryżu
NIE POZOSTANIECIE **BEZ OCHRONY!**
W każdej aptece otrzymacie **„OLLA'GUM”**
Waszą wypróbowaną markę zaufania!
„OLLA” STOISKO WYSTAWOWE PAVILON DE LA SANTE 248

Lokale

- BIURO „POLRUCH”** Piotrkowska 83 telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garnisjony.
- 3 POKOJE** z kuchnią i wszystkimi wygodami naprzeciw parku do wynajęcia od 1 sierpnia, Cegielniana 82, 13 kowska 14 m. 7.
- DO WYNAJĘCIA** lokal biurowy Narutowicza 2, składający się z 1 sali 8X6 z przylegającym gabinetem, korytarz, centralne ogrzewanie. Informacje telef. 168-12 w godz. biur.
- POKÓJ** umeblowany z wszelkimi wygodami w eleganckim domu dla solidnego pana do wynajęcia. Oglądać można od 2-4 Al. Kościuszki 57/18.
- POKÓJ** frontowy, umeblowany, z wygodami i telefonem, do wynajęcia, — Piotrkowska 51. Lekarz - Dentysta.
- POKÓJ** umeblowany z telefonem z używalnością łazienki od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Narutowicza 40 m. 2.
- 3 POKOJE** z kuchnią, wszelkie wygod, front do wynajęcia. Tramwajowa 3 u dozorcy w godz. 11-14-ej.
- DO WYNAJĘCIA** mieszkania z wygodami: 2 pokoje z kuchnią, pokój z kuchnią i pokój z kuchnią i ze sklepem Wolne od podatku, Kilińskiego 198 u gospodarza od 6-8-ej.
- POSZUKIWANE** 2-pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami w centrum nie wyżej I pietra. Wiadomość: telefon 142-55 w godz. 2-4 i 9-10 wiecz.
- 3 POKOJE** z kuchnią i wygodami do wynajęcia od zaraz ul. Legionów 44, Inf. dozorca.
- POKÓJ** umeblowany z łazienką dla solidnego pana do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 12 od godz. 9 do 17-ej.
- WYNAJME** pokój umeblowany ładnie wygodny, niekrepujące, telefon, I piętro. Piotrkowska 120 m. 42.
- POKÓJ** dwuokienny ładnie umeblowany, telefon, łazienka, odnajmie inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska 46 m. 16.

Kupujcie z 1-go źródła
Wózki metalowe
Materace wysielane i sprężynowe „Patent”
Wyżymaczki w Fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Piotrkowska 73 tel. 159-90 w podwórzu.
Matki!
Zapamiętaj swą niemowlęta do „Kropli Mleka”

MOTORY. KABELE. WENTYLATORY. MATERIAŁY ELEKTRO. INSTALACYJNE
W WIELKIM WYBORZE I TANIU!
TEL: 11129
FERRO-ELECTRICUM
UL. PAWEŁ ZAUDER-ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 123 w PODW.

Poszukuję na Gdańsk **PRZEDSTAWICIELSTWA** konkurencyjnych fabryk **MATERIAŁÓW MEBLOWYCH** i pokrewnych branż, ewentl. na własny rachunek. Gwarancje i pierwszorzędne referencje do dyspozycji. Zgłoszenia W. Baumann, Danzig, 4, Damm 11, 1.

KOLONIE LETNIE W KRYNICY
Zjedn. Akademików Syjon. „Lematarah.”
Komfortowy pensjonat, blisko stacji, łazienek i deptaka. Plaże, polana, las. Pobyt dwutygodniowy 60 zł., czterytygodniowy 120 zł. Informacje, prospekty: Krynica, willa „Akacla” za dołączeniem znaczka pocztowego 25 groszy. 25-2

MAGAZYN
o 3-ch kondygnacjach, żelbetonowy z centralnym ogrzewaniem i winda elektryczną, pow. około 900 m. kw. w centrum miasta do wynajęcia. Wiadomość u administratora, Sienkiewicza 58 w godz. od 16.30 do 18.30 przez niedziel i świąt. 25-2

4. Urząd Skarbowy w Łodzi Nr. V. 46/9/Lc/37

Łódź, dnia 7 lipca 1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
W myśl prg. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 4. Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości że celem uregulowania zaległych należności skarbowych i na rzecz różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych płatników.
DNIA 12 LIPCA 1937 r. w terminie
1. Rozner B-cia, Lipowa 59 40 m.³ desek cena szac. 1.300 — 12251
2. Lande Eugenia, Zachodnia 68, towar podszewkowy — 3.800 — 6605
DNIA 13 LIPCA 1937 r.
3. Landau Ignacy, Gdańska 74 meble — 1.400 — 9920
4. Szreder Ryszard, 28 p. S. K. 44 2 wozy — 550 — 1645
DNIA 15 LIPCA 1937 r.
5. Zakłady Meblowe, Gdańska 74, 5 szt. szaf — 750 — 15485
Naczelnik Urzędu B. SOŚNICKI.

KONSUM Rokicińska 54
PRZY WIDZYSKIEJ MANUFABRYCE S.A.
doj. tramw. 10 i 16.

Przed wyjazdem na urlop nad morze w góry lub na leśniska
każdy może zaopatrzyć się po tanich cenach w bieliznę damską, męską, dziecięcą, posadę, wa, chusteczki, do nosa i inne materiały. Na wszystkie materiały widzowskie udzielamy rabatu na konfekcję oraz obuwie 10%. Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

PARK HELENÓW
tel. 209-32.
Niebawmy koncert słynnych artystów

Dziś, w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 9 wiecz. Józef Kolodny i Chana Grosberg w nowym przebojowym programie pod tytułem
NISZT GETRACHT, NOR GELACHT

Od godziny 5 p. p. koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. S. Pietruszki. Bilety w sprzedaży w cenie gr. 0.80. „Italia” Piotrkowska 66, w chłodni „Eskimo” Piotrkowska 66.

ZAKŁADY N. CYTTER
GRAFICZNE N. CYTTER
egz. od 1910 r.

zawiadamiają Sz. Klijele, iż z dn. 1 lipca zostały przeniesione
Z UL. PIOTRKOWSKIEJ 38

NA ULICIE NARUTOWICZA 27
TEL. 138-21

zakłady zostały powiększone i ulepszone wg. najnowszych zdobyczy GRAFIKI I TECHNIKI
U W A G A!
Na składzie posiadamy gotowe **KALENDARZE** na rok 1938.

Dźwiękowy Kino-Teatr
Przedwiośnie
ŻEROMSKIEGO № 74-76
tel. 129-88

„Metropolitańskie”
Arie nieśmiertelnych oper: „Cyrulik Sewilski” Cavaleria Rusticana”, „Carmen”, „Pajace”, „Faust”, śpiewane przez największego barytona świata LAWRENCE'A TIBBETTA.
Następny program: **„MAGNOLIA”**
Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy, następne seanse I m. 1.09 II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy.
Początek seansów o godz. 5-ej, w soboty o godz. 4-ej, w niedzielę o godz. 2-ej.

Dziś i dni następnych!

DLA CHO... Poleca s... Wskazyw... Specjalne... oraz spec... obniżen'e... pad ma... pa (zar...
Spuchnięte... tych bolesn... nymie poci... ny z guma... szą jedwab... som, zwaln...
Cen... ul. Pi... Ord... Włas...
J. H... Aleje K... (Głog Bandu... przyjmie od 4...
Dr. S... Narut... WZNOW... drzył. 2...
LEKA... F. KOP... przeprowad... Piotrk...
LEKAR... L. NUS... Przyjmie... Piotrk...
A. KO... Choro... i a... mieska of... Piotrk...
Dr. BOR... Choro... i a... mieska of... Piotrk...
Przyjmie... w niedz...

Lody PINGWIN - świetne, choć tanie

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaż ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaż ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaż brzuszne po operacji ślepej kiszki na obciążenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i wypad macicy Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliż ortopedyczne.



Specjalne lecznicze gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów, sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie, bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT
Łódź, ZAWADZKA 8

(dawn. Wólczajska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka.

UWAGA. Dla Ubezpieczonych w Ubezpiecz. Spół. ulgi.
NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA.
Spuchnięte kostki u nóg, nabrzmienia żyłne we wszystkich podobnych bolesnych przypadkach natchmiastową ulgę przynosi chirurgiczne pończochy marki „Ideal Gum”; oryginalne pończochy z tkaniny z gumą oraz formatory na grube nogi niewidoczne pod najcieńszą jedwabną pończochą, przywracają wysmukłość i zgrabność nogom, zwalniają od cierpienia i bólu.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów
i CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁÓDZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10-1.
Własne laboratorium zębów sztucznych i koron porcelanowych.
LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

Młody człowiek

poszukuje pokoju umeblowanego z pościelą, w centrum miasta. Oferty sub. „S” do Rep.

Podczas obrad 20-go (jubileuszowego) wszechświatowego Kongresu Sionistów w Zurichu ukazywać się będą specjalne wydania sprawozdawcze (stenogramy obrad)

„KONGRESS-ZEITUNG”

Gazeta ukazywać się będzie w językach hebrajskim i niemieckim. Prenumeratę (12 numerów) na każde wydanie osobno w cenie zł. 6,50 przyjmuje
Biuro Gazet H. Kozakiewicz, ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 53.



FABRYKA TAPCZANÓW
i foteli higienicznych poleca łóżka żelazne, materace i wózki dziecięce po cenach fabrycznych
Józef Walfisz
NARUTOWICZA 36, tel. 215-25.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozp. Rady Mjn. z dn. 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności 14 Urzędu Skarb. w Łodzi w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji.
1. Ajchler Elszasz, Łódź, Kniżyńska, N. 14, skór wyprawionych 455 szt. cena szac. 2.985 — 16.757 l.
2. Weissig Bracia Oskar i Jan, Ruda Pab., 3 Maja 26, auto ciężarowe f-my Dennis Nr. 83157 1 szt. — 2.000 — 15 7. 37 l.
3. Stefański Roman, Ruda Pab. 11-go Listopada 6, krzesła i stolki 100 szt. cena szac. 220 l., pianino 1 szt. — 300 zł., konserwator 1 szt. — 90 zł., lustro wiszące 1 szt. — 100 zł., radioaparat 1 szt. — 200 zł., kredens 1 szt. — 40 zł. 15. 7. 37 l.
4. Ch. Korn i S-ka, Konstancynów, Łaska 7, towar półwielniany w kolorach 30 szt. a 50 metrów — 3.000 — 16.7-37 l.
Zajęte przedmioty można oglądać dniu licytacji
Naczelnik Urzędu Skarbowego ST. RADOWICKI.

h. A. GEPNER
WARSZAWA UL. KRÓLEWSKA 43
TEL. 690-27 655-23 CENTRALA 568-20
MEALE
BLOKI
BLACHY
PRETY
DRUTY
RURY
CYNA • CYNK • OŁÓW • MIEDŹ • ANTYMON
NIKIEL • ALUMINIUM • BIZMUT • MANGAN
KADM • MAGNEZ • KOBALT • RTĘĆ
MOSIĄDZ • BRONZ • STOPY ŁOŻYSKOWE
STOPY DUKARSKIE I INNE
MINJA I GLEJTA OŁOWIANA
BLACHA CYNKOWA • BLACHA BIAŁA • BLACHA CZARNA • BLACHA POCYNKOWANA
STARE METALE (WLASNA RAFINERIA)

Tuszyn-Las

DWIE PARCELE TANIO DO SPRZEDANIA. Około 2.500 m². Wiadomość: tel. 210-10. 25-2

KRYNICA
Pensjonat „TOSCA”
pod zarządem
STRELINGEROWEJ
Warunki przystępne

DO SPRZEDANIA
budynek pofabryczny
parterowy
wraz z ogrodem owocowym na Zdro-
wiu, przy ulicy Krakowskiej Nr. 28.
Informacje telefoniczne 121-98. 20-2

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED. J. HAJMAN
Aleje Kościuski 97
Przyjmuje od 4.30 do 6-ej po południu

DR. MED. M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Pedicure
Z USUWANIEM ODCISKÓW
ORAZ MASAŻ NÓG
zł. 150
MAGAZYN OBUWIA
Be-Ka
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59, TEL. 164-80

DR. MED. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

DR. MED. WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.

DR. SZREIBER
CHIRURG
Narutowicza 9
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
Przyj. 2-3 i od 5-7 wiecz.

DR. MED. SZARLOTA EIGEROWA
przeprowadziła się na
Piłsudskiego 61,
Telef. 107-20.

Doktor Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-95
od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór w niedziele i święta od 9-12.30.

DR. MED. Dr. HELLER
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta 10-1.

GABINET ROENTGENOWSKI D-RA SZYMONA
GOLDRYNGA
przy ul. 6-GO SIERPNIA 7, tel. 127-64
Jest w dalszym ciągu czynny pod kierun. D-RA EDMUNDA KUNIGA (Prześwietlenia i zdjęcia na żądanie w mieszkaniu chorych).

F. KOPCIEWSKA
przeprowadziła się na ul.
Piotrkowską 8,
tel. 232-55
przyjmuje od 10-1 i 3-7

DR. MED. S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

DR. MED. WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3-7.

DR. MED. S. WARSZAWSKI
CHOROBY WEWNĘTRZNE
przeprowadził się na ul.
NAWROT 8, Telefon 109-23
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8-ej wieczorem.

DR. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

DR. MED. CIECHOCINEK
Dr. med.
A. Lipszyc
ordynuje jak w latach ubiegłych
PRZY UL. ZDROJOWEJ w dw. LUCYNA 30-2

DR. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej. Zatwierdz. przez Minist. Op. Społ.

DR. MED. J. POLAKOW
ordynuje w Kolumnie „DORA”
w pensjonacie „DORA”
tel. 19. 30-2

DR. MED. J. PIK
choroby nerwowe, spec. nerwice oraz cierpienia nerwo-wo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5-7.

DR. MED. A. KOPCIEWSKI
przeprowadził się na
Piotrkowską 8,
przyjmuje od godz. 1.30-2.30 i od godz. 7-8
telefon 232-55.

DR. MED. M. DAWIDOWICZ
chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDIOGRAFJA (zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42 telef. 18491
przyjmuje od 5-7 wiecz.

DOKTOR KLINGER
SPEC. CHOR. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz

DOKTOR TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz w LECZNICY OMEGA
Główna 9 od 4-6 w.

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny.
PORADA 3 ZŁ.

DR. MIKOŁAJ BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszeria
przebiega obecnie
Piotrkowska № 292
tel. 266-35
przyjęcia przed i po południu, w niedziele tylko z rana.

DR. MED. L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

PIERWSZA PRZYCHODNIA Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

DOKTOR W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHOROBY WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno-iświatłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5-7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

SAMOCOHODY używane w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam „Polski-Fiat”, Kościuszki 73.

SUKNIE, komplety wełniane, jedwabne sprzedam tanio pracownia Majerczykovej, Piotrkowska 121.

SPRZEDAM dom letniskowy 10 ubikacyj Kolumna, Graniczna 7.

MASZYNA do pisania w nowym stanie do sprzedania, Nawrot 34, m. 3. Telefon 147-89.

SAMOCOHODY sportowe „Chevrolet” i inne stan bardzo dobry okazynie do sprzedania, Piotrkowska 86 garaż.

DO ODDANIA elektryczna magiel wraz z mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość w „Republice”.

OKAZJA. Sprzedam zagraniczną obciążkę do lemoniady na 4 butelki. Warszawa, ul. Stawki 5, sodowiarnia.

SAMOCOHÓD osobowy marki „Voisin” 6-cio cylindrowy po remoncie w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na samochód ciężarowy. Oferty do firmy „Polski Lloyd” S. A., Narutowicza 13.

DOM z ogrodem i sklepem do sprzedania albo sklep do wynajęcia Ludwika 26.

MOTOR ELEKTRYCZNY 10 koni firmy Siemens - Schukert 1400 obrotów w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Dzwonić 190-34.

SAMOCOHÓD kabriolet marki „Tatra” w doskonałym stanie do sprzedania. Przejazd 4 w składzie farb.

SYPIALNIA, kredens orzechowy, stół okrągły, serwanika, 5 krzesel i fotel do sprzedania Sienkiewicza 52, m. 21.

PIANINO światowej firmy w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Oferty sub „P”.

Posady

ZŁ. 500 i więcej dam za wyrobienie mi jakiegokolwiek posady biurowej. Znam administrację fabryczną, sprawy ubezpieczeniowe i podatkowe. Łaska - we oferty sub: „500”.

POSZUKIWANY pomocnik buchaltera. Požadamy z praktyką bankową. Oferty „Młody Bankowiec”.

POTRZEBNE wykwalifikowane szwaczki do szycia rekawiczek maszynowo. Zgłoście się Piotrkowska 42, m. 32.

POTRZEBNA rądoła, inteligentna biuralistka. Oferty sub „Zaraz”.

CHEMICZKI wykwalifikowanej na zastępstwo poszukuje laboratorium lekarskie. Oferty sub „Laboratorium” proszę składać w Admin. Republik.

POSZUKIWANA wychowawczyni do dwóch chłopców 6 i 8 lat. Wymagany perfekcyjny hebrajski lub niemiecki sub: „Inteligentna”.

DOBRA pielęgniarka do chorej miesięcznie potrzebna. Oferty sub „Skromne wymagania”.

POTRZEBNA manikurzystka od zaraz Piotrkowska 39, fryzjer.

1-szy PRZEDSTAWICIEL na prowincji b. kongr. reprezentuje poważne fabryki, poszukuje dod. przedstawicielstwa. Ref. 1 rzędne. Łask. oferty „Poważna klientela”.

DO PRZYJMOWANIA zamówień i in-kasa przyjmujemy zdolną osobę z gotówką 200 zł. Oferty „Rzutkość”.

PIELEGIANIARKA praktykantka na wyjazd do Sanatorium pod Łodzią potrzebna. Zgłoszenia Piotrkowska 67 u lekarza.

KUCHARKA - gospodyni obeznana z prowadzeniem wykwiutnej kuchni potrzebna do sanatorium pod Łodzią. Zgłoszenia: Piłsudskiego 61, m. 4.

POTRZEBNY zdolny fryzjer męski od zaraz, gwarancja. Śródmiejska 31. Zakład fryzjerski.

TYLKO wytrwali, systematyczni i ustosunkowani, dobrą prezencją znajdują duży zarobek pracując jako agenci dla jednego w Polsce Towarzystwa Ubezpieczeń na Wypadek Choroby. Zgłoszenia Nawrot 36.

3 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami, centr. ogrzewanie na parterze w ogrodzie do wynajęcia. Wiadomość u administratora Sienkiewicza 58 w godz. od 16.30 do 18.30.

1 POKÓJ z kuchnią z łazienką i wygodką, 3 pokoje z kuchnią 2 piętro z wszelkimi wygodami frontowe. Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorczy.

LOKALE fabryczne centralne ogrzewanie trzyczestronne światło transmisyje zaraz do wynajęcia. Telef. 193-74.

W NOWOWYBUDOWANYM domu przy ul. Kollataja 10 (dojazd 4-a do Magistrackiej i Pomorskiej) są jeszcze do wynajęcia 2 mieszkania: 2 - pokojowe i 3 - pokojowe. Inf. tel. 213-41.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem. Oferty do redakcji sub „Farmaceuta”.

MŁODE małżeństwo poszukuje skromnie umeblowanego pokoju niedaleko śródmieścia. Wiad. J. Jakubowicz, Południowa 4.

DO WYNAJĘCIA duży 2- okienny pokój frontowy. Aleja 1 Maja 8 m. 12.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Narutowicza 51. Wiadomość u dozorczy.

ELEGANCKI pokój z wszelkimi wygodami z utrzymaniem przy parku do wynajęcia. Tramwajowa 3 m. 22.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z niekrepującym wejściem do wynajęcia tanio. Piotrkowska 79 m. 57.

MIESZKANIE 4-pokojowe III piętro, słoneczne do wynajęcia. Poludniowa nr. 28.

1 - 2 POKOJOWE lokale z kuchnią i przedpokojami oraz garażem do wynajęcia. Legionów 16. Wiadomość u dozorczy.

Kino

Najwesejsza operetka filmowa, pełna humoru - dowcipu i nowych pomysłów

RIALTO BOCCACCIO

Dzisiaj premiera

Ideal kobiecych marzeń i snów! Postrach zazdrosnych mężów!! Złodziej kobiecych serc!!!
W rol. gł.: **WILLY FRITSCH** i **HELI FINKENZELLER**.
Dzisiaj 2 poranki o g. 12 i 2. Ceny od 85 gr. Na wiecz. od 1.09 zł.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka: gramatyka, literatura, konwersacja, matura, korespondencja handlowa. Ul. Piotrkowska 53, m. 20, I. of. II p. zastać można 3-4 po poł. i 8-9 wieczorem.

ŁÓDŹ, Wiśniowa, Kraszew: Angielski hebrajski, żydowski, judaistyka, przedmioty ogólne (korepetycje) tel. 187-59 Kamienna 10, m. 8 od 9-10, 2.30-3.30

DYPLOM. Sorbonistka udzieli francuskiego wzamian za angielski. Oferty sub „Paris”.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO - gruntownie udziela. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2-3.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dypłomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Płomaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, 1-sza lewa oficyna parter

Lokale

DO WYNAJĘCIA od zaraz sklep także okazynie pierwszorzędne urządzenie. Piotrkowska 156.

DO WYNAJĘCIA naprzeciw Parku Staszica 1 piętro, słoneczne 6 pokojowe mieszkanie z holem. Tel. 122-40.

POKÓJ frontowy z wszelkimi wygodami, oddzielne wejście ewent. na biuro do wynajęcia. Tel. 232-59, Piotrkowska 79 m. 9.

LADNY dwuokienki pokój frontowy z wszelkimi wygodami oddam solidnej osobie. Śródmiejska 38 m. 11.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sienkiewicza 22. Dozorca wskaze.

POKÓJ ładnie umeblowany z telefonem na I piętrze do wynajęcia. Kościuszki 9 m. 3 tel. 202-36. Zgłoszenia od 1-3.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Wiad. tel. 123-06.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana. Dzwonić 167-25 od 10-11 i od 3-5 pp.

6 POK. mieszkanie wyremontowane z wszelkimi wygodami oraz frontowy pokój parterowy na biura do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u gospodarza telef. 124-89. Legionów 17.

ŚRÓDMIEŚCIE! 2-3 pokojowe mieszkanie z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrepujące. I p. front na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKOJE dwuokienki, jednookienki słoneczne, umeblowane, wszelkie wygodę wejście niekrepujące oddajmie. Żeromskiego 4 front II p. m. 10.

2 POKOJE z kuchnią i wygodą front. Żeromskiego 17 wolne, tel. 232-03.

GABINET lekarski, kompletnie urządzony obsługa z poczekalnią lub bez do od najejcia. Kilińskiego 127/8, 12-5

2 POK. mieszkania słoneczne wszelkie mi wygodami przy ul. Zachodniej 63.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią. Wólczńska 91. Wiadomość u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, słoneczny niekrepującym wejściem. Lipowa 25 m. 8.

POKÓJ umeblowany z balkonem dla jednej osoby natychmiast do oddania. Piotrkowska 92 m. 81.

DO WYNAJĘCIA lokal biurowy front na rter przy ul. Gen. Pierackiego 2. Wiadomość u dozorczy.

POKÓJ umeblowany, I-e piętro front, wszelkie wygodę, wolne wejście do wynajęcia. Zamenhofs 67.

Jestem zadowolony z rezultatu swoich ogłoszeń w REPUBLICIE

DUŻY umeblowany pokój do wynajęcia od zaraz. Ul. Plac Wolności nr. 6 m. 5a tel. 103-06.

2 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami z tarasem na ogród do wynajęcia. Malwowa Nr. 9 w Julianowie Nr. telefonu 223-37. Dojazd tramwajami: 21 5.

1 LUB 2 POKOJE kompletnie umeblowane wyremontowane z używalnością kuchni i łazienki do wynajęcia. Narutowicza 56 m. 25.

PARTEROWY pokój, nadający się na biuro od zaraz. Narutowicza 4. Wiadomość u dozorczy.

PANU oddam ładnie umeblowany pokój frontowy z niekrepującym wejściem. Wiadomość Narutowicza 31 m. 40.

MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią i wygodami Aleje Kościuszki 22, front; dwa lokale handlowe od ulicy Piotrkowskiej 79 oraz suteryny od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u adw. Michała Knepla, Aleje Kośc. 22.

W OGRODZIE, ładny, duży, słoneczny pokój, oddzielne wejście do wynajęcia. Cegielińska 45 miesz. 1.

Rozmaite

OBŚLUGA radiowa, fachowy warsztat radiowy naprawia, konserwuje i buduje aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12/16, tel. 190-38.

CZYSZCZE suchym chemicznym sposobem. Tapety sufity ściany. Wiadomość: Zawadzka 6 m. 1. Tel. 170-18. Czynnicy od 9 r. - 8 w.

CZYSZCZENIE tapet, ścian, sufitów suchym sposobem. Wiadomość Mała Włocławska 6-go Sierpnia, sklep farb. Wiad. trak, lub tel. 234-04.

Z KAPITAŁEM 2000 można mieć świetny interes. Bezkonkurencyjnie bardzo pożądanym artykuł. Oferty: chowicz.

ADMINISTRATOR sumienny i doświadczony przyjmie domy w administracji, daje również zalecki na Komornicę, ferencje pierwszorzędne, wymagalności skromne. Oferty do adm. sub „Słomkienny i uczciwy”.

DO BARDZO rentownego przedsięwzięcia poszukuje się wspólnika z kapitałem do 5000 zł. Oferty sub „Ważny” do adm. pisma.

SWAT izr. lepszych sfer poszukuje nuy. Oferty z adresem „Swat”.

ZAGUBIONO weksel zł. 55 pl. 1937 wyst. J. Wagner, Łódź, Stoczek. Weksel niniejszy unieważnia się.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektryczny Łódzkiej Nr. 2839 z dn. 27/8 31 r. na dolarówkę nr. 224387. M. Zysling.

ZAGUBIONY weksel Zł. 50 pl. 1937 r. akcep. F. Zelcer, zlecenie H. Sobolewski, niniejszym unieważniam. Zgłoszenia Al. 1 Maja 25.

Uzdrowska

Włodzimierzów PENSJONAT „TRZY LILIE” pod zarządem N. Wajcanowel, nie położony. Oświetlenie elektryczne! Informacje telefoniczne 181-181. Od godz. 2.30. - tel. 171-66.

PENSJONAT „Trzeci Róg” w Teofilowie pod Spalą. Przyjmie zamieszkać. Dla pracowników umysłowych znaczne ustępstwa. Inż. Gerszonowicz.

GŁOWNO. Pensjonat „Victoria” pod zarządem R. Konarskiej, położony w pięknym 8-morgowym parku czystym i zdrowym, willa nr. 17-02. Zgłoszenia na miejscu, willa nr. 17-02, rowskiego lub w Łodzi tel. 171-02 w godz. 10.30 rano i od 3-5 po poł.

CIECHOCINEK. Pensjonat Kosciuszki pod zarządem J. Brzezińskich. Najlepszy zdrojowiska Woda bieżąca w Parku Jach Kuchnia wyborowa Garaż. Telefon 134.

ZAKOPANE „Primavera” do Hali Główny pełnokomfortowy pensjonat, przestronnie położony. Zarząd Heleny Silberfeld. Tel. 18-61.

PENSJONAT Tel-Awiv prof. Schindler przy schützowej Podgórza - Schindlerowa 10 w willi Tylińskiego w suchym i zdrowym lesie. Od 5 zł. dziennie.

Do wykończenia domów posadзки, drzwi i okna
dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
„Maksymiljan Jakubowicz” S.A. Żeromskiego 90/92 tel. 11574, 15774
gławiamys parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

MICHELIN PRZEDŁUŻA ŻYCIE SAMOCOHODU przez swą elastyczność - zmniejszone pompowanie - HURTOWNIA opon wszelkich marek i części zamiennych - **Polski Fiat - Chevrolet - Ford** Wylączna reprezentacja **Joachim GERSON** Narutowicza 16, tel. 128-30 Wejście z ulicy PIŁSUDSKIEGO

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. - Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. - Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia - 190-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 68-420

PRENUMERATA „REPUBLIKI”
w Łodzi zł. 4.-, za odosnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.- „Republika” i „Express” w Łodzi z odosnieniem do domu zł. 7.- miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalty po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajnie 12 gr. za wiersz mm. W tekście - 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 - zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi - 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.-. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. -

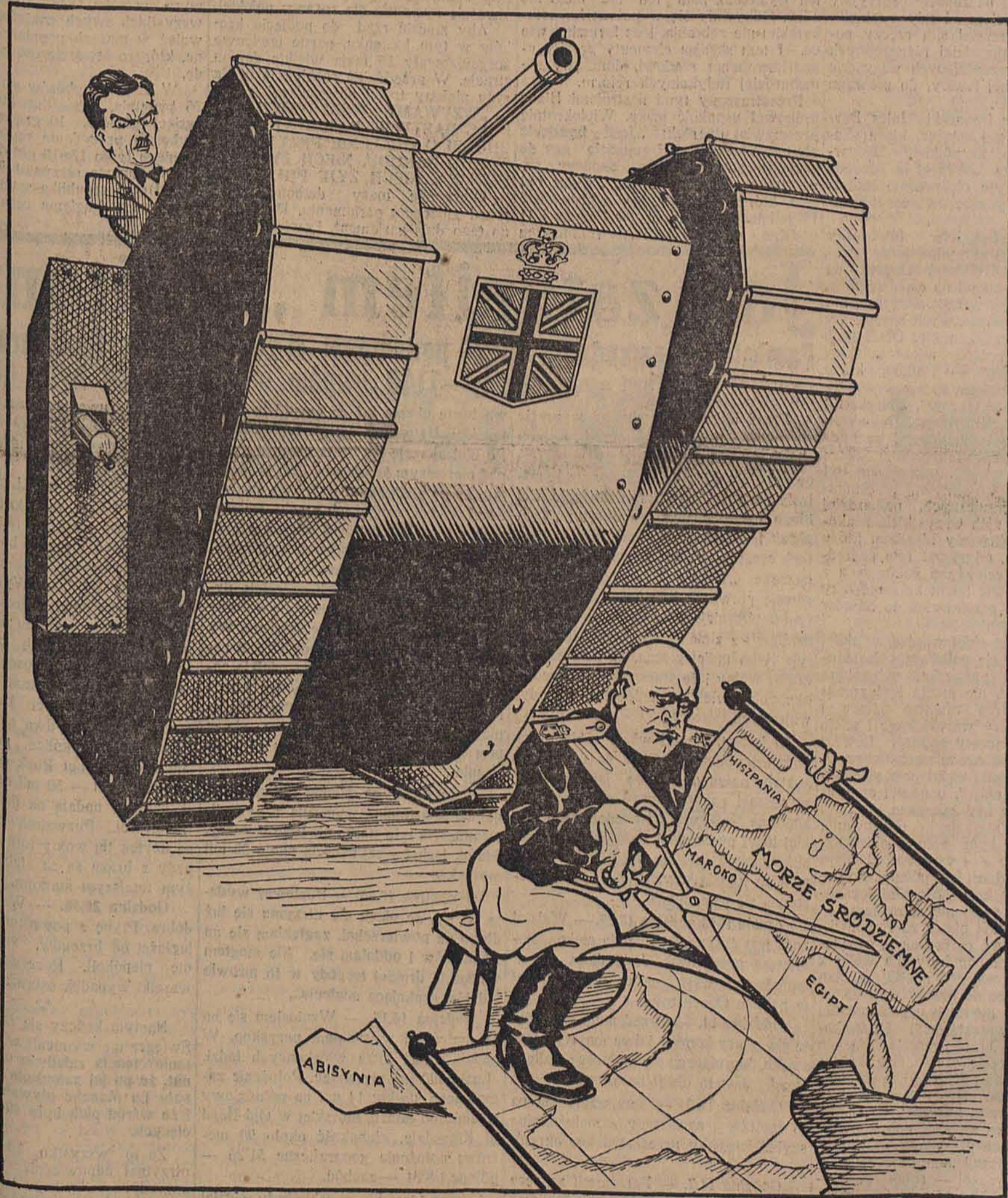
Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia. Wymagalności treści co pierwsze. - Omw. reklamacji zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.



DODATEK LITERACKI NATUKO

„REPUBLIKA“, niedziela, 11 lipca 1937 roku.

RYZYKOWNE WYCINANKI



Benito nad mapą
Siedzi zły potem
I wycina pilnie wszystko,
Na co ma ochotę.

Wyciął Abisynię,
Na bok ją odłożył,
Zajeżdżając nożycami
Po Śródziemnym morzu.

I tak pochłonięty
Pracą syzyjową,
— Ze nie widzi... brytyjskiego
Czołgu nad swą głową...

W. Drozdowski

Co się działo we Francji w r. 1848

Pierwszy rząd republikański. — Ciężka sytuacja finansowa i socjalna. — Parodia pieśni patriotycznej. — Nieustanne wiece i chaos. — Zwycięstwo Napoleona III

Ultimatum do Rosji i Niemiec w obronie Polski

(x) Druga republika obaliła monarchię Ludwika Filipa, nie napotykając niemal na żadne przeszkody. Nagle okazało się, (co było niespodzianką zarówno dla przedstawicieli władzy jak i samych rewolucjonistów), że król nie ma żadnego oparcia w narodzie. Robotnicy na barykadach znaleźli sojuszników za równo w opozycji mieszczańskiej, jak i w gwardii narodowej i w armii.

Liberalne mieszczaństwo walczyło przeciwko rządowi Ludwika Filipa zarówno w parlamencie, jak i w prasie. Wśród robotników dawno już były szerzone hasła socjalistyczne. Ciężkie warunki pracy i bezrobocie sprzyjały skrajnym tendencjom. I gdy nastąpiło zwycięstwo — musiał siłą rzeczy powstać blok najbardziej różnorodnych elementów, reprezentujących wszystkie grupy, od skrajnej lewicy, do prawego centrum.

Słynny autor francuski Jules Bertaut w nowej swej książce, która ukazała się ostatnio na półkach księgarskich, pod nazwą „1848 et la Seconde Republique” podaje niezmiernie interesujące dane, dotyczące ówczesnej sytuacji politycznej.

W bloku stronnictw (ówczesny „Front Ludowy”) skrzydło umiarkowane reprezentowali 80-letni Dupont de L'Heure, który stanął na czele rządów, znakomity uczyony Aragot, PAGESSE, który był znawcą finansowych spraw, wybitny dziennikarz Marraste. Obok tych zwolenników republiki mieszczańskiej, zasiadli „jakobini” — Pollain, który otrzymał tekę ministra spraw wewnętrznych, redaktor „Reformy”, Flaucond i robotnik - mechanik, Albert. Na skrajnie lewym skrzydle znajdował się Ludwik Blanc, autor socjalistycznej teorii „O organizacji pracy”. Łącznikiem był Lamartine, który otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych, najbardziej utalentowany z nich wszystkich, znakomity pisarz, polityczny idealista, który z jednej strony, odgrywał rolę pośrednika pomiędzy członkami gabinetu, a z drugiej, przez swój talent krasomówczy miał obowiązek przemawiać do tłumów i uspakajając masy.

Gdy ten rząd objął władzę, w skarbie znajdowało się zaledwie 192 miliony franków, a pożyczka, uchwalona przez parlament, nie mogła być zrealizowana. 7 marca otwarto giełdę i wszystkie papiery wartościowe i akcje katastroficznie zaczęły spadać. Lewica nazwała to spiskiem mieszczaństwa. A radykalne dzienniki codziennie pisały o „dezercji kapitałów”, o nowej emigracji, która winna być zakazana.

Po długich staraniach opanowania sytuacji, trzeba było złamać obietnicę, daną uroczysto — i wprowadzić nowe podatki. Lamartine pisał później, że podatki te ocaliły kraj. Ale płatnicy zaczęli wyrażać swe niezadowolenie — oni pierwsi musieli płacić za rewolucję.

Pieniądże były potrzebne, a przede wszystkim potrzebne były dla walki z bezrobociem. Rząd, pod naciskiem Blanca, uznał „prawo do pracy” i już 28 lutego ukazał się dekret o organizowaniu „narodowych warsztatów”. Początkowo wszyscy burmistrzowie Paryża otrzymali polecenie wypłacenia każdemu bezrobotnemu po 1,5 franka dziennie. Ale wywołało to niespodziewany efekt — tak wielka masa bezrobotnych napłynęła do urzędów, że już 2 marca trzeba było zamknąć kasy. Wówczas zrodził się plan organizacji „narodowych warsztatów” albo raczej — robót publicznych. Plan ich był taki sam jak obecnie — budowa okrężnej linii kolei żelaznej, budowa mostów, brukowanie ulic. Pragnący otrzymać pracę udawali się do mera, który wydawał polecenie przyjęcia do pracy na jedną z 20 wielkich robót publicznych. W ciągu czterech miesięcy zaangażowano w ten sposób 97.000 robotników.

Roboty prowadzone były jednak

chaotycznie. Bezrobotni nie spełniali wówczas poważnie swych obowiązków. Wśród nich narodziła się wówczas parodia znakomitej pieśni żyrondyistów „Mourir pour la patrie” (umrzeć za ojczyznę). Śpiewano „Nourris par la patrie, c'est le sort le plus beau...” (Utyć na rachunek ojczyzny, to najlepszy los).

Komsija robotnicza, zarządzająca za gadnieniami pracy — ówczesna CGT — urzędowała w pałacu Luksemburskim. Przywódcy sądzili, że tam narodzi się prawdziwy „parlament pracy”, który zamieni parlament oficjalny. Ale wbrew ich wysiłkom, plan ten nie mógł się udać. Odbywały się w pałacu Luksemburskim nie zebrania, lecz formalne wiece. I tam skrajne elementy groziły umiarkowanemu rządowi, domagały się najbardziej radykalnych reform.

Przestraszonej tymi nastrojami Blanc próbował uspokoić masy. Wielokrotnie przemawiał do nich: „Jeśli będziecie zbyt niecierpliwi i zmusicie nas do szkodliwego pośpiechu, skończy się wszystko na kompromitacji”. Blanc był tym, któremu udało się wprowadzić 10-godzinny dzień pracy w Paryżu i 11 godzinny na prowincji. Ale robotnikom

to nie wystarczało. Oświadczyli, że chcą pracować tylko 8 godzin dziennie. Pracodawcy ze swej strony prowadzili formalny sabotaż. Sytuacja stawała się coraz bardziej groźna.

Wiadomo, jaki oddźwięk wywołała rewolucja lutowa francuska we wszystkich krajach Europy. A w samej Francji rozpoczęła ożywiona działalność emigranci. Polacy, Włosi, Irlandczycy, przekonani byli, że republikańska Francja pomoże uwolnić ich ojczyznę z kajdan niewoli. Zwłaszcza emigracja polska wiązała swe nadzieje z rządem republikańskim. I masy francuskie popierały całkowicie te dążenia, wyrażając otwarcie sympatię dla sprawy polskiej.

Aby zmusić rząd do podjęcia kroków w tym kierunku, partie lewicowe zorganizowały 15 maja wielkie demonstracje. W przeddzień rozklejono w Paryżu plakaty treści następującej:

„WZYWAMY WSZYSTKICH NA PLAC BASTYLII. PAMIĘTAJCIE, ŻE CHODZI O OCALENIE PRZYJACIELSKIEGO NARODU. NIECH ŻYJE REPUBLIKA. NIECH ŻYJE POLSKA”.

Olbrzymie masy demonstrowały przed gmachem parlamentu. Rozpędzono tego dnia parlament. Lewica ogłosi-

ła odezwę, w której komunikowała, że uważa tymczasowy rząd za obalony i formuje własny rząd. A pierwszą czynnością tego rządu ma być opracowanie ULTIMATUM POD ADRESEM ROSJI I NIEMIEC, BY NATYCHMIAST RE- STYTUOWAŁY PAŃSTWO POLSKIE POD GROZBĄ, W RAZIE ODMOWY, WOJNY Z FRANCJĄ.

Ale następnego dnia przybył do Paryża generał Fliche z oddziałami gwardii narodowej. Aresztował wszystkich przywódców lewicowych i wprowadził w urzędowanie dawnych członków rządu.

Ten dzień, 15 maja, był przełomowym w roku 1848. Lewica straciła wszystkich swych wodzów. Straciła również w masach popularność Lamartine, którego otwarcie oskarżano o zdradę.

W czasie wyborów do parlamentu, 26 kwietnia, Lamartine otrzymał 1.600 tysięcy głosów. 10 grudnia, w czasie wyborów prezydenta republiki, oddał na niego tylko 17.910 głosów, gdy Ludwik Bonaparte otrzymał 5.434.226 głosów. Druga republika szybkimi krokami szła ku drugiemu cesarstwu.

Jak zatopiłem „Lusitanię”

Pamiętnik komendanta łodzi podwodnej U-20, kapitana Swiegera, który szczył się tym wyczynem. — 1140 trupów, wśród których było 40 dzieci

Przed kilkoma tygodniami w prasie europejskiej ukazały się notatki i wspomnienia z okazji dwudziestej piątej rocznicy największej w dziejach świata katastrofy morskiej, jaką było zatonięcie wielkiego transoceanicznego okrętu: „Titanic” a i śmierć 1200 pasażerów w nurtach oceanu. Ale już w trzy lata po katastrofie „Titanic” nastąpiła druga, równie potworna katastrofa „Lusitania”, tym potworniejsza, że spowodowana rozmyślnie i z zimną bezwzględnością, a o tyle tylko mniej głośnie, że nastąpiła w czasie wojny i że stanowiła tylko jedno ogniwo w wielkim łańcuchu tragedii wojennych.

O katastrofie tej warto sobie przypomnieć obecnie dlatego, że ujawnione zostały nowe dotyczące jej materiały w postaci raportu sprawcy katastrofy, kapitana Swiegera, komendanta niemieckiej łodzi podwodnej U-20, raportu opublikowanego ostatnio przez jeden z paryskich tygodników. Raport ten przedstawia się następująco:

7 maja 1915 godzina 13.45. — Widziałem ją, jest doskonała. Pogoda piękna. Powietrze przejrzyste. Jadę dalej, nie uważając za wskazane czatować dłużej w pobliżu Queenstown.

Godzina 14. — Przed nami wylaniają się cztery kominy i dwa maszty parostatku, kierującego się w stronę Salley-Head. Jest to okręt pasażerski.

Godzina 14.5. — Zauważamy się na 11 metrów i spieszymy z maksymalną szybkością, aby przeciąć drogę okrętowi.

Godzina 14.7. — Parostatek zakreca w kierunku Queenstown, umożliwiając mi atak. Zwiększam szybkość aż do 15 godzin, aby znaleźć się nawprost parostatku.

GODZINA 15.25. — W odległości 700 metrów od okrętu wypuszczam torpedę (torpeda G., przypuszczalna szybkość: 22 morskie mile). Torpeda uderza w pra-

wą burzę okrętu tuż za mostkiem kapitańskim. Detonacja jest niezwykle silna. Po niej ukazują się gęsta chmura dymu nad pierwszym kominem. Przypuszczamy, że po pierwszym wybuchu nastąpił drugi (kocioł, węgiel lub proch). Rusztowania i pokład tuż nad miejscem uderzenia torpedy są dosłownie rozszarpane. Na pokładzie wybuchną widać pożar, bo górny pomost jest ogarnięty dymem. Statek zatrzymuje się gwałtownie i poważnie zanurza się dziobem. Wygląda na to, jakby miał lada chwila zatonać. Na pokładzie panuje wielkie zamieszanie. Spuszczają na wodę łódź ratunkową, ale załoga potraciła widocznie głowy i kilka łodzi wyraca się w powietrzu, spada z pasażerami w wodę i tonie.

W tej chwili na dziobie statku widzę nazwę „Lusitania” wypisaną złotymi literami. Na tyle statku nie było bandery. Statek jechał z szybkością około 20 mil morskich.

GODZINA 15.35. — Ponieważ wydaje mi się, że okręt nie utrzyma się już długo na powierzchni, zagłębiam się na 25 metrów i oddalam się. Nie mogłem wypuścić drugiej torpedy w to mrowie ludzkie, szukające ocalenia...

Godzina 16.15. — Wzniósłem się na 11 metrów i wysunąłem peryskop. W oddali widać kilka wioślących łodzi. „Lusitania” już nie widać. Położenie zatopionego statku: 14 mil na południowy wschód od latarni morskiej w Old-Head of Kingsdale, głębokość około 90 metrów; położenie geograficzne 51°26' — północ i 8°31' — zachód.

Brzeg i latarnie morskie były widzialne.

Godz. 16.20. — Nowa obserwacja. Zauważyłem wielki statek, płynący do Fastnet Rock. Manewruję spieszenie, aby go zaatakować.

Godz. 17.8. — Wypuściłem torpedę. Warunki strzału wydały mi się dobre.

Chybienie uważałem za wykluczone. A jednak chybiłem. Ponieważ spuściłem peryskop, nie mogę, niestety, stwierdzić przyczyn spudłowania. Okręt był dużym, jak „Lusitania” okręty Cunard Line, miał gruby czerwonokomin i dwa maszty. Musiano na niego nie zauważyć torpedy, bo nie zmienił no kierunku.

Godzina 18.15. — Wyrzuciłem bombę i jadę po powierzchni. Na horyzoncie widać dym sześciu wielkich statków, odbijających lub przybijających do brzegów Anglii. Dziwny jest ten dźwięk, zwłaszcza dziś, gdy wczesnym popołudniowej części kanału Sw. Jerzego zatopiliśmy dwa okręty. Należy podkreślić, że okolice południowej Irlandii, od Fastnet Rock do brzegu Jersey, o 30 — 50 mil od brzegu dotychczas nie nadają na działania Wojny Handlowej. Pozwalam sobie polecić na użytek tej wojny torpedy G, bo torpedy z brązu są za słabe przeciw dużym tutejszym statkom.

Godzina 20.30. — Widziałem ją, jest dobra. Płynę z powrotem w dużej odległości od brzegów, żeby mnie nie niepokoił. Rezerwuję sobie na wszelki wypadek ostatnią torpedę.

Na tym kończy się raport. Kapitan Swieger nie wymienił w nim, że „Lusitania” tonęła zaledwie osiemnaście minut, że po jej zatonięciu na łańcuchu La Manche pływało 1140 trupów i że wśród nich było 40 trupów dzieci.

Za to wszystko kapitan Swieger otrzymał odpowiednie odznaczenia i nagrody. A pewnego dnia 1917 wysiadł do łodzi podwodnej U-88, wyszedł w kierunku morza irlandzkiego, w którym zatopił przed dwoma laty „Lusitanię”, i... przepadł wraz z łodzią bez wieści. Ale pozostawił światu po sobie pamiętkę, o której się tak łatwo nie zapomni: wyżej przytoczony raport o zatopieniu „Lusitania”.

Wariac
drogach
przywkle
malnych,
i już gra
blwego
Sławny uc
log, prof. c
ze 80 proc
ludności w
do takiego
krok dzieli
proc. tych
mieścić w
ziczeniu l
zamknąć v
chorych.
Gdy W
na opinią z
psychoanal
tem Freude
dłowa:
— Drug
optymista.
niebiał się
jak ja to m
nie pan, że
nie ma na s
waku wszy
szczył
Przed k
psychiatryc
płecy dz
rowym Jon
maji były i
z obrzymie
tylko 6 uz
to pozostał
do inne an
obiegu krwi
zau: bądź
tórych org
złaby sil
Wielu mia
zwywienie
kromy ser
braki wyw
płyn na s
cała psych
Tego roc
żanym tylk
znie z całym
podobne re
przeprawd
punkcie kul
bardzo smut
wził przeciw
całkowicie n
obecnie ok
dobrać pod
zrywujemy,
znormalnych
tych zyjem
nie popeln
międzynarod
prof. W
złaj się ba
wiel dziedzi
to on obrac
wielkość jes
wielkiż jes
tacje tej n
zraz przyta
psychozy.
— W lec
prze on
grych pew
wymy, jak
sta się tym
w szalu, v
wiadomo z i
zanieta tr
nie śmieje
wysłany w
malych, prz
wtedy na
zawiebił n
nie niszcz
nie są wy
wraz zaczy
tyl ot
wzrostków
przebudnów
zwały się

Okłamujemy i deprawujemy dzieci

przez niewłaściwy do nich stosunek. — Dziecko wszystko widzi i doskonale spostrzeże, kiedy dorośli kłamią. — Narzucamy dziecku zasady, których sami nie stosujemy

(K) Minęły czasy, kiedy lata dziecięce były najszczęśliwszym okresem życia człowieka. Szczęście dziecka, a tym samym szczęście człowieka zostały tak spazzone i oszpecone cywilizacją współczesną, że należy raczej uważać dzieciństwo za najbardziej nieszczęśliwy okres naszego życia.

Oto zasadnicza teza niezwykle interesującej książki, jaka ukazała się na półkach księgarskich p. t. „Intymne życie dziecka” pióra słynnej autorki Alicji Balint. Dorośli nie starają się zrozumieć psychologii dziecka, zapominają o swym własnym dzieciństwie i narzucają dzieciom gotowe formułki, zupełnie niezrozumiałe dla duszy dziecięcej.

Dziecko w mieście nie może skorzystać nawet z tych poprawek, jakie na wsi czyni przyroda. Dlatego też pokój dziecięcy zamienia się w więzienie. Rozwój higieny, nauka o chorobach zażnych otoczyły dziecko ścianą niebezpieczeństwa i ono nie może niczego dotknąć, nie zrobić, aby narychmiało nie za brzmiał ostrzegawczy głos zbyt troskliwych rodziców i opiekunów.

„Dobrze wychowane” dziecko znajduje się jakgdyby w futerale, otoczone jest ścianą zasad, zakazów i nakazów, które uniemożliwiają mu bezpośrednie zrozumienie otaczającego świata. Większość wychowawców czyni z dziecka lalczkę, której nie wolno mieć własnych poglądów i własnych pragnień. A przecież w stosunku do dziecka, trzeba zachować przynajmniej tyle delikatności, jaka stosuje się do ludzi dorosłych. Niewątpliwie dzieci stałyby się szersze i szukały u rodziców wyjaśnienia w wielu sprawach, które absorbują ich umysł. Dzieci są doskonałymi obserwatorami i krytykami. Zdają sobie doskonale sprawę, kiedy starsi kłamią. A dorośli nie zadają sobie nawet trudu sprawdzić, że ich słowa, nie tylko nie są przy mowane przez dzieci z przekonaniem, ale wręcz z niechęcią.

— Dlaczego mówisz, że musisz wyjechać? Powiedz prosto, że chcesz jechać — powiedział maly chłopczyk do matki, która chciała go oszukać.

Dzieci, żyjące w otoczeniu dorosłych dostrzegają doskonale różnicę między wymaganiami, jakie im dorośli stawiają a faktycznym życiem dorosłych. Tak powszechne odezwanie się dziecka „Gdy będą dorośli” jest wyrazem tych pragnień, jakie ma dziecko, widząc, że narzuca mu się zasady, do których dorośli wcale się nie stosują. Dziecko wyobraża sobie w ten sposób, że dorośli może czynić „co mu się podoba” i marzy o chwili, kiedy będzie mógł czynić tak samo.

Gdy dziewczynka poprosiła swą ciotkę o pierścionek, który ta nosiła na palcu, usłyszała odpowiedź:

— Dostaniesz go, gdy umrę. Zapisz się do kościoła.

A na to dziecko odpowiedziało:

— A kiedy umrzesz? Zrób to jaknajprędzej.

Dorośli, słysząc taką odpowiedź, nie posiadają się z oburzenia. Jak to dziecko jest źle wychowane... A tymczasem — tak wcale nie jest. Albowiem dziecko rozumie zupełnie inaczej. Dla niego śmierć oznacza tylko nieobecność. Właściwie nie oznacza nic złego, ani nie strasznego. I dziecko ani nie jest źle wychowane, ani też nie jest źle, niedobre, bez serca, gdy mówi o śmierci bardzo lekko.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie jest trudniej wychowywać dzieci, aniżeli w dawnych czasach. Życie bowiem sprowadziło się do tego, że dorośli już nie są pewni tych formuł życiowych, ja kim kierowali się niegdyś sami. Dawniej ojcowie znali, lub wyobrażali sobie, że znają świat, w którym żyć będą ich dzieci i dlatego mogli spokojnie kierować wychowaniem dzieci, co nie wykluczało oczywiście częstych pomyłek. Wpółcześni rodzice nie mogą już od-

powiedzieć na pytanie, co będzie jutro i zupełnie nie orientują się, jak wychować dziecko, by przysposobić je do obecnego życia. Wybór zawodu, nastawienie charakteru i ustalenie pewnych zasad życiowych, składały się dawniej same przez się — dziś natomiast stanowią najbardziej skomplikowane dla rodziców zadanie. W tych warunkach rzadko tracą autorytet u swych dzieci.

Mówi się wiele o wrodzonych instynktach u dzieci. To jest nieprawda. Czy ktokolwiek zadał sobie trud zbadać, jak ułożyłoby się życie dziecka i człowieka w innych warunkach? Czy dokonany został kiedykolwiek eksperyment dla przekonania się, jakim byłby człowiek, który wychowywany byłby na bezludnej wyspie i nigdy nie słyszał o wojnach, nie widział bójk i kłótni u dorosłych, nie słyszał urągliwych słów, nie znał kłamstwa, nie był nigdy świadkiem nienawiści? Jak odczuwałoby świat dziecko, które nigdy nie doznało naśmiewania się i obrazy ze strony starszych ludzi, nie znalazłoby obłudy i fałszu życiowego. Jeśli tego się nie zbadało, nie należy mówić o żadnych wrodzonych instynktach. Wszystko zależy od właściwego wychowania, i dziecko, które jest należycie wychowywane,

żadnych złych instynktów „wrodzonych” mieć nie będzie.

Współczesne dziecko doskonale wyczuwa różnicę pomiędzy teoretycznymi żadaniami, jakie mu się stawia, a możliwością ich praktycznego zastosowania. Matka tłumaczy dziecku, że trzeba być dobrym dla innych ludzi, a jest zakłopotana, gdy dziecko prosi, by zabrać do domu i nakarmić żebra w łachmanach. Dziecko, które oddaje obcemu drogą zabawkę lub biednemu drogie ubranko — naraża się na gniew rodziców i nie już nie rozumie, bo przecież przed kilku godzinami tłumaczono mu, że na tym polega wysoka moralność.

Dzieci, które wychowują się w takiej atmosferze stosowania dwóch miar uczą się nie przywiązywać żadnej uwagi do słów starszych. A dorośli, nie chcąc własnym przykładem burzyć sztuczny gmach moralności, ukrywają przed dziećmi swe myśli i uczucia, nie zastanawiając się zupełnie nad tym, że dzieci bardziej i szybciej, aniżeli dorośli wyczuwają atmosferę zakłamania.

Niezrozumienie dwóch światów — dziecięcego i dorosłego — prowadzi do tragicznych konsekwencji. Dorośli nie zdają sobie sprawy z wagi swych słów,

zapominając o tym, że w świecie dziecięcym wszystko ma inne zabarwienie i inne znaczenie. Niekiedy cały rozwój psychologiczny dziecka otrzymuje inny kierunek, wskutek nierozważnie wypowiedzianego w jego obecności jednego zdania.

Dorośli są w dalszym ciągu pewni siebie, aczkolwiek ta pewność, w wyniku wielu niepowodzeń pedagogicznych, dawno już powinna być porzuconą i zastąpioną żmudnymi i skromnymi poszukiwaniami najbardziej prawdziwej drogi do zamkniętej duszy dziecka. Temat odosobnienia i samotności dziecięcej — jest jednym z wiecznie czystych tematów poezji, jak temat miłości i śmierci. Samotność ta i odosobnienie tłumaczy się bynajmniej nie „kompleksami” niskich instynktów, lecz poszukiwaniami swojego właściwego miejsca na świecie. Jednym z najtragiczniejszych skutków cywilizacji jest — że okres pięknego dzieciństwa równocześnie jest okresem przygotowania do skomplikowanej i trudnej roli człowieka wymagającej wysiłków, walki i pracy — przeszkadzającej czystej, beztroskiej radości „intymnego życia dziecka”.

K. Lin.

Tajemnica tricków filmowych

Na ekranie dzieją się „cuda”, które są tylko rezultatem zastosowania kilku tricków technicznych

Przy stanie techniki współczesnej, kino nie zna zadań nierozwiązalnych. Nie ma takiego fantastycznego pomysłu, którego nie dałoby się zrealizować w sposób bardzo łatwy i stosunkowo prosty. Wszystko polega na umiejętności operowania aparatem filmowym, na odpowiednim nastawieniu obiektywu i zastosowaniu sztucznych dekoracji. Współczesne atelier filmowe doskonale jest przystosowane do zmian postaci ludzkich. Każdy człowiek może być zamieniony na olbrzyma lub na karła. Aparat filmowy ustawia się na specjalnym wózku, który można przysuwać lub oddalać od fotografowanego obiektu. Te efekty potęguje się jeszcze przez odpowiedni dobór soczewek i nakładanie jednego negatywu na drugi — w ten sposób powstają marynarze i dziewczęta, tańczące na brzegu szklanego pucharu.

Cuda i dziwy kina zadziwiają bardzo wiele modelom i lałkom. Gdy widzimy na ekranie torpedę, mknącą w przestworza — możemy być przekonani, że mamy do czynienia ze wspaniałe skonstruowanym modelem, wewnątrz którego znajdują się lalki, zrobione po mistrzowski i całkowicie upodobnione do artystów, którzy występują w tym filmie. Nie ma człowieka, który rozpoznałby różnicę. A ponieważ co kilka chwil następuje zamiana, widzimy żywych ludzi, a później ich manekiny — nie możemy sobie ani przez chwilę wyobrazić, że polegają to na tricku, że to nie żywi ludzie pędzą hen, na Marsa czy na Księżyc.

Tańczące i poruszające się meble bawia widza. Przyzwyczailiśmy się do tego tak dalece, że dziwi nas już nie wielka miłość starego łóżka, które pędzi za swym właścicielem, wyproszonym z mieszkania przez komornika, lecz szybkość ruchów tego łóżka. A to wszystko tłumaczy się tak łatwo. Bądź drogą wylinków usuwa się z taśmy filmowej lu-

dzi, którzy nadawali ruch przedmiotowi, bądź też używa się cienkiego drutu, który następnie zostaje zaretuszowany. Negatyw, który demonstruje się w kinie, powstaje nie bezpośrednio jako odbitka zdjęć, dokonanych w atelier. Dopiero po korektywach, po dokonaniu szeregu manipulacji, po sklejeniu oddzielnych części filmu, otrzymujemy właściwą taśmę, którą z kolei fotografujemy i otrzymujemy w ten sposób film, spreparowany już dostatecznie dla wyświetlenia.

Wśród tricków filmowych, budzących zainteresowanie widzów, wymienić należy ruch wsteczny. Woda płynie z dołu do góry, dym nie wylatuje z komina, ale do komina, kąpiący się wynurzają się z wody i odbywają ruch powrotny na skocznię. Niedopalek papierosa nagle unosi się z ziemi, wpada do ust przechodnia, rośnie, zamienia się na normalny papieros, gaśnie, już nie ma śladu popiołu i wędruje z powrotem do papierosnicy.

A w rzeczywistości ten trick jest najmniej skomplikowany. Polega on na tym, że operator kręci film w odwrotnym kierunku — i to wszystko. Ten ruch wsteczny pozwala tworzyć najbardziej dowcipne efekty. Słynny był przed kilku laty film — groteska „Raj robotnika”, w którym ściana budowała się sama, posłuszne cegły układały się jedna na drugiej i w ten sposób budował się dom. W rzeczywistości robotnicy, których nie było widać — domek ten burzyli. Niszczenie zamienione zostało w tworzenie.

Kino może nie tylko odwrócić ruch. Może zwykłemu, normalnemu ruchowi nadać oszalamiającą szybkość. Niania, spacerująca z wózkiem dziecięcym na ulicy — na ekranie może przegonić każdy samochód. Murarze mogą w kinie zamienić się na akrobatów, skaczących po rusztowaniach z nieprawdopodobną szybkością. Ten trick polega na tym, że

z nagetywu wycina się co drugie lub co trzecie zdjęcie. Jak wiadomo, taśma filmowa składa się z olbrzymiej ilości małych klatek, łącznie tworzących całość. Gdy wytniemy co drugie zdjęcie, złepimy pozostałość filmu, otrzymamy ruch przyspieszony podwójnie.

Najciekawsze tricki w kinie polegają jednak na działaniu ciepła na emulsję żelatynową. Przed kilku laty słynny reżyser angielski Percy Smith wpadł na ten trick, który obecnie ma szerokie zastosowanie. Było to w okresie wyborów do parlamentu angielskiego i filmowany został „Roztopieniem rządu”. Rząd stopniał na filmie istotnie. Na ekranie demonstrowano portrety członków rządu, ale nagle zniknęło jedno ucho, drugie podbródek, policzki — twarz malała coraz bardziej, aż wreszcie pozostał tylko kosmyk włosów, który po chwili również zanikał. Miał portretu była mała plamka. Trick polegał na tym, że Smith wkładał portret na żelatynie do gorącej wody. Gdy żelatyna, pod wpływem ciepła zaczynała rozpuszczać się w wodzie — rozpoczynano kręcenie filmu i kręcono tak długo, dopóki żelatyna nie rozpuściła się całkowicie. Dzis jest to jeden z najbardziej stosowanych chwytów filmowych.

Reżyserzy kinowi mogą uczynić na filmie wszystko, cokolwiek im przyjdzie do głowy. Mogą zmusić swych bohaterów do chodzenia na głowie, do wykonywania karkołomnych skoków. Kłaniający się i kręcący aparat przewraca drzewa, zamienia pociąg w klasyczną cerkę, wywołuje trzęsienie ziemi.

Kino współczesne przekreśla wszelkie prawa fizyki, anatomii, astronomii, geologii. Budzi wiare w możliwości cudów, a zamiast nich daje — sztuczki i triki.

M. D.



Piękna pani w stroju plażowym

Pyjamy, kostiumy kąpielowe, płaszcze i sukienki.—Najchętniej noszona będzie sukienka—spodnie

Osłabnie tualety, które prezentuje nam Moda, uderzają efektownymi szwami, stebnowkami i wypustkami. Czasem szew podkreśla wazitka zakładeczka, czasem uwypukla go biegnący pod zakładeczką wałek.

Biała pika nie przestaje być najmodniejszą i najwzniekszą obwódka. Aksamitne plecione sznury, które za-

szmirowe szarfy, w których gorące tony: rude, złote i czerwone wybijają się na pierwszy plan. Pstrokaty bolerka, kapelusze i rękawiczki upiększają nieposzlakowaną biel tualet.

Bez eleganckiej sukni wieczorowej na zielony karnawał żadna szanująca się pani nie obejdzie. Tegoroczne suknie karnawałowe letnie mało różnią się od

ne. Znacznie odpowiedniejszy będzie dla nich kostium, stanowiący jedną całość. Krótkie bolerka, modne dziś zarówno przy sukniach wieczorowych lub plażowych: odpowiednie są dla pań szczupłych.

Przejdźmy z kolei do szczegółów. Kostium do pływania będzie najpraktyczniejszy z gładkiego trykotu w jakimkolwiek kolorze. Kostiumy na drutach robione — to ostatni krzyk mody. Do kompletu robi się zazwyczaj małą, płaską czapkę na głowę.

są też płaskie, małe czapki — myrki, marynarskie berety okolonie wstążką, fantazyjne czapki z białej piki, platon, rypsu lub jedwabnego kordona, zrobione na drutach lub szydełkiem.

Pyjama plażowa nie wiele zmieniła się od ubiegłego roku. Długie, bardzo szerokie spodnie i zgrabna bluzeczka, w rodzaju kamizelki, bez rękawów i pleców.



miał paska towarzyszą sukniom „imprime”, złożone są z dwóch kolorów, odpowiadających barwą deseniom sukien. Oryginalną nowością jest zastosowanie tych sznurów nie tylko do stanu, ale również do zakończenia stanika u szyi. W takich razach stanik jest u góry marszczony. Nprz. biała sukienka letnia w liwiowe i czerwone anemony, bardzo modne połączenie kolorów) ma zamiast paska i kołnierza — czerwono - fioletowy aksamitny sznur misternie pleciony.

zeszłorocznych. Modna sukienka wieczorowa jest niezbyt wydekoltowana, uszyta z najlepszego jaki jest materiału, przeważnie organdy, ma wdzięczne, marszczone bułaste rękawki i bardzo szeroki dół, inkrustowany kwiatami lub kordami. Pięknie wygląda tualeta z białej organzy inkrustowanej czarnymi motylami z koronki. Sztynny zielony tiul w ogniste smolinosy również nie pozostawia nic do życzenia. Nowy, kolor, będący „ostatnim krzykiem”, to „bleu Wallis”. Jest to odcień ultramaryny z lekko fioletowym odcieniem. Możemy ten kolor wyzyskać także do szczegółów, jak torby, kapelusza, paska, rękawiczek lub chociażby parasolki.

Wreszcie pomówić wypada o stroju do wybitnie letniego sportu — tenisa. Klasykna sukienka w faldu albo shorty, które można już dziś nazwać między innymi rodzajem strojem tenisowym — oto stroje najgłówniejsze.

Krój shortów nie zmienił się w obecnym sezonie. Spodenki są męskie, krótkie, przytrzymane paskiem.

Jako nowość lansują w tym sezonie suknie — spodnie. Pozornie zwykła sukienka do kolan, w rzeczywistości składająca się z dwóch nogawek i w czasie ruchu i biegu okazuje się, że są to właściwie spodenki, nie spódniczka.

Ciekawym uzupełnieniem stroju letniego jest peleryna. Sięga ona nieco

Bardzo ładne są shorty białe, z naszytą na bokach granatową plisą, bez guzików, bokki zapinane na amerykański zamek. Biała bluzeczka bez rękawów i



Kiedy jeżeli nie w lipcu mówić o strojach plażowych?

Jeden z najelegantszych paryskich domów mody prezentuje w tym roku cały arsenał plażowych pyjam, shortów, płóciennych kostiumów, a wszystko to przeważnie jupe — culotty, zapinane z boku na duże metalowe haftki, uzupełnione krótkimi bolerkami, po zdjęciu których ukazują się zupełnie gołe plecy i skromny przód, zapięty pod szyję i zakończony dziecięcym kołnierzykiem. Plażowy strój, składający się z długiej do ziemi spódnicy płóciennej, z przodu gładkiej, z tyłu zaś rozciętej i obcisłego bolerka, z pod którego ukazuje się stanik z czarnego imprime w duże, jaskrawe kwiaty, może z powodzeniem służyć również jako tualeta wieczorowa.

pleców, zapina się również na przodzie na amerykański zamek i ozdobiona jest zgrabnym, granatowym kołnierzykiem „bebe”. Ponieważ, jak wspomniałem, modne są w tym roku wypustki, zwłaszcza dwubarwne, można oblamować shorty w dole, kieszenie i kołnierzyk jakimś jaskrawym niepuszczającym w praniu jedwabiem, nprz. pomarańczowym i zielonym.

poza kolana, a wykonana jest z białej lub kolorowej flaneli. Pomysł sam w sobie niezły i praktyczny, jakkolwiek powściągnięty sport i peleryna, wydają się w każdej chwili nie do pogodzenia.

Zasadniczo, gdy zastanawiamy się nad strojem plażowym, musimy odpowiedzieć sobie na dwa pytania: dokąd się wybieramy? i — jaki strój najbardziej odpowiada naszej figurze.

Płaszcz zrobiony jest z białej piki. Efektowne jest połączenie koloru białego z ponsowym. Ładnie nprz. będzie wyglądał kostium kąpielowy biały i do tego ponsowy płaszcz.

Z kolorów, prócz bieli, która musi być podstawową barwą stroju tenisowego, najlepiej znoszą promienie słoneczne cytrynowy i czerwony. Sweterki i bluzeczki w innych kolorach, zwłaszcza w białym i różowym, pełzną bardzo szybko.

Inaczej trzeba obmyśleć strój plażowy, jeśli zamierzamy spędzić lato nad morzem, inny zaś — na pływaniu lub nad rzeką.

Trzeba też koniecznie pamiętać o nakryciu głowy. Bardzo pomysłowe jest połączenie jedwabnej huszczki z daszkiem. Tworzy to rodzaj czapki — żółkiej. Końce chusteczki przewiązuje się z tyłu na kokarde. Bardzo wygodne

Ważnym składnikiem ewkwipunku tenisowego są skarpetki. Niestety, wszystkie niszczą się bardzo szybko. Złazszcza gatunek nie wiele tu znaczy. Własnie drogie welniane skarpetki przecierają się po kilku razach. Najpraktyczniej więc będzie zaopatrzyć się w kilkanaście par niedrogich, bawełnianych skarpetek.

Żółta, w odcieniu cytrynowym tualeta w brązowo - zielone liście, ma brązowo - zielony sznur, spięty z tyłu olbrzymią klamrą żółta, zielono - brązowy łańcuch metalowy otacza szyję i kończy się żółtym klipsem, przypominającym klamrę u paska.

Do białych, gładkich tualet mamy bardzo ciekawie kolorowe pasy — bajadery, ka-

Nad morze potrzebne nam będą shorty z bluzeczką, trykot kąpielowy i pyjama lub sukienka plażowa, na pływaniu wystarczą shorty i trykot.

Proszę jednak spojrzeć krytycznie na swą figurę. Dla pań tęgich shorty z oddzielnym stanikiem są niedopuszczal-

Plażowe biustonosze bluzeczki poleca

pracownia pasków

D. Szenbergowej

Przejazd 6 m. 2 :: Telefon 105-86

PANORAMA

T Y D Z I E Ń R A D I O W Y

NR 28
ROK V

NIEDZIELA, 11 lipca 1937 R.

KRÓLOWA PIRATÓW

Dramat na morzach
chińskich



Zbiegły się tutaj ze wszystkich stron świata: handlowe okręty angielskie, holenderskie i niemieckie, stare indyjskie parowce, malajskie żaglowki i chińskie dżonki, niosąc ze sobą od maszyn zacząwszy a skończywszy na jaskółczych gniazdach, kokosowych włóknach... i bezcennych perłach. Zmęczone długą wódczą po dalekich morzach, drzemały teraz w wielkim porcie Singapore pod ochroną ciężkich wojennych pancerników, pilnujących wyścia na morze.

Ciemna noc pozmięniała kontury parowców i stojących z opuszczonymi żaglami szkunerów, nadając im fantastyczne kształty: apokaliptycznych bestii i skrzydlatych gryfów.

W pewnej odległości od właściwego molo odbiła od brzegu mała łódka. W jej wnętrzu siedziało dwóch marynarzy — jeden z nich szybko dla kapitana-chłysty przynaglałającego gniewnymi przekleństwami załogę swoją do pośpiechu.

Niespodziewanie z pokładu wartowniczego statku, stojącego opodal, trysnął wielki snop światła reflektorowego, ślizgając się szybko po czarnej

Marynarze podejrzanej szarpki zamarli w bezruchu — straszliwe, niedokończone przekleństwo skonało na ustach Chińczyka.

Na szczęście nie zauważono ich z pokładu motorówki. Światło reflektora czas jeszcze jakiś tańczyło po pływnej fali i zagasło.

Sześć wioseł zanurzyło się w wodzie. Łódka z jaskółczą chyżością poślizgnęła naprzód. Jeszcze parę minut przy niewielkim parowcu.

Kapitan, pochylwszy się, podniósł rękawicę w szarą chustę i szybko wdrapał się po zrzuczonej drabince na pokład. — Podnieść kotwicę... I pełną parą zakomenderował krótko, zniżając się swoimi ciężarem w kapitańskiej

Pół godziny potem nie było już żadnego śladu po chińskim statku w wielkim porcie Singapore.

ona powoli otworzyła oczy.

W głowie huczało jej niby w diabelskim młynie, wszystko dokoła wiała niesamowita sarabanda. Nie roztępiła gdzie się znajduje, napróżno uderzyła odnaleźć jakiś sens w otaczającym ją chaosie...

Jeszcze kilkadziesiąt sekund przerazającego kołowania, jeszcze jeden szalony wysięk woli i oto Ina w niespokojnym wściekaniu, błyszczy tuż pod jej nosem, rozpoznaje ciemne oczy chińskiego kapitana Li-Sunga.

Momentalnie odzyskuje całą świadomość.

Pomocy — woła, zrywając się z łóżka. — John, gdzie jesteś?

Nalana twarz Chińczyka rozjaśnia się trochę złośliwym, trochę dobrodusznym uśmiechem:

— Johna już Johna — mruczy, po-

chyłając się nad nią. — Teraz istnieje dla ciebie tylko Li-Sung, który porwał cię i wiezie ze sobą na dalekie morza... moja ty niewolnico i żono.

Nalana twarz Chińczyka pochyla się jeszcze niżej nad leżącą na posłaniu kobietą. Inę ogarnia wstręt i zgroza. Chce uciekać, ale wie, że nie ma już dla niej ratunku. Powieki jej opadają, ona zaś znowu traci przytomność.

Przedtem jednak zanim pograżyła się w ciemnej nicości, raz jeszcze jeden przydomniały jej się dzieje ostatnich dni

Była tancerka w jednym z drugorzędnych kabaretów w Singaporze, dokąd schodzili się angielscy marynarze i kolorowi kapitanowie egzotycznych okrętów na szklanke whisky, lub grogu.

Nie było to zajęcie bardzo zaszczytne — takie tańczenie przed pół pijanymi marynarzami, z których każdy miał na ustach bardzo złośliwą uwagę, lub poniżającą propozycję. Ale Ina należała do tych nielicznych wyjątków, których zawód podobny ani nie szanował, ani nie spodził. Przechodziła czysta przez otaczające ją błoto — nie splamiona podziwianymi spojrzeciami rozbestwionych marynarzy. Miała bowiem jakiś sens i parcie: swoją wielką miłość i Johna.

John był muzykiem — kompozytorem. Na razie, po wielu niepowodzeniach, grał na fortepianie w tym samym loka-

lu, w którym występowała jego narzeczona. Zajęcie to miało być jednak dla nich tylko odskocznią do nowego życia: zamierzali zebrać trochę gotówki, a potem wrócić do ojczyzny.

Na razie tańczyła Ina w marynarskiej speluncie — tam też poznała ją kapitan chińskiego okrętu, Li-Sung, który zapalał do niej namłętą miłością

Ina umiała z godnością odrzucić wszystkie jego propozycje, co bynajmniej nie zniechęciło rozkochanego Chińczyka, nie umiającego zrezygnować z jasnowłosej kobiety, do której ciągnęło go ponure jego serce.

Gdyby Ina wiedziała, jakie zamiary powziął Chińczyk, byłaby na pewno miała się na baczności. Nie przeczuwała jednak niczego i to też stało się przyczyną katastrofy.

Tej nocy, kiedy po skończonym programie wracała z Johnem do domu, w ciemnym zaułku otoczyło ich nagle kilku mężczyzn.

John rzucił się naprzód, pragnąc ratować narzeczona — ale w tej samej chwili padł martwy, przeszyty krzywym malajskim nożem.

Równocześnie mocne jakieś ręce zdławiły szyję Iny, tłumiąc okrzyk zgrozy, jaki wyrwał się z jej piersi —

czym...
rzucano na
nią chustę i
ponosiło
gdzieś dale-
ko...

Dokąd? —
o tym Ina
dowiedziała
się dopiero
wówczas,
kiedy, odzy-
skawszy
przytomność,
otworzyła o-
czy — i zo-
baczyła na-
chylając się
nad sobą na-
lana twarz
Li-Sunga i
jego fistory-
cznie błysz-
czące oczy.

Od tego
czasu minęło
wiele miesięcy.

Okręt Li-Sunga
tulał się po rozlicznych morzach, za-
rzucając kotwicę w niejednym por-
cie, gdzie wymieniał swoje towary.

Ina jednak na darmo ludziła się na-
dzieja, iż uda jej się uciec z pokładu:
za każdym razem, kiedy przybyć mieli
do jakiegoś portu, kapitan zamykał ją
w dobrze okratowanej kajucie i wypuszczał
dopiero wówczas, kiedy statek był
znowu na pelnym morzu.

Ina przestała się wreszcie łudzić na-
dzieja, że tą drogą odzyska wol-
ność.

Wiały preraźliwe tafny — błysz-
czały na niebie podzwrotnikowe gwiaz-
dy — żółte fale wielkich rzek przewalały
się dookoła statku, mijającego wciąż
coraz to nowe brzegi, a Ina, siedząc nie-
ruchomo na pokładzie, myślała o tym,
w jaki sposób zemścić się na człowieku,
który zamordował jej życie.

Li-Sung nie przypuszczał nawet, że
grozi mu jakiegokolwiek niebezpieczeń-
stwo.

Właśnie, zadowolony — popijając ma-
lymi haustami ryżową wódkę — przeli-
czał u siebie stosy srebrnych chińskich
dolarów, gdy nagle do kajuty jego wtarg-
nął oddział zrewoltowanych przez Inę
marynarzy, którzy pod dowództwem
białej kobiety opanowali statek.

Pół godziny potem, równocześnie na
jednym z masztów zawisła czarna nira-

cka chorągiew — a na drugim trup Li-Sunga, powieszona na rozkaz nowej komendantki okrętu..

Nie było już po co wracać do kraju. Ina, objawszy dowództwo nad pirackim statkiem, stała się postrachem mórz południowych. Znały ją dobrze wybrzeża chińskie i Wyspy Malajskie. Nieustraszona, odważna do szaleństwa, brawurą i determinacją swoją dopingowała podkomendnych do wielkich czynów.

Złupiwszy wiele nadbrzeżnych wiossek i napotkanych w drodze statków, napadła nocą na kanonierkę chińską; uśpioną jej załogę częścią kazała wyciąć, częścią włączyła do swoich szeregów, armaty jej przeniosła na pokład swego statku, który tym sposobem zmienił się na silnie uzbrojona jednostkę bojową.

Odtań było na wschodnich wybrzeżach Pacyfiku coraz głośniejsze o jasnowłosej piratce, której zuchwałość rosła w miarę powodzenia.

Rząd chiński wysłał przeciwko niej coraz to nowe wyprawy, ona jednak za każdym razem umiała szczęśliwie wywinąć się z matni, ażeby wypłynąć w zupełnie innym zakątku oceanu i dać o sobie znać nowym, jeszcze bardziej szalonym wyczynom.

Ostatnio uciekła o niej zupełnie. Jedni twierdzą, że pewnego wieczora korsarski okręt Iny natknął się na amerykański pancernik, który zatopił go ogniem swoich dział, inni znów dowodzą, że tajfun zaniósł go na koralowe atole i rozbił o rafy. Jak się rzecz miała istotnie — trudno ustalić. Faktem jest tylko, że okręt złotowłosej korsarki nie straszy już więcej kapitanów, płynących z Singapore do Szanghaju, ani nie napada na szkunery, wiozące zjawy z wysp Malajskich, perły i pachnące drzewo.

Zniknęła — i przepłynął w ulicość ni by jedna z fal wiecznego oceanu.

I czasem tylko jeszcze w jakiejś splelonej marynarskiej stary żeglarz przy szklance grogu opowie towarzyszom swoim historię o złotowłosej korsarce, która, stojąc niewzruszenie na kapitańskim statku, kierowała armatnim ogniem swego okrętu. On opowie ją jako zdarzenie prawdziwe — oni jednak słuchają jej ni by legendy. Albowiem legenda tworzy się szybko nad brzegami oceanu Spokojnego, gdzie wszystko jest płynne i przemijające ni by koronki fal, jakie przyplw morza rzuca na koralowe rafy.

Andrzej Kański

Nieznane piękności

Do najczęściej fotografowanych kobiet Ameryki należą nie córki milionerów, pędzące w swych Rolls - Royce'ach przez Central - Park, ani sławne na obu półkulach aktorki — lecz, jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie: ZUPEŁNIE NIKOMU NIE ZNANE KOBIETY. Ich piękne twarze, ich figury powtarzają się nieustannie w setkach amerykańskich magazynów i ilustrowanych pism, patrzą na tłum z każdego plakatu, uśmiechając się z reklamowych słupów.

Nie ma nikogo w U. S. A. kto nie znalazłby tych rysów. Są to „ZAWODOWE PIĘKNOŚCI“, modele fotograficzne wielkich domów towarowych, specjalne typy urody, poszukiwanej, rejestrowanej, wyszukiwanej i znakomicie opłacanej przez fachowców reklamowych. Jest to na ogół typ dzweczycy, jaki najbardziej odpowiada gustowi przeciętnego Amerykanina.

W nowym Jorku żyją tysiące takich modelek, zbierają się one codziennie tłumnie na swych giełdach, gdzie czekają na szczęśliwy przypadek. Ale tylko niewielu z nich udaje się wybić na stanowisko „najczęściej fotografowanej“. Ale modelka, której udaje się zrobić taką karierę, ma zarobki, których nie powstydziliby się niejedni europejski ministrowie.

Praca modelek jest jednak bardzo ciężka. Czasami przez 12 do 14 godzin muszą być gotowe do zdjęć, muszą w każdej chwili, na zawołanie mieć swój piękny, radosny uśmiech, „zamówiony“ przez agenta reklamowego. Zdarza się też czasem, że jeśli fotostylista nie odpowiada oczekiwaniom szefa reklamy, kariera modelki może zgasać tak szybko, jak zapłonęła. Ale niewykluczona jest i bajeczna kariera divy filmowej.

Nieznane piękności zarabiają w Nowym Jorku przeciętnie czterysta dolarów tygodniowo.

(ma)



Wielkie odkrycia, które rozszerzyły świat

Bohaterskie czasy

Oceanu Spokojnego

Niedokończone dzieła Abla Tasmana

Po wielkich odkryciach podróżników hiszpańskich i portugalskich, na widownię występują Holendrzy. Towarzystwo Wschodnio-Indyjskie założone na Jawie, wysyła początkowo ekspedycje jedynie w celach handlowych, przy sposobności jednak podczas podróży odkrywają one coraz to nowe, nieznanne lądy.

Jednym z najwybitniejszych podróżników holenderskich jest Abel Tasman. Tasman stoł na pokładzie swego okrętu „Heemskirk“ i przebiega myślą wyniki swojej wyprawy. W roku trzyma sprawozdanie z podróży; przeczuwa, że przyniesie ono mu kłedy sławę. Teraz jednak ma się stawić przed radą i gubernatorem van Diemen i obawia się, że nie będą z niego zadowoleni. Wie, że Towarzystwo Wschodnio-Indyjskie jest placówką handlową i dlatego oczekuje z pewnością zdobyczy w postaci złota, korzeni i niewolników.

tymczasem podróz jego nie przyniosła żadnych kupieckich korzyści.

Gubernator Jawy otwiera postępowanie, przypominając w krótkich słowach, że wyprawa pod dowództwem Tasmana i Visschera miała zbadać bogatą ziemię południową Oceanu Spokojnego. Wyruszył oni w sierpniu roku 1642 i obecnie, po dziesięciu miesiącach Tasman składa raport z wyników tej ekspedycji.

Trzy tygodnie po opuszczeniu Batawii zarzucili kotwice na wyspie Mauri

tius, skąd skierowali się na południe. Mieli osiągnąć 54 stopień szerokości geograficznej. Spotkały ich jednak po drodze straszne burze i nawałnice, tak że zmuszeni byli zmienić kurs. Popłynęli na wschód i dopiero w listopadzie na widnokręgu ukazał się zarys stromych gór. Odkryty ląd nazwali ziemią Van Diemensa. Dziś wyspa ta nazywa się Tasmanią. Objechawszy przylądek skierowali się na północ i znaleźli wreszcie odpowiednie miejsce do lądowania, zarzucili kotwice. Znaleźli się w pięknej krainie, o bujnej roślinności i przelężystych, bogatych w ryby rzekach i strumykach. Bogata fauna i zioła stanowią także o bogactwie tego kraju.

Po miesiącach dalszej podróży napotkali znów na nieodkryte dotąd wyspy, które nazwali „Ongtong-Jawa“.

Teraz wreszcie wypłynęli na znane im wody wybrzeża Nowej Gwinei i powrócili do Batawii.

Błędem Tasmana było, że wierzył on w to, że Nowa Gwinea i Australia stanowią jeden ląd. Także w ziemi van Diemensa (późniejsza Tasmania) nie rozpoznał wyspy. W Nowej Zelandii rozpoznał Tasman wyspę, ale nie poznał się na tym, że ląd ten składa się z dwóch dużych wysp. Dopiero w 126 lat później Cook burzy legendy Tasmana i koryguje jego błędy, które zresztą nie pomniejszają znaczenia holenderskiego podróżnika.

Genialny Cook i jego tragiczna śmierć

Geniuszowi oraz niezwykłej dzielności Cooka mamy do zawdzięczenia, że w krótkim czasie rozwiązane zostały wszystkie problemy, którymi odkrywcy świata Pacyfiku od wiekus lat nie mogli sobie poradzić.

Pierwszą podróz odbył wielki ten odkrywca w roku 1769. Właściwym jego celem były wyspy Tahiti, gdzie wraz z innymi uczonymi miał obserwować przejście planety Venus. Prócz tego otrzymał jednak polecenie od admirałty brytyjskiej zajmowania wszystkich krajów, na które napotkał podczas swej podróży.

Przed wszystkim miał on sprawdzić, czy ów legendarny kontynent południowy Oceanu Spokojnego rzeczywiście egzystuje. Kierując się z Tahiti na południe, a potem na zachód, Cook zbadał dokładnie Nową Zelandię, po czym przez morze Tasmańskie popłynął dalej na zachód i jako pierwszy ujrział wschodnie wybrzeże Nowej Holandii, czyli dzisiejszej Australii. Jadąc wzdłuż tego wybrzeża na północ, okręt jego dostał się w owe najniebezpieczniejsze okolice morskie na świecie; wśród tych mierzł i skał statek jego o mało co nie zginął. Zwalczając wszystkie przeszkody Cook dotarł do północnego brzegu Australii i rozwiązał także nareszcie problem cieśniny Torresa, która przyprawiała tyle kłopotów żeglarzom i rysownikom map.

Wielką zasługą Cooka jest także, że podczas tej podróży, która trwała trzy lata potrafił ochronić swą załogę przed wszelkimi chorobami. Szkorbut dotychczas był największym wrogiem żeglarzy, Cook jednak zmuszał swych ludzi do zachowania wszystkich środków ostrożnościowych, do czystości i odpowiedniej diety, w każdym porcie odnawiał zapasy żywności i wody, i w ten sposób utrzymał załogę przy zdrowiu.

Podczas swej drugiej podróży (1772—1775) Cook znów z polecenia angielskiej admirałty wyruszył, by ostatecznie ustalić, czy istnieje kontynent południowy, którego od tak dawna się poszukiwuje. Dopiero w styczniu 1774 roku osiągnął on 71 stopień szerokości, a więc najbardziej wysunięty na południe punkt, do jakiego przed nim nikt dotąd nie do-

tarł. Dalszą drogę zagradzała olbrzymia bariera lodowata, Cook zresztą uważał, że problem kontynentu południowego ostatecznie został wyjaśniony i wrócił na północ. Po powrocie do ojczyzny, Cook spotyka się z wielkim uznaniem uczonych i „Royal Geographical Society“.

Nie zepsuty powodzeniem w r. 1776 znów wyrusza do Nowej Zelandii. Polecono mu zbadać, czy gdzieś na północy Ameryki Północnej nie ma przejścia do Atlantyku.

Z Tahiti Cook płynie na północ i znajduje wyspy Hawajskie, gdzie tubylcy odnoszą się do niego z wielką sympatią. Po krótkim pobycie na wyspach Hawajskich, gdzie uważano go za Boga, który

W następnym numerze: „WYSPY HAWAJSKIE“

Córeczko moja!...

Piosenka

Masz, córeczko moja, cztery lata,
Nie znasz jeszcze bólu ani zła
I wyciągasz rączki swe do świata,
Jak ja kiedyś wyciągałam ja.
Zbyt prędko rośniesz mi, zbyt prędko będziesz
duża,
Zbyt prędko w życie twoje wtargnie uczuć burza
I zbyt wczesnie ulrzesz, jak się splata
Wiosna zimą i z uśmiechem i z.

Córeczko moja,
Gdy wyrośniesz jak kwiat
I gdy cię spotka
U rozstajnych dróg świat,
Ja wezmę w dłonie
Ster w życiu twym,
Ja cię ochronię
Przed cierpieniem i złotem.
Skróś ból obnażę
Každy w życiu mym bład.
Wiedz, jak los karze,
Gdy się płynie pod prąd
Nie doznasz nic z tego zła.
Przez które przeszłam już ja.
Córeczko moja! Matka twoja życie zna.

Z wszystkich przeżyć naszych na tym świecie
Jedno jest od wszystkich gorsze burz.

przybył przez Morza, Cook bierze kurs na północno-wschód. Osiągnawszy wybrzeże amerykańskiego kontynentu, gdzie on dalej do Alaski, wypływa na Morze Berynga, bada dokładnie północne wybrzeże i wreszcie przedziera się przez cieśninę Berynga do Morza Lodowatego.

Ponieważ zima się zbliżała, Cook postanawia popłynąć na południe, ażeby odpocząć po wszystkich trudach i zapoczątkować na wyspach Hawajskich. Mieszkańcy wysp i tym razem przyjmują go z wielkimi honorami i obсыпаю całą jego załogę podarunkami. Uważają Cooka za Boga, i zdolni są do wszelkich ofiar.

Cook bierze kurs na północ, gdyż chce teraz w swych maphach zaznaczyć stronę azjatycką. Ledwo jednak okręt wyruszył w drogę, spotyka ich straszny sztorm, okręty zostają uszkodzone, tak że Cook zmuszony jest wrócić. Wciążycy odnoszą się teraz do niego z nieufnością. Nie spodziewali się powrotu bogów i obawiają się, że ci zabiorą ostatnie środki żywnościowe, ażeby udaje się jednak uspokoić tubylców, i chodzi on do porozumienia z kapitanem i księżętami wysp Hawajskich, które nie mają już nic przeciwko temu, że Cook sprowadzają maszynę, liny i żagle swych okrętów na ląd, by je naprawić.

W dalszym ciągu dochodzi do nieporozumień między tubylcami a załogą okrętów. Cook stara się rozwiązać te spory, lecz szczęście, które sprowadziło mu przez tyle lat odwraca się od niego niespodzianie.

Pewnego dnia, z zatok, w których znajdują się jego okręty, obserwują tubylcy napadają na jego ludzi, zabijając się na łodziach, rzucając na grząz kamieniami i obсыпаю ich gradem strzałów. Nie może przeciwstawić temu, iż marynarze jego chwytają broń i zaczynają strzelać w zbuntowanej masy Hawajczyków. Póki twarz Cooka skierowana jest na tubylców, ci nie mają odwagi zaatakować go. Ledwo jednak odwrócił się do morza, by zabronić marynarzom strzelania, jeden z Hawajczyków rzuca się na niego od tyłu i wypycha mu nóż w szyję, tak że Cook wpada do wody. Teraz Hawajczycy kłękają, jak oni. Z dziłkim krzykiem napadają na rannego podróżnika i dosłownie rąbali go na kawały.

W następnym numerze: „WYSPY HAWAJSKIE“

Niesie ono wielki ból kobiecie,
W serce wbiła się, jak ostry nóż.
Gdy w serce wejdzie, już na zawsze w niej
zostanie.
Ma boską władzę, a nazywa się — kochaniem.
A jest takie cudne, moje dziecię,
A ma w sobie zapach świeżych róż

Córeczko słodka!
Gdy wyrośniesz jak kwiat
I gdy cię spotka
U rozstajnych dróg świat
Ja wezmę w dłonie
Ster w życiu twym,
Ja cię ochronię
Przed cierpieniem i złotem.
Lecz, gdy zadzwoni
Pierwsza miłość do drzwi,
Nikt nie uchroni,
Nawet ja, twoich dni,
Wtedy powiem: „Idź za nią, idź.
Choć ona żyje lubi nie;
Córeczko moja, bez niej nie ma po co żyć.

JERZY WZROŚ



WESOLY KOS



Lekcja botaniki

Pewien nauczyciel, oprowadzający swych uczniów po parku, zatrzymał się z nimi pod wielkim rozłożystym drzewem. Znajomości jego z botaniki były dość słabe, mimo to nie chciał przepuścić sposobności, by pouczyć swą klasę krótkim wykładem:

„Oto stary przepiękny wąż” rzekł, i zwrócił uwagę dzieci na wszystkie szczegóły drzewa, i zakończył swe przemówienie aluzją do tych, którzy ongi odpoczywali w jego cieniu.

„Ciekaw jestem, co by powiedział stary wąż, gdyby umiał mówić”, dodał.

Przypadek chciał, że przechodzący tamtędy jegomość usłyszał go i z miejsca odpowiedział:

„Gdyby pański wąż umiał mówić, powiedział by wręcz: Panie, ja jestem dębem”.

Dzisiejsze czasy

— Oświadczył się pan o rękę mojej córki. Moja odpowiedź zależy od pańskiego stanu materialnego.

— A mój stan materialny zależy od pańskiej odpowiedzi!

Hallo! Tu Szkocja!

Obywatel Aberdeen wsiada w tramwaj londyński i stawia przy sobie obrzynany pakiet.

— Płaci pan za siebie jeden penny, a za pakiet dwa, — mówi konduktor.

Szkot otwiera pakiet: — Wyłaż, Mackenzie, stadał na ławce. Ten interes się nie opłaca!

Ach, ci kelnerzy!

— Pan się pomylił. Ten rachunek wynosi nie 14 złotych, lecz 13!

— Pardon! Sądziłem, że pan jest przesądny!



BRYDŻ.

Jak zręczny palacz przesyła znaki swemu partnerowi.

Ludzie są niedobrzy...

Rzecz dzieje się w szkole powszechnej, w małym miasteczku. Podczas lekcji wstaje mała Józia, której ojciec jest handlarzem drobiu i mówi:

— Proszę pana, tatuś kazał mi zapytać, czy pan lubi gęś. — Oczywiście — mówi wzruszony nauczyciel.

— Dobrze, powiem to tatuślowi — mówi Józia i siada.

Następnego dnia nauczyciel szykuje się na przyjęcie gości. Niestety, Józia przychodzi do szkoły z pustymi rękoma. Mo-

że zapomniała? Poczekajmy do jutra!

Ale nazajutrz również nie ma gęsi, nie ma jej i trzeciego dnia. Wreszcie po tygodniu nerwy biednego nauczyciela nie wytrzymały.

— Słuchaj — mówi podczas przerwy do Józii, udając zupełną obojętność. — Co tam właściwie słyszałaś z tą gęsią, o której mówiłaś kilka dni temu?

— Z gęsią? Ach, dziękuję, zupełnie niespodziewanie wzdrowiała, proszę pana!

Wojsko

— Co robi żołnierz, kiedy zostaje szluzowany z warty?

— Cieszy się, panie sierżancie!

Ale pod który?

Nauczyciel muzyki do uczennicy, ważącej przeszło 100 kilo:

— Proszę skrzypce ułożyć pod podbródkiem.

— Pod którym, panie profesorze?

Logika

— Wczoraj pozwoliłaś się pocałować obcemu człowiekowi a dziś już znowu to samo!

— Ależ mam, przecież dziś nie był on już obcy!

Marynarz i kobieta

Wielomówna i hipochondryczna pasażerka zamęcza kapitana na statku swoimi skargami i życzeniami:

— Panie kapitanie, czy pan wie, że samo spojrzenie na spienioną wodę wystarcza, żebym poczuła się chora?!

— Dlaczego wobec tego nie patrzy pani? — mruczy zdenerwowany wilk morski.

Tysiąc koszy

— Wyobraź sobie, że Gusta i wlerdzi, jakoby w swoim życiu rozdzielili już tysiąc koszy. Czy to prawda?

— Prawda. Jedynemu człowiekowi, który jej się oświadczył, głuchemu Tupskiemu, powiedziała: „Nie, mój panie, tysiącrotnie nie!”

Spryt

Pan Henio wynajmuje pokój. Kiedy warunki już zostały omówione, gospodyni oświadcza:

— Uprzedzam pana jednak z góry, że pod żadnym pozorem nie będę tolerowała wizyt kobiecych!

Pan Józio jest skonsternowany.

— A męskie? — pyta po chwili.

— Przeciw męskim wizytom nie mam oczywiście nic, — mówi gospodyni wzruszając ramionami.

— Wobec tego wynajmuje ten pokój dla mojej narzeczonej — decyduje się pan Henio.

Szkola

— Następca Mahometa nazywa się kalifem. Jak się zowie kraj, gdzie rządzi kalifowie?

— Kalifornia!

Pianistka



— Panowie przecież ten instrument jest rozstrojony!...

Przemówienie

Tam, gdzie morze kłębi się burzliwymi falami, gdzie wiała morka czy bryza, tam kapitan Hilary Kupka czuł się jak u siebie w domu. Ale na dziedzi tracił zwykłą pewnością siebie, tęsknił za żaloga i za deskami pokładu.

Aż pewnego dnia okazało się, że kapitan Kupka przed dwudziestopięciu laty zaczął się do służby morskiej. Wówczas w orkiestrze Hermelina wela, Kurpi...

Krytycznego wieczora wysłał biedny kapitan Kupka wciśnięty we trak o sztywnej nakromchalonym gorsie, słuchając kilkunastu przemówień pochwalnych. Spocony i zdenerwowany czekał co z niego i ocy wszystkich zebranych zwrócił się w kierunku jublata, ten opanował trepię wstał z krzesła i podniósł się górze klelszek. Wszyscy czekali na jego przemówienie.

— Proszę państwa... mam wprowadzić daru słowia, ale skoro trzeba, w takim razie... Za wasze zdrowie! Wypijmy!

Pletyzm

Pani Rogalek, wdowa po radcy ministerialnym c. k. Austracy z bólem serca patrzy, jak kochany mornik liczy jej dobytek i dług. Za każdym razem, kiedy pod miotek wchodzi nowy mornik, wódczas pani Rogalek traci panowanie nad sobą.

— Nie, tego nie pozwolę sprzedać! — krzyczy przerażona. — Te noże trzymam tak często w ustach mój nieboszytyk mąż!



OBURZONA.

— Co za ludzie w tym domu! Dziurki od klucza pozatykał,

Ucieczka w nieznane

Robert Morand wyszedł z kawiarni. Chwilę stał we drzwiach, niezdeterminowany. Nagle zauważył młodą damę, która stała przed niebieskim sportowym samochodem i napróżno usiłowała otworzyć jego drzwiczki. Młoda dama na pewno nie miała więcej niż dwadzieścia lat. Jej wielkie, modre oczy w dziecięcej twarzyczce nerwowo spoczęły na Robercie.

Przystąpił do niej.

— Czy mogę być pani pomocny?

— Będzie pan bardzo uprzejmy!

Robert mocno nacisnął klamkę i energicznym ruchem otworzył drzwi. Młoda dama zajęła miejsce przy kierownicy. Po krótkiej chwili wahania spytała:

— Czy podwieźć pana kawalek?

— Proszę bardzo.

— Dokąd?

— Dokąd pani chce.

Motor zawarował. Auto biegło przez ożywione ulice, szerokie place i zagubiło się wreszcie w cieniach osiedli podmiejskich. Robert Morand uśmiechał się z lekka, obserwując spod oka nerwowe ruchy kobiety przy sterze.

— Dokąd pani jedzie? — zapytał nagle.

— Na koniec świata.

— Jestem pani bardzo wdzięczny za tę piękną wycieczkę. To nie jest wycieczka.

To jest ucieczka!

— Ucieczka?

— Tak.

— Przed kim pani ucieka?

Miał odpowiedź zwiększyła szybkość wozu. Światła miasta błyszczały już tylko w odległej dali. Szeroki, ciemny las wyrósł przed nimi. Kobieta gwałtownie puściła w ruch hamulce. Wóz stanął ze wstrząsem.

— Czy zawsze zatrzymuje pani samochód w ten sposób?

— Zawsze. Dlaczego pyta pan o to?

— Bo mi żal wozu. Zapomniała pani wyłączyć przed tym bieg.

Zarumieniła się i długo patrzyła na niego.

— Muszę panu coś wyznać — rzekła wreszcie szczerze. — Pan musi mi pomóc.

— Bardzo chętnie.

Wahała się.

— Boję się powiedzieć to panu...

— O, czy jest już aż tak źle?

— Tak, bardzo źle. Ja.. ukradłam...

— Ukradła pani i dlaczego pani mi to mówi?

Opuściła nisko głowę.

— Mam zaufanie do pana. I właściwie chce naprawić zło, które wyrządziłam. Nie mogłam się oprzeć pokusie, i pan mi jeszcze pomógł...

— Ja pani pomogłem? — głos jego brzmiał zdumieniem.

— Tak. Pan mi pomógł! Bez pana nie dałabym sobie

radę. Nie ukradłabym, gdyby mi pan nie pomógł.

— A co pani ukradła?

— Samochód!

— Ten samochód?

— Skinęła głową.

— Czy pomoże mi pan? Uczynię wszystko, czego tylko pan zażąda.

— Wszystko?

— Wszystko.

Robert ujął jej głowę w swe ręce i ucałował jej usta. Bezwolnie leżała w jego ramionach. Nagle jednak wyrwała się.

— Proszę! Na cóż to sobie pan pozwala!

— Ja ukarałem panią.

— Nie pańska rzecz karać mnie!

— Czy wolałaby pani, aby właściciel tego wozu ukarał panią?

— On miałby przynajmniej prawo do tego.

Wówczas Robert po raz drugi ujął jej głowę i raz jeszcze i jeszcze, i jeszcze ucałował ją gorąco.

— Ależ..

— Cicho, kochanie — odparł, zamykając jej usta pocałunkiem. — Przez całą drogę cieszyłem się, że w końcu przecież jednak wyznasz mi prawdę.

Otworzyła szeroko oczy.

— Jak to, czyś wiedział, że ten wóz nie należy do mnie?

— Naturalnie!

— Skąd?

Zaśmiała się.

— Bo to jest mój wóz!

John.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 11 do 17 lipca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m — 120 kW
8.00 Audycja poranna. — 9.00 Dzień koncert — transmisja z Parku Helenów w Łodzi p. t.: „Tysiąc i jedna noc”. Utwory Balakiewicza, Bortkiewicza i Rosinięgo. Ork. pod dyktando T. Rydera. Solo przy fortepianie: Pola Szmuklerówna. — 13.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. — 14.40 Audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.00 Melodie operetkowe wykonają Sława Orłowska i Al. Wasiel. — 17.00 Stuchowisko „Świeżka zgasa”, wg Fredry. Lubieńska i Różycki. — 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie (z Wilna). — 20.00 Piosenki i Wolennej z Gdyni. — 21.01 Dzień Morza w Gdyni — reportaż. — 21.10 Rewia letniskowa „A czy znasz ty, bracie młody?” Pan Stroniec: „Dlaczego nie jadę do Paryża?”. — 22.00 Koncert wieczorny orkiestry pod dyr. Straszynskiego i Hermelin przy fortepianie. Utwory Ravela, Kurpińskiego i Liszta.

BERLIN.

387 m — 100 kW
6.30 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka taneczna. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.

484 m — 15 kW
12.30 Koncert. — 15.30 Muzyka taneczna. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork. Uw. „Czarne Domino” (Auber); Wiedeński gal (Lalame); Karnawał w Wenecji (Thomas); Wesoły marz (Chabrier); Suita algierska (St. Massenet); Flet Pana (Mouquet); Balet Bacchusa (Puccini); Suita (Fauchey); Fantazja z „Król Delibes). — 23.00 Dzwonki symfoniczne (Beethoven).

BUDAPEST.

550 m — 120 kW
15.30 Muzyka lekka. — 18.10 Koncert fortepianowy. — 21.10 Koncert: Uw. „Dzwonek pułkownika” (Mahler); Sigurd Jorsalfar (Grieg); Młody sydon. (Peregria); Suita (Czajkowski); Wale (Lanner); Suita baletowa (Banyai). — 23.00 Muzyka sygnalna. — 23.15 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

1871 m — 60 kW
17.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert taneczna. — 18.00 Audycja sportowa. — 20.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

1500 m — 150 kW
12.30 Koncert ork. — 15.00 Koncert. — 17.20 Koncert sekstetu. — 18.45 Muzyka kameralna: Sonata D-moll (Fasch); Kwartet A-moll op. 41 Nr. 1 (Schumann); Kwintet (Stratton). — 22.05 Koncert skrzypcowy: Sonata na dwoje skrzypiec (Mozart); Duo Nr. 1 op. 99 (Haydn).

HILVERSUM.

201 m — 120 kW
14.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Koncert taneczna. — 20.10 Muzyka taneczna. — 20.10 Koncert: Uw. „Wiosna w Aljezje” (Rossini); Wiosna (Gulllaume); Opowieści o Straussie (Kornelius); „Klecznicza Czardasza” (Kaiman); Melo (Bonnard); Marsz wojsk. (St. Saens). — 22.30 Koncert chóru.

LONDYN.

342 m — 50 kW
12.30 Koncert ork. — 14.30 Muzyka ludowa. — 17.00 Koncert. — 18.00 Francuska muzyka fortepianowa. — 18.45 Koncert ork. — 22.05 Koncert sekstetu.

MEDIOLAN.

369 m — 50 kW
17.15 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 5 (Dworak); Concerto grosso Nr. 1 (Geminiani); Symfonia (Verdi). — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.45 Muzyka kameralna.

OSLO.

1154 m — 60 kW
17.00 Muzyka lekka. — 18.40 Norweska muzyka ludowa. — 19.50 Koncert ork.: Marsz (Lindgarden party (Borret); Potpourri (Zimmer); Tańce angielskie (German); Norweskie pieśni ludowe (Birknes); Wale (Waldteufel); Potpourri marszów (Robrecht). — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

1648 m — 80 kW
12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Koncert. — 17.00 Koncert muzyki rozrywkowej. — 20.30 Wieczór teatralny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

470 m — 120 kW
12.20 Koncert. — 16.00 Muzyka z całego świata. — 17.35 Niemiecka audycja. — 20.55 Koncert: Symfonia koncertowa (Mozart); Bajka o czarze Sallanie, suita op. 57 (Rymski - Korsakow). — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

426 m — 55 kW
16.30 Kompozycja na skrzypce i harfe. — 21.00 Transmisja z Rzymu: Manon Lescaut, opera Pucciniego.

STRASSBURG.

523 m — 100 kW
12.00 Koncert. — 15.00 Transmisja z Paryża. — 16.30 Koncert: Gri-gri (Lince); Serenada (Rachmaninow); Solo skrzypcowe (Seller); Wielkie dzieci (Kaiman); Intermezzo (Kaiman); Flup, fantazja (Szulc); Cinq-Mars (Goumou); Marsz (Rosey). — 20.45 Wieczór alzakcki. — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

349 m — 100 kW
12.00 Koncert popołudniowy. — 14.30 Muzyka wirtuozowska. — 16.00 Koncert popołudniowy z Saarbruecken. — 21.00 Muzyka taneczna z płyt. — 24.00 Koncert nocny. Beethoven: Koncert na skrzypce i ork. D-dur op. 61.

WIENIEN.

507 m — 120 kW
11.45 Koncert ork. — 15.40 Muzyka kameralna: Kwartet smyczk. Nr. 2 C-moll op. 8 (Westermann); Kwartet smyczk. F-moll op. 95 (Beethoven). — 18.05 Pieśni ludowe. — 19.35 Melodie z operetek wiedeńskich. — 21.00 Manon Lescaut (Puccini).

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.15 „Odżywianie w czasie żniw” — pogadanka. — 12.25 Orkiestra gwardii grają (płyty). — 12.40 Od warsztatu do warsztatu — „Białokórnictwo”. — 16.15 Recital fortepianowy Stanisława Nawrockiego. Utwory Liszta, Rubinstaina i własne. — 16.45 Zagadawki: „Kacper Bekiesz” — felieton. — 17.00 Koncert Wileńskiej Orkiestry. — 18.05 Lekkie duety instrumentalne. — 19.00 Audycja strzelecka. — 20.00 Muzyka lekka i taneczna. Hanna Rapacka i Chór Dana. — 22.00 Miniatury kwartetowe. — 22.35 Muzyka kameralna.

BERLIN.

9.30 Serenady. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka taneczna z płyt. — 20.10 Muzyka rozrywkowa: Tarantella (Rossmann); Intermezzo (Damp); Melodia z „Gdzie skowronek śpiewa” (Lehar); Tańce dworskie (Lanner); Serenata appassionata (Steiner); Kolysanka (Borchardt); Wale (Petras). Uw. „Święto w Elzeum” (Noack). — 21.10 Muzyka kameralna. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.40 Płyty: Uw. „Hamlet” (Czajkowski); Rapsodia węgierska Nr. 12 (Liszt). — 20.00 Transmisja operetki. — 22.10 Płyty.

BUDAPEST.

18.00 Muzyka lekka. — 19.35 Koncert: Noc na Kahlenbergu (Mussorgski); Kaprys włoski (Czajkowski); Kaprys węgierski (Zador). — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.05 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecile”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Muzyka kameralna. — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

15.00 Koncert ork. — 16.30 Sonaty: Sonata A-dur op. 12 Nr. 2 (Beethoven); Nokturn i tarantella (Szymanowski). — 21.35 Koncert ork.: Concerto grosso Nr. 2 F-dur (Corelli); Utwór koncertowy na obój (Jacob); Nokturn F-dur (Dvorak); Cztery utwory koncertowe (Juon). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert. — 16.25 Koncert kwartetu: Kwartet G-moll (Mozart); Kwartet C-moll op. 15 (Faure). — 21.10 Koncert na organach. — 22.40 Płyty.

LONDYN.

16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka ludowa. — 20.30 Koncert: Symfonia Nr. 5 B-dur (Schubert); — 21.00 Koncert: Melodie Prima (Mac Pherson); Broadway (Brown); Melodie Gershwin (Hall). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyka francuska. — 20.40 Koncert solistów: Preludium, fuga i wariacje (Franck); Etiuda Nr. 2 (Neupert); Dwie pieśni (Jordan); Trzy pieśni (Reidarson). — 22.15 Pieśni marynarskie.

PARYŻ.

15.45 Koncert fortepianowy. — 19.03 Koncert skrzypcowy. — 20.30 Opera Herve'a. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert na instrumentach dętych. — 16.10 Koncert. — 17.40 Koncert na organach. — 19.10 Pieśni ludowe i miłosne. — 21.25 Septet op. 65 (St. Saens). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.30 Dawna muzyka taneczna. — 17.05 Koncert fortepianowy. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka lekka.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 16.00 Muzyka kameralna. — 17.15 Płyty: Nokturn Nr. IV (Faure); Romans

na skrzypce (Hahn). — 17.45 Koncert. — 20.30 Muzyka rozrywkowa.

STUTTGART.

8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Utwory R. Straussa z płyt.

WIENIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Koncert z płyt: Suita Nr. 2 D-dur (Bach); Dyrygule W. Mengelberg. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). — 17.55 Recital skrzypcowy. — 19.25 „Zampa” opera romantyczna Herolda. — 21.50 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. — 16.00 „Podwieczorek pod lipą”, ze Lwowa. — 16.20 Dawne formy taneczne, recital fortepianowy. — 16.45 Lato w Gościeradzu — felieton. — 17.00 Muzyka. — 18.15 Muzyka operetkowa. — 19.00 „Za króla Stasia”, koncert z Łazienek. — 20.10 Koncert rozrywkowy z Ogródka Teatralnego w Bydgoszczy. Śpiewa Ola Obarska. — 22.00 Koncert solistów: Olga Łada (sopran) i Edward Steinberger (fortep.).

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 10.00 Koncert ludowej muzyki skandynawskiej. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.15 Płyty. — 16.30 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 20.00 Ulu-bione dawne melodie. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa z Hamburga.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 14.00 Koncert. — 17.00 Dawna i współczesna muzyka kościelna. — 18.15 Koncert E-dur na skrzypce i ork. Bacha. — 20.00 „Manon”, opera Masseneta. — 21.15 Koncert nowoczesnej muzyki amerykańskiej. — 22.10—22.55 Płyty.

BUDAPEST.

17.00 Muzyka lekka. — 18.00 Recital wiołoczeliwy. — 19.00 Węgierskie pieśni ludowe. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 23.00—0.05 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecile. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert solistów. — 19.00 Koncert muzyki lekkiej. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert z płyt. — 22.30 Koncert wieczorny: Preludia (Debussy); Sonata op. 70 (Skriabin). — 23.00 Muzyka taneczna z Lipska.

DROITWICH.

14.00 Koncert solistów. — 14.30 Pieśni niemieckie. — 16.15 Koncert ork. — 17.20 Koncert kwintetu. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 21.40 Muzyka kameralna. — 22.15 Koncert ork. i wokalny. — 23.15—24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.40 Muzyka rozrywkowa. — 15.50 Pieśni. — 16.40 Płyty. — 17.40 Śpiew. — 21.25 Koncert wieczorny. — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.10—23.40 Płyty.

LONDYN.

15.00 Koncert ork. — 16.30 Melodie z filmów — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Koncert chóru. — 20.00 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 1 B-dur (Schumann); Symfonia (d'Indy). — 21.00 Serenady. — 22.25—23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Recital skrzypcowy. — 19.00 Koncert ork. — 19.53 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert. — 21.00 „Manon Lescaut”, opera Pucciniego.

OSLO.

17.30 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert solistów. — 20.30 Koncert ork. — 22.35 — 23.00 Koncert na akordeonie.

PARYŻ.

14.45 Pieśni. — 16.00 Koncert ork. — 19.00 Pieśni. — 19.15 Recital fort.: Fantazja (Mozart) Rapsodia g-moll, Intermezzo C-dur, Capriccio h-moll (Brahms); Melodia (Allende). — 20.15 — 23.40 Transmisja z Teatru Narodowego.

PRAGA.

10.30 Płyty. — 12.11 Płyty. — 13.40 Koncert. — 16.10 Koncert z Brna. — 18.05 Koncert muzyki czechostowackiej. — 20.45 Koncert: Koncert Es-dur na dwa fortepiany z tow. ork. (Mozart); Symfonia Nr. 5 (Riddy). — 22.20—23.00 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.00 Koncert rozrywkowy. — 17.30 Płyty. — 18.45 Koncert chóru. — 20.00 Koncert ork. — 22.15—23.00 Recital organowy.

STRASSBURG.

13.15 Koncert popołudniowy. — 16.00 Koncert. — 17.15 Płyty. — 20.30 Koncert. — 21.30 Operetka.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Koncert z płyt. — 16.00 Koncert z Królewca. — 19.00 Poważne i wesołe uwertury. — 20.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.15 Koncert. — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Muzyka baletowa. — 17.40 Sonata baletowa. — 17.40 Sonata E-dur op. 109 (Beethoven). — 19.40 Muzyka starego Wiednia. — 22.20 Koncerty na klawicymbał J. S. Bacha pod dyr. Kabasty. — 23.10 Muzyka taneczna.

SRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna — 12.15 „Wieczne żyto” — pogadanka. — 12.25 Orkiestra salonowa. — 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki K. H. Rostworowskiego. — 16.15 Pieśni w wykonaniu chóru męskiego „Hejnal” z Brzezina (z Katowic). — 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej” — odczyt. — 17.00 Recital Mieczysława Szaleckiego (altówka). — 17.25 Pieśni francuskie. Śpiewa Aniela Szlemińska. — 18.15 Marian Anderson i Beniamino Gigli śpiewają. — 19.00 Słynni dyrygenci: Oarmandy i Busch. — 20.00 Koncert. — 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Róży Etkinówny. — 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. Twórczość francuska.

BERLIN.

8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka romantyczna. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Muzyka wojsk. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.10 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert ork. — 18.15 Muzyka kameralna. — 20.00 Koncert ork.: Uw. „Ojczyzna” (Bizet); Młodość Herkulesa (St. Saens); Eglogue (Rabaud); Korkarda Mimi Pinson (Goublier); „Córka tambur-majora” (Offenbach); Muzyka baletowa (Widor) Pozdrowienia dla Francji (Donizetti); Uw. „Robespierre” (Litolfi). — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPEST.

18.00 Koncert. — 19.50 Węgierskie pieśni ludowe na fortepian. — 20.50 IX Symfonia Beethovena (płyty). — 22.15 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecile”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.03 Muzyka lekka. — 22.30 Koncert wieczorny. J. Haydn; Kwartet smyczk. D-moll op. 76. — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.

15.30 Koncert fortepianowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka kameralna. — 21.20 Koncert ork.: Uw. „Tancredi” (Rossini); Koncertstueck na fortepian (Weber); Symfonia z dzwonkami (Haydn); Pizzicato (Czajkowski); Poemat symfon. (St. Saens); Suita z „Carmen” (Bizet). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Muzyka rozrywkowa. — 14.55 Śpiew. — 20.10 Stara muzyka. — 22.40 Płyty.

LONDYN.

15.15 Koncert ork. — 18.00 Koncert: Uw. „Co si fan tutte” (Mozart); Suita „W krainie bajki” (Cocwen); Trzy tańce węgierskie (Brahms); Suita liryczna (Grieg). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

18.50 Koncert. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Koncert chóru. — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.15 Koncert. — 21.00 Muzyka operowa.

PARYŻ.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Śpiew. — 20.30 Koncert ork. i chóru. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

14.00 Niemiecka audycja. — 16.10 Koncert. — 17.40 Koncert skrzypcowy. — 20.25 „Nosiwo-da” opera Cherubinięgo. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.30 Koncert chóru. — 18.00 Płyty. — 19.30 Muzyka angielska i hiszpańska. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

11.00 Koncert. — 13.15 Przegląd operetek. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Koncert: Sambre et Meuse (Rauski); Capstrzyk wojsk. (Gillet); La housarde (Game); Córka pułku (Donizetti); Pieśni żołnierskie, potpourri; Marsz lotaryński (Gene). — 20.30 Koncert z Paryża.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 21.15 Melodie z oper (płyty). — 24.00 Koncert nocny: Nowoczesna niemiecka muzyka rozrywkowa.

WIENIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 17.30 Współczesna muzyka austriacka. — 19.25 Koncert ork.: Uw. „Don Juan”; Aria z „Wesele Figara” (Mozart); Mala suita (Debussy); Melodia z „Gianni Schicchi” (Puccini); Pieśń z „Falstaff” (Verdi); Symfonia D-dur Nr. 13 (Haydn). — 21.40 Koncert na dwa fortepiany. — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

aneczne z dw...
00 Koncert la...
DER. — 14.00 Od...
na święcie —
rk. i wokali...
kwa. — 20.00
ory na dwa for...
na w wyk. ork...
Koncert kwie...
10 Koncert sol...
wert. G-dur w...
Suiita (Scarlati...
program kabare...
yczna. — 22.00
— 24.00 Muzyka
Koncert kwie...
Muzyka rozryw...
F-dur Beethove...
cknera. — 22.00
— 24.00 Muzyka
rt ork. — 19.00
rozrywkowa...
i muzyczna.
gram rozryw...
22.45 — 23.30 Mu...
ka rozrywkowa...
ludowe piosenki...
foniczny: S...
(Reussel); M...
ow): S...
arska (Wladys...
0.00 Muzyka
rt południow...
Audycja muzyc...
skowel. — 22.00
Novaka. — 23.00
anowa.
— 16.30 Konc...
u. — 18.15 P...
— 20.30 Dama...
0.00 Muzyka
13.45 Pled...
ka taneczna...
rozrywkowy
1.30 Muzyka
linowy. — 14.00
a. — 19.00 W...
el. — 20.40 P...
Muzyka taneczna
— 14.00 Hens...
Austriackie p...
19.25 Rymy...
ul. pod dyr...
fonicznej: V...
Symfonia Be...
czent.
MIXA
NIKÓW
kresem wzmo...
zreszta poczt...
z gotów jest...
niec, i uwierzy...
ów. Ba to ser...
aj i miłość d...
wej kolekcji...
cznymi. Inter...
dnak wiersze...
czek. —
si Gr. z Plock...
oryginalne rym...
wy wiersza, K...
konwencjonal...
Nowa sukienka...
Warszawy cz...

Okienko na świat

Nasi korespondenci donoszą:

Wyspa — amfibia

Niezwykłe zjawisko na Oceanie Indyjskim

Sydney, w czerwcu.
Na Oceanie Indyjskim, w pobliżu Australii, znajduje się mała wyspa, która regularnie co pewien czas znika pod falami.



Zjawisko to po raz pierwszy ujawnione zostało w roku 1928. Od tego czasu wyspa ta kilkakrotnie zniknęła i — pojawiła się znów. Te figlarną wyspę nazywają mieszkańcy okolicznych wysp „amfibią“.

Nawrócenie Jima Mollisona

Przed nowymi lotami słynnego aeronauty

New York, w lipcu.
(P) Dziwne rzeczy poczęły się ostatnio dziać z lotnikiem Jimem Mollisonem.

Z wywiadów, udzielonych prasie amerykańskiej, dowiadujemy się, że słynny ten „mistrz powietrza“ wraca do religii, której wyrzekł się przez długie lata.
Na nawrócenie Mollisona wpłynęła jego ostatnia podróż nad oceanem, kiedy zdawało mu się, że już wszystko jest stracone. Wtedy to na niego wróciły mu słowa modlitwy, wyuczone w dzieciństwie. Równocześnie ślubował święcie, że wyznie się od alkoholu. W tych nowych warunkach duchowych zamierza Mollison dokonywać nowych wyczynów powietrznych.

Chińska „Joanna d'Arc“

Kwiazda filmowa wzywa do wojny z Japonią

Pekin, w czerwcu.
Czen - Po - Er jest najslawniejszą gwiazdą filmową chińską.



Ukazuje się w najwybitniejszych produkcjach i jest niezmiernie popularna wśród 450-mln milionów swych rodaków.
Czen - Po - Er nie ogranicza się jednak tylko do artystycznej działalności. Jest ona wybitną patriotką i obrończynią ducha antyjapońskiego.
Jeżeli wybuchnie wojna — oświadczyła gwiazda filmowa — i odczytna wezwie mnie, gotowa jestem zerwać kontrakt, wążąc mnie z wyprzedzeniem i udać się na front.
Dziennik kończy jednak wywiad z artystką chińską, dostarczając złośliwym pytaniem: — „Patriotyzm, czy reklama?“

Wojna z wróblami

Kwatek z niwy niemieckiej oszczędności

Berlin, w lipcu.
W planie czteroletnim, który ma zapewnić Trzeciej Rzeszy „wolność ekonomiczną“ czyli samowystarczalność w dziedzinie surowcowej, przewidziano o najdrobniejszych szczegółach oszczędność surowcową rozciągnięto nawet na...

Oto świeżo wydane rozporządzenie zakazuje karmienia wróbli. Miłośnicy ludzkich przyjaciół nie mogą więc już karmić wróbelkami i karmidłem, jak to czynili dotychczas. Wróble, nie zdając sobie sprawy, jakie marnotrawstwo popełniają. Przede wszystkim rocznie pochłania to ogromne ilości karmidła. Następnie: syte wróble czy inne ptaki nie są w stanie zjeść liści czy robaków, które są im potrzebne do przetrwania. W planie czteroletnim przewidziano natomiast oszczędność surowcową w postaci robaków, szkodliwych dla rolnictwa.

Krew na Nanga Parbat

Straszliwy szczyt w Himalajach pochłania ciągle nowe ofiary

Nanga Parbat broni się, biorąc straszną daninę krwi.

Szczyt ten, położony na zachodnim krańcu Himalajów, ma już w dziejach walki o zdobycie najwyższych gór świata swoją poważną kartę. Nanga należy do tych „arystokratycznych“ szczytów, których wysokość sięga ponad osiem tysięcy metrów (Nanga — 8120 m.), a które dotąd skutecznie bronią się przed człowiekiem.

Rok 1895

Historię prób zdobycia Nanga Parbat rozpoczyna wyprawa angielska Mummery'ego w r. 1895. Niezwykły na owe czasy sukces dotarcia na wysokość 6400 metrów przyplaca Mummery'emu tytułem, ginąc w lodowych odstępach dzikiego szczytu.

W r. 1913 wyrusza na zdobycie niezdojbytej góry Anglik Candler. Szturmując ją bezskutecznie i zmuszony jest po bezowocnych wielomiesięcznych wysiłkach do odstąpienia od jej lodowych zerw.

Rok 1932

W r. 1932 wyrusza wreszcie świetnie przygotowana niemiecko-amerykańska ekspedycja pod wodzą znanego alpinisty niemieckiego — Merkla.

Wyprawa po przezwyciężeniu nieopisanych trudności, z których nie najmniej była konieczność poruszania się w niezmiernie rozrzedzonym powietrzu, osiągnęła wysokość 7000 metrów. Okres burz śnieżnych, niezmiernie groźnych na tej wysokości zmusił wyprawę do szybkiego odwrotu. Wycofano się w dół, przeżywając w czasie kilku dni odwrotu tragedię bezradności wobec szalejącego żywiołu, cudem unikając potwornych lawin, moczując się z huraganem niosącym ostre igielki lodu.

Ta wyprawa pod wodzą Alfreda Merkla pozwoliła na znakomite opracowanie topograficzne terenu, dała ogromne doświadczenie jej uczestnikom, zgromadziła zasób wiedzy o Nanga Parbat.

Na „Łące Bajki“

W końcu r. 1933 wyrusza wyprawa pod wodzą Merkla. Brali w niej udział najlepsi alpinści niemieccy m. innymi dr. Willi Welzenbach, Alfred Drexel, Fritz Bechtold, Ulrich Wieland, Peter Aschenbrenner, Erwin Schneider i Peter Muellritter, których nazwiska wiążą się z najznakomitszymi zdobyciami w Alpach i górach Egzotyku. Muellritter bawił właśnie niedawno w Polsce, spędził wiele miłych godzin z polskimi taternikami i jemu zawdzięczamy szczególności do niniejszego artykułu.

Silny skład wyprawy, doświadczenie jej kierownika, wyposażenie we wszystkie zdobyczne nowoczesnej techniki wysokogórskiej, — rokowały jak naj lepsze nadzieje.

Wyprawa, której towarzyszyło kilkunastu tragarzy, rozbiła pierwszy obóz u stóp lodowca spływającego z Nanga Parbat, na pięknej polanie, bezpośrednio przylegającej do dolnej moreny lodowca. Te polane, kontrastującą barwą traw i kwieciami, otśniewającymi śniegami otoczenia, nazwano „Łącą Bajki“. Stąd rozpoczęto penetrację drogi. Grupa czołowa przestąpiła lodowiec i, wśród uciążliwego przedzierania się przez pola „seraków“, dotarła o 600 metrów wyżej, gdzie założono obóz Nr. 2. Do tego punktu przeniesiono następnie część zapasów i bagaży.

Z tego punktu poczyniono obserwację drogi. Przekonano się, że trasa wyznaczona przez Merkla w r. 1932 wiedząca poprzez lodowiec Rakiot, nie zdolają na szczyt się wdrzeć.

Na lodowcu Rakiot przechodzącym w górnych swych częściach w pionową niemal depresję powstała obrzydliwa szczytowa, uniemożliwiająca jego sforsowanie. Wybrano drogę inną, wiedzącą

poprzez szczyt Rakiot Peak sterczący w grani Nanga Parbat.

Śmierć w górach

W obozie trzecim, który założono już na wysokości powyżej 6000 metrów wydarzyła się w końcu czerwca pierwsza tragedia. Zapadł na zapalenie płuc jeden z asów europejskiego sportu wysokogórskiego — Alfred Drexel. Zniesiony niżej — do obozu drugiego Drexel — po pięciu dniach choroby — umiera. Jeszcze dwa dni stracono na pogrzeb. Zwłoki przeniesiono do obozu pierwszego na „Łące Bajki“.

Tych kilku dni, które spędzono przy łóżku Drexela, zabrakło potem w tragiczny sposób jego towarzyszącej. Czołowa grupa wyprawy wyrusza spieszenie w górę. Osiem, wśród największych trudności zakładanych, kolejnych obozów znaczących bohaterską drogę. Walka z lodem, trudnościami terenu i wyczerpującą walką z coraz bardziej rozrzedzonym powietrzem. Powyżej 7000 metrów zdobywanie wysokości odbywało się niesłychanie powoli. 10 minut wchodzenia, potem 10 minut odpoczynku, powyżej 7300 metrów posuwano się jeszcze wolniej. Mimo to w dniu 7 lipca Aschenbrenner i Schneider oraz jeden z tragarzy osiągnęli Rakiot Peak, a następnie rozbijają na t. zw. „srebrnym szczyt“ na wysokości 7600 metrów — obóz nr. 8. Następnego dnia dochodzą do obozu ósmego Merkl, Welzenbach i Wieland oraz trzech tragarzy-towarzyszy.

Od szczytu dzieli ich 600 metrów wysokości, około 5 km. drogi.

Zgromadzeni w obozie najwyższym pragną za wszelką cenę, licząc się z olbrzymim wysiłkiem jaki trzeba będzie pokonać, wyruszyć następnego dnia, rozbić jeszcze jeden obóz przy końcu rozległego pola śnieżowego, pod granicą odległą o półtora kilometra od szczytu, a w dniu 9 lipca podjąć atak ostateczny.

6 ofiar

Niestety. W nocy zrywa się pierwsza burza. Straszliwy sztorm zmusza do niezwłocznego opuszczenia obozu i szukania ratunku niżej. Aschenbrenner

i Schneider, bardziej wypoczęci, zdolali zejść do obozu nr. 5, a potem, po odpoczynku wyczołgać się do obozu nr. 1. Trzej pozostali wraz z trzema tragarzami znaleźli śmierć u stóp „srebrnego szczytu“.

Towarzysze, znajdujący się niżej organizują wyprawy ratunkowe, podejmują rozpaczliwie próby ocalenia towarzyszy. Wszystko na nic. Burza trwa bez przerwy przez pięć dni.

Gdy się ucisza, nie ma najmniejszych szans nie tylko na ocalenie towarzyszy ale i na odnalezienie zwłok. Zeszła pozostali przy życiu członkowie wyprawy, albo potrzebują natychmiastowej troskliwej opieki lekarskiej wobec potwornych odmrożeń i ogólnego osłabienia, albo się w straszliwej depresji duchowej.

Wyprawa na Nanga Parbat przestała istnieć.

Z ostatnich chwil

Wkrótce rozpoczęto organizację nowej wyprawy. Na jej czele stanął dr. Karl Wien, uczestnik wyprawy w Pamirach, Himalajach i górach wschodniej Afryki. Wśród członków wyprawy odnajdujemy ocalałych członków ekspedycji z r. 1934 — Bechtolda Schneidra, Aschenbrennera i Muellrittera oraz P. Bauera, uczestnika dwóch wypraw na Kanczeńdzę (drugi szczyt po Ewercieście pod względem wysokości, niezdojbyte). Rząd angielski udziela wyprawie prawa wstępu do gór dopiero na r. 1937. Alpinści opuszczają Europę już w 1936 r. i w początku roku 1937 znajdują się w górach.

Przed kilku dniami depesza Reutera doniosła w krótkich słowach o nowej tragedii:

SIEDMIU CZŁONKÓW WYPRAWY I DZIEWIECIU TRAGARZY PADŁO OFIARĄ FORTWORNEJ LAWINY.
JEDYNE TRZECH CZŁONKÓW GRUPY CZOŁOWEJ ZDOŁAŁO SIĘ URATOWAĆ.
POTWIERDZIŁA WIADOMOŚĆ BRAK, JEDNAK WYDAJE SIĘ ONA IRAWDZIWA.

Nanga Parbat i tym razem pozostał niezdojbyte biorąc nową, jakże okrutną hekatombę krwi

W W-r.

Bezwstydné kłamstwo

Robert spotkał swego młodego przyjaciela w rozpaczyliwym nastroju. Po długim wahaniu postanowił Paweł zwierzyć mu się ze swych trosk.

— Ty wiesz, — powiedział, — jak bardzo kocham Mary. Ale od jakiegoś czasu moja ukochana nie jest dla mnie już tak uprzejma i serdeczna, jak dawniej. A nawet, co gorsza, zdaje się coraz częściej, że Mary nie ma dla mnie nawet chwili czasu. Obawiam się, że wszystko to dzieje się za sprawą jakiegoś innego mężczyzny.

— Zapytał ją po prostu, — poradził Robert. — Próbowałem, ale ilekroć zaczynałem o tym mówić Mary śmiała się tylko. I ta niepewność mnie zabija. Naprzykład wczoraj: cieszyłem się bardzo, że spędzę z nią razem wieczór. Nagle, nieoczekiwanie Mary oświadczyła mi, że musi wracać do domu, aby dotrzeć do towarzystwa matki...

— Godne pochwały...
— Pod warunkiem, że odpowiada prawdzie. Tymczasem jednak dręczy mnie niepewność, nie mogę spać ani pracować...

— Jeśli masz odwagę zjrzeć prawdzie w oczy, to powinienes dowiedzieć się, gdzie Mary spędziła wczorajszy wieczór.

— Dobrze, ale w jaki sposób?
— Czy masz przy sobie jakiś list od Mary?
— Mam.

— No, więc chodź ze mną.
Obaj mężczyźni zatrzymali się przed niewielką kamienicą. Robert prowadził. Na zakurzonych drzwiach wisiała deseczka z napisem:

„SABINA DE MAYA JASNOWIDZACA“
Otworzyła im drzwi młoda dama.

— Mój przyjaciel, — rzekł Robert, — chciałby wiedzieć, gdzie znajdowała się wczoraj wieczorem młoda przyjaciółka.

Dama zwróciła się do Pawła:
— Czy pan ma przy sobie list wspomnianej pani? Dobrze. Proszę położyć go pod moje ręce.

Palec jej rękawy poczęły lekko drżeć.
— Widzę przed sobą, — zaczęła, — młodą kobietę w wieku około dwudziestu lat. Jest średniego wzrostu, szczupła, blondynka —

— Tak — wyjąkał Paweł.
— Nosi skromny kostium płócienny i stoi przed bramą domu z pewnym młodzieńcem. Tym młodzieńcem jest pan.

— Tak...
— Zegnąj się... Dziewczyna idzie do domu...

— Dalej, dalej, — nalegał Paweł.
— Po jakimś czasie wraca spowrotem. Noszą teraz suknie wieczorową i futro. Na rogu ulicy czeka auto. Elegancki pan wita młodą kobietę. Oboje wsiadają do auta. Zatrzymują się przed lokalem dancingowym. Kelner wskazuje im oddzielny gabinet. Na stole kwiaty, szampan, owoce...

Jasnowiedzaca utknęła nerwowo.
— Jak wygląda ów mężczyzna? — wyrzucił Paweł ze ścisniętymi krtani.

— Ma lat około czterdziestu, szczupły, siwe skronie, wąsy. Pochylił się ku niej, ich wargi spotykają się —

— Dosyć! — wrzasnął Paweł i wybiegł na ulicę. Wsiadłszy w pierwszą napotkaną taksówkę, pojechał do Mary.

— Gdzie byłaś wczoraj wieczorem? — zapytał obcesowo.
— Przecież powiedziałam ci...
— Tak, powiedziałaś mi, że dotrzymujesz towarzystwa matce. Ale w rzeczywistości czekałaś na ciebie w swym aucie eleganckim, czterdziestoletni mężczyzna, szczupły, o słych skroniach i wąsach — — — Prawdą?

Mary zaramienita się po same białka.
— Kłamstwo! — krzyknęła ze złością. — Bezwstydné kłamstwo!!

— Właśnie, że prawda, — powtórzył nieśmiało Paweł.
— Prawdą?! — szalała Mary. — I to ma być prawda? Masz! Zobacz jego fotografię! On przecież nie ma wąsów!!!

OKEY.

Izabela zmienia zawód

Nowela

napisał Fryderyk Litera



Dobrze, — powiedziała Izabela bezdźwięcznym głosem. — Zgadzą się.

Potem odłożyła słuchawkę i w milczeniu zaczęła się przebierać.

Odbyta przed chwilą rozmowa była decydująca dla jej przyszłości. Mówiąc „dobrze” opasłemu Martinelliemu, Włochowi o maleńkich, przenikliwych oczkach, właścicielowi dancingu „Najada”, rezygnowała ze swych marzeń o karierze naukowej i akceptowała propozycję objęcia posady fordanserki w wykwinnym dancingu. Ta decyzja nie przyszła jej ożywiście łatwo. Poprzedziły ją długie miesiące bezskutecznych usiłowań znalezienia jakiejś pracy w zawodzie, do którego przygotowała się w ciągu pięciu lat studiów na uniwersytecie w Harvard. Ale okazało się, że kobiety - chemiczki są nie potrzebne. Wszędzie zrywano ją wzruszeniem ramion i zdawkowym wykretem.

— Dobrze, wobec tego zostanie fordanserką, — mruknęła do siebie i zaczęła szminkować zawzięcie świeżą, alabastrową twarz.

Zegar wybił piątą. Martinelli domagał się, żeby przyjechała zaraz. Izabela wybiegła z pokoju, obiecując sobie, że doprowadzi go do porządku po powrocie.

— Pojaję taksówką, — pomyślała. — Martinelli zapłaci.

I skinęła na przejeżdżającego szofera. Ale w tej samej chwili ktoś ją chwycił za rękę. Drgnęła i chciała powiedzieć coś niegrzecznego natrętowi, kiedy nagle ujrzała jego czarne, wilgotne oczy, w których czaił się jęk i jakieś błaganie.

— Niech pani do mnie mówi, zaklinam panią, proszę do mnie coś mówić, — prosił szeptem nieznajomy.

Znow obudził się w niej gniew, ale w tej chwili przypomniała sobie, że właściwie jest już fordanserką. Nie woiono jej gniewać się na mężczyzn, którzy są natrętni...

— Czego pan sobie życzy, — powiedziała lodowatym głosem. — Proszę mnie zostawić w spokoju...

Nieznajomy uśmiechnął się błado. — Doskonale, doskonale... Gdyby pani jeszcze zechciała uśmiechnąć się... Uśmiechnąć się, jak gdybyśmy byli starymi znajomymi... Proszę mi mówić największe impertyncje, ale uśmiechać się przy tym...

Izabela wbrew własnym usiłowaniom nie była w stanie powstrzymać uśmiechu.

— Pańska propozycja zdumiewa mnie, — powiedziała.

— Będę pani wdzięczny do końca życia, — powiedział z zapalem nieznajomy.

W tej chwili szofer taksówki, który od dłuższej chwili był już świadkiem tej sceny, zairabiał niecierpliwie. Izabela przypomniała sobie, że musi się spieszyć do pracy.

— A teraz żegnam pana, — powiedziała. — Spełniłam pańskie dziwaczne życzenia i mam nadzieję, że teraz zostawi mnie pan w spokoju.

— Nie! — krzyknął nieznajomy. — Jaję z pania!

I nim Izabela zdołała zaprotestować, chwycił ją za rękę i pociągnął w głąb taksówki.

— Dokąd jechać? — zapytał kierowca.

— Dokąd jechać? — zapytał kierowca.



...kup! tej kolorowego pajacyka...

— Dancing „Najada”, na Broadwayu — powiedziała prędko Izabela, obawiając się, że nieznajomy ją wyprzedzi i poda jakiś inny adres.

— Wspaniale! — krzyknął młody człowiek. — Właśnie mam zamiar się bawić! Jedźmy do „Najady”.

Teraz dopiero Izabela przyjrzała się uważnie swemu towarzyszowi. Mógł mieć około trzydziestu lat, ubrany był skromnie, ale wytwornie. Na ogół robił sympatyczne wrażenie. I tylko oczy jego, rozbiegane i jak gdyby oszalałe w nagłych przypiwach niewytłumaczonego przerażenia, robiły wrażenie zastanawiające.

— Pan się czegoś boi, prawda? — Drgnął i spojrzał na nią, jak gdyby ujrzał upiora.

— Dlaczego pani o to pyta? — mruknął ochryplym głosem.

— Wzruszyła ramionami.

— Widać to po panu, — oświadczyła krótko.

Młody człowiek powiódł głoniam po czole.

— Myli się pani, — powiedział dość spokojnie. — Nie boję się... jestem po prostu zdenerwowany. Miałem dziś duże nieprzyjemności. I dlatego właśnie pragnę się zabić! A może pani... — spojrzał na nią z niepokojem — a może pani umówiła się z kimś w „Najadzie”?

— Nie, nie umówiłam się z nikim. Jestem tam zatrudniona, jako fordanserka...

Szukała ręką w jego twarzy jakiegoś śladu rozezarowania, ale spotkała się jedynie z przyjemnym zdumieniem.

— To wspaniale! Wobec tego angażuję panią na cały wieczór!

Izabela uśmiechnęła się ironicznie.

— To zależy, — wycedziła przez zęby. — od tego, czy dysponuje pan odpowiednią ilością gotówki. Mój dzisiejszy występ w „Najadzie” to dopiero debiut w nowym zawodzie... Zależy mi na tym, żeby mój szef uznał mnie za dobrego artystę...

— W takim razie wszystko składa się szczęśliwie! Jestem gotów wydać dzisiejszego wieczora choćby tysiąc dolarów...

Auto zatrzymało się przed oświetlonym wejściem do „Najady”. Młody człowiek chciał uregulować należność za kurs, ale Izabela nie zezwoliła na to. Ustąpił wzruszając ramionami.

— Dziwna z pani fordanserka, — powiedział — Czuję, że nie zrobi pani kariery w swoim nowym zawodzie.

Zajęli miejsce przy ustronnym stole. Młody człowiek ubrany był nadspodziewanie bardzo przyzwoicie. Zamówił u kelnera szampana najdroższej marki i kupił Izabeli kolorowego pajacyka, za którego zapłacił sprzedawczyni zabawek pięćdziesiąt dolarowym banknotem. Martinelli był przypadkowym świadkiem tej sceny i przesłał Izabeli pełen uznania uśmiech. Dziewczyna uśmiechała się, że go nie widzi.

W ciągu następnej godziny nie opuścili ani jednego tańca.

— Czy teraz powie mi pan, co miało znaczyć to nasze dzisiejsze dziwaczne spotkanie? — zapytała zniechęta, sącząc z kielicha chłodny, rześwy szampan.

I znow nieznajomy zadrżał.

— Wolalbym o tym nie mówić, — mruknął. — Skoro jednak pani bardzo zależy na wyjaśnieniach...

Nerwowo zapalił papierosa.

— Musi pani wiedzieć, że jestem synem jednego z potentatów Wall-Street. Nazwiska wolalbym nie wymieniać... Otóż przed rokiem pokłóciłem się z ojcem i opuściłem dom rodzinny. Od tego czasu nie mogę pozbyć się szpicli, nasłanych na mnie przez mojego szanownego ojczulka. Dopiero niedawno udało mi się zmylić ich czujność... Ojciec pragnie zmusić mnie do powrotu do domu, ja zaś chcę pracować w moim zawodzie. Musi pani wiedzieć, że jestem z wykształcenia chemikiem. Zrobiłem wynalazek, który miałby z pewnością wiodki powodzenia, gdyby nie intrygi mego ojca, który swoimi wpływami osiąga to, że odprowadzają mnie z kwitkiem od każdego drzwi. Jak pani powiedziałem, udało mi się ostatnio zmylić ślad moich prześladowców. Niestety, natknąłem się na nich dziś na ulicy i gdyby nie pani pomoc, byłbym się nie zdołał wykreślić z opresji. Dlatego jestem pani niewymownie wdzięczny...

— A na czym polega pański wynalazek? — zapytała zaciekawiona, nie zdradzając się jednak zupełnie ze swoim chemicznym wykształceniem.

Z zapalem zaczął opowiadać jej o swoich dotychczasowych doświadczeniach i nadziejach, jakie żywił na przyszłość. Słuchała go z wzrastającym zdumieniem...

W czasie najbliższego tańca starała się rozruszyć go jak najbardziej, śmiała się, dowcipkowała i nagle, w chwili największego ożywienia rzuciła mu się na szyję, krzyząc przeraźliwym głosem:

— Ratunku, morderca!

— Muszę pani podziękować w imieniu policji nowojorskiej, — powiedział nadinspektor Murray do bladej i wyczerpanej nerwowo Izabeli, która siedziała na tapczanie w garderobie artystów. Człowiek, którego schwytaliśmy dzięki pani pomocy, jest rzeczywiście poszukiwanym od dawna opryskiem i bandytą. Nie rozumiem jednakże, jakim cudem pani do tego doszła!

— Sprawa jest jasna... — wyjaśniła Izabela. — Przede wszystkim zwróciła moją uwagę jego dziwne zachowanie na ulicy i sposób, w jaki zawarł ze mną znajomość. Odniosłam wrażenie, że chce przed kimś i pragnie przy mojej pomocy uciec przed kimś, kto go ściga. Naturalnie, nie wiedziałam jeszcze wówczas, że ściga go policja... Zresztą, wyjaśnił mi swoje zachowanie, kiedy byliśmy na sali dancinowej. Byłbym mu może uwierzyła, gdyby nie to, że przedstawił się jako chemik i usiłował mi wyjaśnić, na czym polega jego tajemniczy wynalazek z dziedziny chemii. Ponieważ płót jakieś niestworzonej glupstwa, zrozumiałam, że mam przed sobą oszusta. W czasie dalszej rozmowy wysunęła mu się z kieszeni jakaś czarna chusteczka, w której rozpoznalam maskę, jakiej często używają gangsterzy na filmie. Ale nie doświadczyłam z tłoku, pozwoliłam sobie pobieżnie rzucić jego kieszenie. W jednej z nich znalazłam rewolwer. Nie byłoby to dla mnie jeszcze nic-nadzwyczajnego, ale w sąsiedniej kieszeni znajdował się drugi rewolwer. Teraz byłam już pewna, że mam przed sobą opryska, wykorzystającego więc odpowiedni moment i zaczął krzyżeć...

— Muszę pani wyrazić swoje uznanie, — powiedział Murray ze szczerą zachwytem. — Ale nie tylko uznaniem. Musi pani wiedzieć, że za schwytanie tego osobnika wyznaczona została nagroda w wysokości dwudziestu tysięcy dolarów. Pieniądze te są do pani dyspozycji. Jeszcze jedno chciałem pani wyjaśnić: w chwili, kiedy opryszek próbował do pani na ulicy i zaczął prowadzić rozmowę, gonila go właśnie policja, zaalarmowana przez żonę właściciela domu bankowego z sąsiedniej ulicy. Ciepły ten zamordował jej męża i zabrał całą sumę pieniędzy... Jak z tego wynika, domysły pani były zupełnie słuszne. Mam nadzieję, że uda mi się znaleźć dla pani etat detektywa...

— Ale Izabela przecząco pokręciła głową.

— Dziękuję serdecznie. Nie mam zamiaru trudnić się wywiadem. Za pieniądze, których, prawdę mówiąc, nie potrzebuję, zorganizuję sobie małe laboratorium chemiczne... Myślałam o tym przez całe życie.

Kiedy nadinspektor wyszedł, Izabela zamysliła się. Było jej wesoło i smutno zarazem. Nie przestawała myśleć o młodym człowieku, który dzięki niej powędrował elektrycznym krzesłem. Był wprawdzie wielokrotnym mordercą, ale Izabela byłaby go nie oddała w ręce policji, gdyby nie to, że... chciał ją oszukać i wystrychnąć na dudka...



Woda i słońce

Rekopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Wydawca: Wydawnictwo „Republika”. Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 40 i 42.